



**BABIAK MIAŁ RACJĘ.
PLAC DO POPRAWY!**



s. 3

**MUSIMY MIEĆ BASEN
NA WŁASNĄ MIARĘ**



s. 4

Jest poseł!



Poseł to nie zbawca – mówi Piotr Uruski.

s. 13



**Po prawie 70 latach
poszukiwań odnalazła grób ojca**

s. 17



**Można jeszcze
liczyć, ale już
tylko na cud**

Chyba koniec marzeń o czołowej szóstce, szanse awansu są już tylko matematyczne. Nasze nadzieje podsycaly porażki Cracovii w trzech ostatnich meczach, ale przełamała się właśnie w starciu z STS.

s. 20

Łukasz Ciepliński zajmuje należne miejsce na kartach historii

Aby przypomnieć o zasługach Łukasza Cieplińskiego i przywrócić mu dobre imię, na budynku Aresztu Śledczego umieszczono tablicę upamiętniającą fakt osadzenia go w sanockim więzieniu przez żołnierzy niemieckich w 1940 roku. Ten zapomniany bohater całe swoje życie poświęcił ojczyźnie. Niestety, dopiero teraz zaczyna się doceniać jego czyny.

Podczas odsłonięcia tablicy przypomniano sylwetkę podpułkownika Łukasza Cieplińskiego. Po zakończeniu II wojny światowej związał się z zrzeszeniem Wolność i Niezawisłość. Został zatrzymany przez służby UB w 1947 roku. Po brutalnym i okrutnym śledztwie uznano go za zdrajcę i skazano na 5-krotną karę śmierci i 30 lat więzienia. Został zamordowany strzałem w tył głowy 1 marca 1951 roku. Do dziś nie wiadomo, gdzie został pochowany.

– Są w dziejach narodów i państw postacie wielkie, o których czynach opowiada się kolejnym pokoleniom.



W uroczystym odsłonięciu tablicy udział wzięli: Janina Wierzbicka-Kopeć i Kazimierz Rzućdło, współpracownicy Łukasza Cieplińskiego

Daje się je za przykład męstwa i postawy patriotycznej. Ich imiona dzieci znają od najmłodszych lat. Niestety, nie ma pośród nich Łukasza Cieplińskiego. Nie było mu dane żyć w wolnej Polsce. Zginął w okrutny sposób

z rąk oprawców, którymi byli co najtrudniej powiedzieć współrodacy. Dziś my, sanoczanie, oddajemy mu cześć w miejscu, w którym cierpiał za ojczyznę – powiedział w czasie wystąpienia burmistrz Tadeusz Pióro.

Pomysłodawcami stworzenia tablicy upamiętniającej Łukasza Cieplińskiego są: burmistrz Sanoka i Zarząd Okręgowego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Pracowników Więziennictwa w Rzeszowie. **aes**

WKU – spoiwo łączące cywilów i wojskowych

Wojskowa Komenda Uzupelnień w naszym mieście działa od 70 lat. Aby uczcić tą ważną dla placówki rocznicę, zaprezentowano „Monografię WKU w Sanoku na tle historii administracji wojskowej” i odznaczono osoby, które wspierają działalność placówki.



Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie wręczył podziękowania przyjaciołom i sympatykom wojska, którzy współdziałają z Terenowymi Organami Administracji Wojskowej na Podkarpaciu

Historia administracji wojskowej w Sanoku sięga 1919 roku. Wówczas utworzono Powiatową Komendę Uzupelnień dla powiatów: Krosno, Lisko (Lesko) i Sanok. Była to jedna z pierwszych placówek administracji wojskowej w wojennej Polsce. Jako WKU jednostka działa od 1975 roku. Wówczas Rejonowa Komenda Uzupelnień została przekształcona w Wojskową Komendę Uzupelnień.

– Administracja wojskowa nie jest obszarem, który może fascynować heroicznymi czynami, podniosłymi wydarzeniami czy też sylwetkami podziwianych dowódców. Jednak to właśnie ona u progu odradzającej się państwowości była jednym z głównych elementów zaangażowanych w proces tworzenia wojska. Od początku

funkcjonowania flagowym zadaniem placówki było zakładanie i prowadzenie ewidencji wojskowej oraz powoływanie w szeregi wojska rekrutów. Ma ona ogromny wpływ na tworzenie jednostek wojskowych wszystkich sił zbrojnych i ich gotowość bojową. Jest spoiwem łączącym dwa światy: wojskowy i cywilny. To właśnie przez pryzmat jej pracy społeczeństwo postrzega współczesną armię i z tego tytułu spoczywa na niej wielki obowiązek – mówi płk. dypl. Zbigniew Winiarski, szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Rzeszowie.

W dalszej części obchodów odznaczono medalami rodziców, których troje lub czworo dzieci pełniło służbę wojskową.

aes

Asseco Resovia będzie promowała skansen w Lidze Mistrzów!

Mistrzowie Polski – siatkarze Asseco Resovii – wystąpią podczas tegorocznej Ligi Mistrzów w koszulkach, na których będzie prezentowany jeden z najpiękniejszych obiektów Muzeum Budownictwa Ludowego: kościół z Bączala Dolnego.

Klub przygotował na tegoroczną edycję Ligi Mistrzów specjalne koszulki meczowe. Trzy komplety w kolorze białym przedstawiają charakterystyczne dla regionu zabytki: zamek w Łańcucie, zamek w Przemyślu oraz Muzeum Budownictwa Ludowego z jednym z najbardziej znanych obiektów: XVII-wiecznym drewnianym kościołem z Bączala Dolnego. Na czwartym komplecie, w kolorze czerwonym, pokazano rzeszowski Rynek. Koszulki zostały zaprezentowane w ubiegłym tygodniu, podczas konferencji prasowej.

Dla skansenu i Sanoka będzie to z pewnością świetna forma promocji. Resovia – która w ubiegłym sezonie zdobyła drugie miejsce w Lidze Mistrzów – jest obecnie jednym z najlepszych klubów na świecie i marką rozpoznawalną także poza granicami kraju.

Jak podkreśla burmistrz Tadeusz Pióro, sanockie motywy znalazły się na koszul-

kach mistrzowskiej drużyny dzięki dobrej współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego. – Jesteśmy wdzięczni urzędowi marszałkowskiemu, który zaproponował i umożliwił taką formę promocji. Przedstawiliśmy kilkanaście motywów najbardziej charakterystycznych dla Sanoka m.in. skansen, architekturę miasta, czy sylwetkę Beksińskiego. Z przedstawionych propozycji zarząd Asseco Resovii razem z grafikami wytypował właśnie siedemnastowieczny kościół z Bączala i hasło promocyjne: „Sanok. Wooden Paradise” (Drewniany Raj).

Dodajmy, że to początek szerszych akcji promocyjnych, w których w najbliższym czasie weźmie udział miasto. Sanok został uwzględniony także w działaniach promocyjnych województwa podkarpackiego i Euroregionu Karpackiego jako część Marki Carpathia. **(z)**

Poznaj swojego dzielnicowego

Stopień, imię i nazwisko:
**młodszy aspirant
BARTOSZ LUBAŃSKI**
Lat służby: 9

Prywatne zainteresowania:
pływanie, turystyka górską

Kontakt:
Komenda Powiatowa Policji w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, pokój nr 223, tel. 0-13 46-57-426

Obsługuje dzielnicę:
Śródmieście I

Ulice:

Kościuszki (numery parzyste), Jagiellońska (numery nieparzyste), Podgórze, Królowej Bony (numery nieparzyste), Staszica (numery nieparzyste), Dmowskiego, Wiejska, Matejki, 2 Pułku Strzelców Podhalańskich, Szopena, Parkowa, Tchórznickiego, Żwirki i Wigury, Traugutta (do ul. Staszica), Emilii Plater, Mickiewicza (do ul. Staszica), Orzeszkowej, Lenartowicza, Jana III Sobieskiego, Berka Joselewicza, Sanowa, Cerkiwna, Zamkowa, Modrzewskiego, Żydowska, Piłsudskiego, Kazimierza Wielkiego, Wałowa, Grzegorza, 3-go Maja, Grodka, Plac św. Michała, Plac św. Jana, Rynek, Franciszkańska.



KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*Policja wyjaśnia okoliczności wypadku, do którego doszło 21 października na ul. Dmowskiego, nieopodal przystanku autobusowego znajdującego się przy cmentarzu. 16-letni rowerzysta jechał w kierunku ronda, w czasie zmiany pasa ruchu został potrącony przez ciężarówkę. Nastolatek ma złamany obojczyk. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Policja prosi o kontakt osoby, które były świadkami wypadku pod numerem 0-13-46-57-408.

*22 października około godziny 2.00 policjanci zatrzymali 20-letniego kierowcę. W czasie kontroli okazało się, że mężczyzna ma przy sobie prawie 4 gramy marihuany. W wyniku dalszych czynności przeszukano jego mieszkanie. Znalezione tam 17 gram marihuany. 20-latek odpowie za posiadania środków odurzających. Trwa także ustalanie, czy kierowca pojazdem będąc pod wpływem narkotyków.

*Mieszkanca Sanoka zawiadomiła, że w nocy z 23/24 października w jednej z dyskoteek skradziono jej torebkę, w której znajdowała się karta bankomatowa, dokumenty i telefon.

*24 października na ul. Krasieńskiego funkcjonariusze zatrzymali 69-letniego kierowcę. Mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Badanie wykazało 0,49 mg/l.

*25 października na ul. Rymanowskiej policjanci skontrolowali 41-letniego kierowcę, który w wydechanym powietrzu miał 0,36 mg/l alkoholu. Tego samego dnia na ul. Mickiewicza funkcjonariusze zatrzymali pijanego 28-latką. Badanie alkomatem wykazało 1,21 mg/l alkoholu.

Gmina Besko

*25 października w Besku zatrzymano nietrzeźwego kierowcę. 28-latek w wydechanym powietrzu miał 0,50 mg/l alkoholu.

Gmina Sanok

*26 października w Markowcach policjanci skontrolowali 28-letniego kierowcę. Mężczyzna w organizmie miał 0,50 mg/l alkoholu.

Gmina Komańcza

*Prawie 80 osób włączyło się w poszukiwania 78-letniej kobiety, która 21 października zgubiła się w lesie w Moszczańcu. W akcję ratunkową zaangażowało się 15 policjantów, 28 strażaków z OSP Komańcza, Rzepedź, Szczawne, Moszczańiec i Niebieszczany, 22 ratowników GOPR-u, 8 pracowników Nadleśnictwa Komańcza i kilku mieszkańców Moszczańca. Zaginioną kobietę po trzech godzinach poszukiwań odnaleźli strażacy z OSP Niebieszczany. Była zmęczona i wychłodzona.

TYGODNIK SANOCKI
www.TygodnikSanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl
/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelna: Dorota Mękarska – dmekarska@tygodniksanocki.pl
Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redaktor techniczny: Artur Kucharski
Korekta: Tomasz Kulpiński

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

W poprzedniej kadencji radny Roman Babiak wielokrotnie poruszał temat źle położonej kostki granitowej na placu św. Michała. Radny miał rację, co wykazała sporządzona ostatnio opinia. Zresztą, nie trzeba ekspertyzy, wystarczy przejść się lub przejechać po placu – są miejsca, gdzie kostka dosłownie „wyskakuje” spod kół jadących samochodów.

pytania były jednak zbywane ogólnikami.

Radny nie odpuścił i z uporem wracał do sprawy, również w tej kadencji. Gółym okiem było widać, że ro-

nych, była to ocena, a nie ekspertyza, za którą urząd musiałby zapłacić kilkanaście tysięcy złotych. – W Sanoku nie znaleźliśmy chętnych fachowców, którzy chcieliby przeanalizować temat i ocenić pracę swoich kolegów. Mówili tylko poza protokołem, że nawierzchnia powinna być przełożona. Zadania podjął się dopiero drogowiec spoza Sanoka – relacjonował wiceburmistrz.

Edward Olejko dziwi się, że tak niechlujnie wykonana robota została odebrana w 2013 roku. – Teraz pracownicy urzędu zamiast zajmować się pilnymi sprawami, jak na przykład przygotowanie projektów drogowych, muszą wracać do zakończonych już zadań – nie ukrywał niezadowolonia.

Na szczęście obowiązuje jeszcze trzyletni okres gwarancyjny, co oznacza, że problem ma przede wszystkim krośnieński wykonawca. Prace naprawcze mogą kosztować nawet 60 tys. zł.

Urząd miasta, jako inwestor, dysponuje zabezpieczeniem pieniężnym – wnoszonym przez wykonawcę na etapie rozpoczęcia prac – na „pokrycie roszczeń związanych z nieusunięciem lub nienależytym usunięciem wad i usterek w okresie gwarancyjnym”. Ma także możliwość skorzystania z ubezpieczenia kierownika budowy i inspektora nadzoru. Nie ma więc obaw, że miasto ponieśli koszty naprawy.

Miasto zaoszczędzi na wiceburmistrzu

Urząd miasta będzie na razie funkcjonował bez drugiego wiceburmistrza. Taką przynajmniej deklarację złożył podczas ostatniej sesji burmistrz Tadeusz Pióro.

Jak wiadomo Piotr Uruski, pełniący funkcję wiceburmistrza ds. społecznych i oświaty, zdobył mandat posła i pożegna się z funkcją w najbliższym czasie – 10 listopada będzie już w Warszawie.

Burmistrz Tadeusz Pióro stwierdził podczas ostatniej sesji, że na razie na jego miejsce nikogo nie powoła. Tak więc zarząd będzie funkcjonował w okrojonym składzie, z jednym wiceburmistrzem ds. komunalnych. Gospodarz miasta tłumaczył to względami oszczędnościowymi.

Radnych informacja ta jakby trochę zaniepokoiła. Maciej Drwięga zauważył, że dość często bywał u bur-

mistrza Uruskiego, któremu podlegały sprawy oświaty, kultury, sportu i społeczne. – Czy będziemy teraz chodzić z tego typu sprawami do wiceburmistrza Olejki? – dopytywał radny.

Tadeusz Pióro odpowiedział, że zakres obowiązków zostanie podzielony, a wszystko nieco inaczej ustawione. Radni zostaną poinformowani, gdzie będą mogli załatwiać sprawy przypisane do tej pory odchodzącemu wiceburmistrzowi. – Decyzja została podjęta – uciął dalsze pytania burmistrz. – Musimy szukać oszczędności także w urzędzie – zamknął temat.

(z)



Babiak miał rację. Plac do poprawy

Kostkę można, ot tak sobie, wyciągnąć. Na zdjęciu – radny Roman Babiak. Ktoś opowiadał nam, że w 2013 roku, kiedy do Sanoka miał przyjechać prezydent Komorowski, widział jak policjant, któremu towarzyszył członek BOR, wyciągnął z nawierzchni luźną kostkę i nie wiedząc, co z nią zrobić... wrzucił do kosza

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Od dawna mówią o tym takówkarze. – Raz facetowi granitowy blok uderzył w samochód – opowiada jeden z nich.

Kostka na placu św. Michała została położona podczas prac rewitalizacyjnych w Śródmieściu, które zakończyły się w 2013 roku. Była to potężna inwestycja o warto-

ści 5 mln zł, obejmująca również przyległe ulice. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych i Drogowych z Krosna.

O źle położonej kostce na placu św. Michała radny Babiak mówił jeszcze w poprzedniej kadencji. Temat drążył nawet w swoich interwencjach, pytając, kto nadzorował i dokonał odbioru prac, czy w trakcie były zgłaszane jakieś uwagi i kto – i na czyj koszt – dokona naprawy. Jego

botka została sfuszerowana i wykonawca musiał dokonywać napraw w ramach okresowych przeglądów gwarancyjnych. Problematiczne stało się nawet sprzątnięcie placu św. Michała – były obawy, że mechaniczne zamiatarki... wymiotą kostkę!

Urząd w końcu zlecił przygotowanie oceny technicznej nawierzchni. Jak podkreślał podczas sesji rady miasta Edward Olejko, wiceburmistrz ds. komunal-

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Pani Annie Hejnar
wyraży szczerego i głębokiego
współczucia z powodu śmierci **TATY**
składają



Dyrektor oraz Pracownicy
Powiatowego Urzędu Pracy w Sanoku

LOKATA KLASYCZNA
BEZ DODATKOWYCH WARUNKÓW

Bieszczadzka
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa **SKOK**
Rok założenia 1996

Jesteśmy firmą rodzimą, sanocką!!!
Działamy na rynku sanockim już 19 lat

3,20%

na 3 miesiące dla nowych środków

min. kwota 1000 zł, maks. 400 000 zł, oferta limitowana

Oddziały SANOK

ul. Kościuszki 11, tel. 13 46 44 279, ul. Traugutta 9, tel. 13 46 42 320

BANKOWY FUNDUSZ GWARANCYJNY

BFG

Musimy mieć basen na własną miarę

Radni biorą się za bary z tematem krytego basenu. Tomasz Matuszewski, dyrektor MOSiR, przedstawił wstępną koncepcję opracowaną na przykładzie trzech obiektów. Wydaje się, że radnym najbardziej przypadł do gustu basen w Sokołowie Małopolskim, bo jest to obiekt szyty na naszą miarę.

DOROTA MEKARSKA
dmekarska@tygodniksanocki.pl

– W tym roku musimy mieć całą koncepcję, by w następnym wbić łopatę – podkreśla dyr. Matuszewski.

– Zdecydowaliśmy się przybliżyć radnym inwestycję, która będzie priorytetem w tej kadencji, aby ją przedyskutowali – mówi wiceburmistrz Edward Olejko. – Nie może bowiem dojść do sytuacji, że opracujemy dokumentację, a okaże się, że wydatki przekroczą nasze możliwości. Będziemy chcieli opracować projekt w dwóch etapach, bo prawdopodobnie będziemy sięgać do różnych źródeł finansowania.

– Najlepiej byłoby przeprowadzić razem rewitalizację basenu krytego i otwartego – uważa Janusz Baszak, szef komisji finansowo-gospodarczej. – To byłoby spełnienie marzeń sanoczan.

Po pierwsze pieniądze, po drugie pieniądze, po trzecie pieniądze

Opracowanie dyr. Matuszewskiego jest wypadkową wielu czynników, które należy brać pod uwagę przy tej inwestycji. Jednym z najważniejszych jest czynnik ekonomiczny. Trzeba mieć pieniądze nie tylko na wybudowanie basenu, ale także na jego utrzymanie. A utrzymanie ściśle wiąże się z energochłonnością obiektu.

Dyrektor MOSiR na początku października wziął

udział w konferencji w Kielcach, w której uczestniczyli szefowie ośrodków sportu i rekreacji z całego kraju. Dyrektorzy dzielili się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami. Niestety, nie są one tylko pozytywne. Do większości basenów gminy dokładają znaczne pieniądze. – Musimy opracować taką koncepcję, by nie tylko utrzymać basen, ale osiągnąć z niego jak największe dochody – podkreśla Matuszewski.

Basen w Sanoku rocznie kosztuje około 1 mln zł. Dochody z pływalni zaplanowano w budżecie na 300 tys. zł, ale już wiadomo, że wyniosą one tylko 180 tys. zł. To zaledwie 17% kosztów utrzymania.

Podpatrujemy, bo chcemy uczyć się od innych

W Sokołowie Małopolskim proporcje między kosztami a dochodami wyglądają znacznie lepiej. Jest to obiekt liczący 3 tys. m². Składa się z basenu rekreacyjnego, sportowego (z 6 torami 25 metrowymi), o głębokości 1,2-1,8 m, z widownią na 140 miejsc. Basen rekreacyjny o głębokości 0,6-1,2 m ma atrakcje: masaż karku, dysze, sztuczna fala, gejzer, jacuzzi, brodzik dla dzieci o głębokości 0,3-0,6 m, z jeżem wodnym i parasolem. Ponadto w obiekcie znajduje się: bar, sklepik spożywczy wraz z artykułami pływackimi, gabinet masażu. Lustro wody ma powierzchnię 540 m². Brodzik ma zaledwie 25 m². I w przy-



Radni zapoznali się z koncepcją na wspólnym posiedzeniu komisji. Prawdopodobnie wybiorą się do Sokołowa Młp

padku modyfikacji tego projektu na potrzeby Sanoka tę część należałoby powiększyć. Jest też zjeżdżalnia zewnętrzna o długości 64 m.

Jeśli chodzi o rozwiązania techniczne, w Sokołowie Małopolskim zastosowano nieckę ze stali nierdzewnej, co z uwagi na wymogi czystości

czy koszty eksploatacji jest dobrym rozwiązaniem.

Budowa pływalni trwała 2 lata. Kosztowała 14 mln zł. Dzisiaj na taki obiekt trzeba byłoby wydać około 18-20 mln zł. Gminie udało się pozyskać 4,5 mln zł z zewnątrz. – Mając doświadczenie w pozyskiwaniu środków jesteśmy

w stanie mocniej się zmobilizować w tej kwestii, tym bardziej że nasz basen wykonywalibyśmy w ramach rewitalizacji – mówi Matuszewski.

Utrzymanie obiektu w Sokołowie kosztuje 2 mln zł rocznie, ale około 1 mln zł to dochody. – Generalnie analizując koszty utrzymania

i dochodów większości basenów, warto zauważyć, że te drugie stanowią około 50% kosztów ich utrzymania – informuje dyrektor.

Na nasze potrzeby projekt z Sokołowa Małopolskiego będzie zmodyfikowany. Powinna się w nim znaleźć sala do ćwiczeń i pomieszczenie na sklep sportowy, bo na to jest zapotrzebowanie.

Musi być ekologicznie i tanio

Tomasz Matuszewski nie ograniczył się tylko do tego jednego przykładu. Przybliżył radnym również baseny w Jarosławiu i w Wielkiej Nieszawce w województwie kujawsko-pomorskim. Mieszkańcy Sanoka nie mogą marzyć, że tak „wypasiona” pływalnia jak ostatnia, z hotelem, kregielnią, oszklonym dachem, strzelnicą, powstanie w naszym mieście, ale ten przykład jest ciekawy ze względu na zastosowanie odnawialnych źródeł energii. Już na etapie projektu przewidziano ogrzewanie całego obiektu w 70-80% energią słoneczną oraz pompami ciepła. Na dachu zamontowano kolektory słoneczne oraz wykonano wręcz pokazową instalację z pompami ciepła (14 pomp ciepła w 5 kaskadach pracujących na cele c.o., c.w.u. i chłodzenia). – Chciałbym, aby elementy odnawialnych źródeł energii funkcjonowały również i u nas – podkreśla Matuszewski.

Miasta nie stać, by inwestycję zrealizować z własnych pieniędzy. Założenie jest takie, że 15% to będą środki własne, a 85% dofinansowanie z zewnątrz.

Z życia samorządu

Gdzie możemy, rozwiązujemy problemy od ręki

Pracujemy naprawdę intensywnie. Komisja w ciągu 9 miesięcy odbyła 15 posiedzeń. Przyjmując plan pracy na 2015 r., złożyliśmy wizyty na terenie całego miasta. Stąd aż 3 posiedzenia wyjazdowe, na które poświęciliśmy w sumie około 30 godzin – przeważnie w soboty. Wyjazdy dały możliwość spotkania z mieszkańcami; długo z nimi rozmawialiśmy wsłuchując się w problemy. Dowiedzieliśmy się, ile niespełnionych obietnic składali nasi poprzednicy; stąd ogromne poczucie krzywdy u ludzi. Wysłuchaliśmy żalów pod adresem urzędu i konkretnych urzędników. Tam, gdzie mogliśmy, od razu reagowaliśmy. Udało się m.in. wyasfaltować ulicę Reja, ulicę pomiędzy torami a nową salą gimnastyczną przy I LO, łącznik pomiędzy ulicą Mickiewicza a Armii Krajowej; naprawiono dziury na końcu Konarskiego, zdjęto kontrowersyjną lampę przy przejeździe kolejowym, wyczyszczono odcinek potoku Dworzysko.

Kolejne wyjazdowe posiedzenie odbyliśmy na cmentarzach miejskich, ustalając, co i w jakiej kolejności realizować. I tak powstała zatoczka dla autobusów i parking na cmentarzu Południowym, nowy asfalt na drodze pomiędzy bramami na cmentarzu Centralnym, podjazd dla niepełnosprawnych obok kolumbarium. Nowa alejka as-

faltowa pojawiła się na cmentarzu w Olchowcach.

Najwięcej czasu i środków poświęciliśmy problemom cmentarza na Posadzie. Komisja odbyła 3 posiedzenia w poszerzonym składzie, podczas których dyskutowaliśmy – czasami ostro – z członkami rady parafialnej o konieczności i możliwości rozbudowy cmentarza. Nie-

stety, nie jest możliwe wypełnienie obietnic złożonych w trakcie kampanii wyborczej przez poprzedniego burmistrza. Ale mamy też małe sukcesy. SPGK wykonało kilka alejek z asfaltu; wokół starej kaplicy położono kostkę brukową, 80 procent błotnistej parkingu otrzymało nakładkę asfaltową. Na tyle starczyło pieniędzy, reszta w 2016 roku.

Byliśmy inicjatorami wystąpienia do GDDKiA w sprawie budowy drugiego pasa na rondzie Beksińskiego, co ma na celu rozładowanie korków i zmniejszenia problemów komunikacyjnych na Okołowiczówce. Wspierze nas w tej sprawie powiat sanocki, a nie długo także Zagórz.

Chcemy skorzystać z możliwości sięgnięcia po środki z rządowego programu (z 50% dofinansowaniem) na zbudowanie ciągu dróg, oświetlenia oraz chod-

ników na Dąbrówce. Początkowo temat wywołał kontrowersję, ale radni zrozumieli, że w dzielnicy tej są duże potrzeby i zaszczości – ludzie kupowali od miasta „uzbrojone” działki, poświadczały potem wiele tygodni na np. wykucie studni w skale, aby zapewnić sobie wodę.

Udało mi się przekonać radnych ze swojej komisji oraz komisji finansowo-gospodarczej, abyśmy dołożyli około 150 tys. zł dla powiatu, dzięki czemu będzie mógł ubiegać się o dofinansowanie z programu rządowego. Liczę, że w ten sposób wspólnymi siłami wyremontujemy ulicę Podgórze. Razem z powiatową komisją transportu i komunikacji zastanowimy się, jakie ulice powiatowe, znajdujące się na terenie miasta, moglibyśmy wyremontować z udziałem środków zewnętrznych. Mamy też nierozwiązany problem dojazdu

JAN WYDRZYŃSKI, przewodniczący komisji infrastruktury miejskiej

od łącznika do obwodnicy w kierunku ulicy Konopnickiej. Wydział inwestycji urzędu miasta słusznie proponuje, abyśmy także i ten trakt zgłosili do programu rządowego.

Dobrze, że SPGK obniżyła – choć w niewielkim stopniu – cenę wody i ścieków. Ten trend musi być utrzymany, gdyż wspomniane opłaty znacząco wazą na rodzinnych budżetach. Może warto usiąść i zacząć negocjować z bankiem inne rozłożenie wykupu obligacji? Mamy też nadzieję, że rząd zaproponuje rozwiązania dotyczące taniego budownictwa, z których będzie mogło skorzystać również nasze miasto. Zdajemy sobie sprawę, że tylko budowa mieszkań na wynajem zatrzyma młodych ludzi w Polsce.

(jz)



150 tys. zł dla powiatu.

Miasto chce dołożyć się do remontu ul. Podgórze

Miasto udzieli pomocy finansowej powiatowi, przekazując 152 tys. zł na remont ul. Podgórze. Uchwałę w tej sprawie podjęto podczas ostatniej sesji.

z rządowego „programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej” na lata 2016-2019, uzyskując na tę inwestycję znaczącą dotację: do 50% wartości zadania.

Pozwoliliby to na wyremontowanie 650-metrowego odcinka ulicy: wykonanie nowej nakładki asfaltowej, chodnika oraz zabezpieczeń. Radni obiema rękami podpisali się

radny Piotr Lewandowski – oraz o budowie parkingu u podnóża skarpy, w miejscu gdzie trwa obecnie zabezpieczanie osuwiska. Edward Olejko, wiceburmistrz ds. komunalnych, poinformował, że gotowy jest projekt parkingu o wymiarach 15 m x 30 m, na 25 miejsc. W związku z tym, że w mieście dotkliwie brakuje miejsc postojowych dla autobusów, niewykluczone, że nowy parking zostanie przeznaczony dla tego typu pojazdów. Koszt zadania opiewa na 206 tys. zł, a pieniądze władze spróbują znaleźć w budżecie na 2016 r.

Problematicznym będzie natomiast powrót do ruchu dwukierunkowego. – Wprowadzenie ruchu dwukierunkowego będzie możliwe tylko na odcinku do nowego parkingu i pod warunkiem, że wyprowadzimy z ulicy Podgórze przystanki autobusowe komunikacji podmiejskiej, które ze względu na brak miejsca na zatoki zajmują pas ruchu – tłumaczył wiceburmistrz. Przystanki znikną jednak dopiero wtedy, kiedy uda się wybudować dworzec multimodalny przy ulicy Lipińskiego – sprawa jest więc na razie otwarta. Poza tym na skrzyżowaniu ulic Podgórze-Jagiellońska możliwy będzie tylko prawoskręt – z uwagi na duży ruch i korkujące się skrzyżowanie Jagiellońska-Daszyńskiego po przeciwnej stronie drogi.

Jolanta Ziobro



Miejmy nadzieję, że powiat przy udziale miasta wyremontuje ulicę Podgórze. W poprzedniej kadencji udało się doprowadzić tam do porządku chodniki po stronie szkoły muzycznej

W poprzednich latach miasto już dokładało swoją cegiełkę do remontu ulic, które – choć mają status powiatowych – faktycznie są traktami miejskimi. Tak było np. z ulicą Robotniczą, która dzięki mariażowi finansowemu obu samorządów została w końcu porządnie wyremontowana ku zadowoleniu sanoczan.

Obecnie jest szansa na wyremontowanie wspólnymi siłami ulicy Podgórze. Powiat mógłby sięgnąć po fundusze

Pomysł jest taki, aby miasto i powiat podzieliły się po połowie kosztami wkładu własnego. Jak poinformował podczas sesji Ignacy Lorenc, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta, remont ulicy ma kosztować 610 tys. zł. Gdyby udało się uzyskać 50% dofinansowanie, wkład własny wyniósłby 305 tys. zł. Czyli obie strony muszą wyłożyć po mniej więcej 153 tys. zł.

pod pomysłem, przyjmując bez głosu sprzeciwu projekt uchwały. Czasu nie ma zbyt wiele, gdyż nabór wniosków trwa tylko przez miesiąc i kończy się 30 października.

Dwa kierunki ruchu i parking

Przy okazji dyskutowano o możliwości powrotu do ruchu dwukierunkowego na ulicy Podgórze – co postulował

Kamień z serca.

Dary z Sanoka trafiły na Ukrainę

Po prawie rocznej szarpaninie udało się w końcu zamknąć niefortunną sprawę darów na Ukrainę. Burmistrz otrzymał informację z Caritas Archidiecezji Lwowskiej, iż pomoc z Sanoka i Reinheim trafiła do najbardziej potrzebujących.

Historia z darami dla ogarniętej wojną Ukrainy zaczęła się pod koniec poprzedniej kadencji, w sierpniu 2014 roku. Choć burmistrz ukraińskiego Białogrodu zwrócił się o pomoc do władz niemieckiego Reinheim, do akcji przyłączył się także Sanok. Na apel burmistrza Blecharczyka sanoczanie odpowiedzieli spontanicznie, ofiarując kilka ton darów.

Niestety, mimo entuzjazmu i dobrej woli, kompletnie zabrakło wyobraźni. Akcja była nieprzemyślana od strony organizacyjnej, prawnej i proceduralnej. Nikt chyba nie miał świadomości, jak trudna i skomplikowana jest operacja przekazania pomocy humanitarnej za wschodnią granicę. Na domiar złego Sanok przyjął transport darów z Reinheim, biorąc na swoje barki odpowiedzialność również za nie. Poprzedniemu burmistrzowi bardzo zależało, aby konwój na Ukrainę zorganizować pod szyldem Sanoka. Był akurat czas kampanii wyborczej – w listopadzie miały się odbyć wybory samorządowe...

Nowe władze musiały zmierzyć się z problemem kilkunastu ton darów zalegających w magazynach, w kilku punktach miasta. Nie było przygotowanej dokumentacji ani koncepcji jak cała operacja ma wyglądać. Rozmowy z Ukraińcami nie dały – władze Białogrodu odsyłały do Kijowa, a Kijow nie podejmował żadnej decyzji. Ostatecznie, po wielu tygo-

dniach pracy – związanej m.in. ze spisaniem każdej najmniejszej nawet rzeczy – i poszukiwaniu jakiegoś sensownego rozwiązania, burmistrz Tadeusz Pióro porozumiał się z ks. Arturem Jańcem, dyrektorem Caritas Archidiecezji Przemyskiej, dzięki czemu dary trafiły w dobre ręce: do Caritas-Spes Archidiecezji Lwowskiej.

Jak poinformował podczas sesji rady miasta burmistrz Tadeusz Pióro, w ostatnich dniach do urzędu miasta dotarło podziękowanie ze Lwowa. Tamtejszy Carits informuje, że otacza opieką i pomocą najbardziej potrzebujących na terenie czterech województw zachodniej Ukrainy, a także uchodźców z obwodu donieckiego i ługańskiego. Jak pisze ksiądz Wiesław Dorosz, dyrektor Caritas-Spes Archidiecezji Lwowskiej, są to osoby, które z powodu toczącej się wojny musiały opuścić swoje domy i zostały praktycznie bez niczego.

Pomoc z Sanoka i Reinheim, w postaci żywności, środków czystości, odzieży, przekazano do Charkowa i Kijowa. Ofiary wojny otrzymały ją poprzez ośrodki pomocy humanitarnej. Trafiła również do 110 rodzin uchodźców na terenie zachodniej Ukrainy. „Osoby te przyjmują każdą pomoc z wdzięcznością” – podkreśla ks. Dorosz, dziękując gorąco wszystkim darczyńcom.

W ten sposób, po czterech miesiącach od ogłoszenia akcji, sprawę można uznać oficjalnie za zakończoną. (jz)

Utarło się przekonanie, że szpital to miejsce, w którym jest tylko ból, smutek, cierpienie i tragedia. Nie ma w nim miejsca na naturalne piękno czy uśmiech. Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi „Sanitas” już po raz czwarty, w ramach swojej akcji „Piękna w chorobie”, pokazuje kobietom, że nawet w ciężkiej sytuacji, jaką jest utrata zdrowia, nie można zapominać o swojej kobiecości.

Akcja skierowana przede wszystkim do pacjentek z oddziałów onkologicznych, po raz pierwszy odbyła się w sanockim Szpitalu Specjalistycznym.

– Wprowadzić w Sanoku nie ma oddziału onkologicznego, jednakże podczas tego typu akcji nakłaniamy kobiety, żeby o siebie dbały, badały się, stosowały profilaktykę, a jednocześnie nie bagatelizowały żadnych niepokojących objawów, które się pojawiają. Wiele chorób, które do niedawna uważano za nieuleczalne, dzisiaj leczy się z bardzo dobrymi rezultatami. Często kluczowy jest fakt, jak szybko zareagujemy na niepokojące sygnały wypływające z naszego ciała – mówi Anna Nowakowska, założycielka Sanitasu.

Podczas spotkania pacjentki miały okazję wysłuchać mini recitalu w wykonaniu uczennic sanockiej szkoły muzycznej: Marii Kozimor i Zuzanny Kopic. Mogły obejrzeć film przedstawiający historię walki z chorobą nowotworową Ani Nowakowskiej oraz wziąć udział w seansie relaksacyjnym przeprowadzonym przez psychologa Kingę Midzio, na co

dzień wspierającą terapeutycznie kobiety walczące z chorobami nowotworowymi w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie. Ponadto każda z przybyłych pań otrzymała drobny upominek. Rozlosowano również nagrody m.in. książki, kosmetyki oraz zabiegi upiększające w salonie fryzjerskim.

Ważnym elementem był wykład Kingi Midzio na temat samoakceptacji oraz poczucia własnej wartości w chorobie. – Kobiety często pojmują siebie przez pryzmat tego, co widzą na zewnątrz. W trakcie chemioterapii tracą włosy, brwi, rzęsy. Skóra staje się przesuszona i szara, często pojawiają się przebarwienia. Dochodzą problemy natury psychologicznej. Kobiety boją się, że wypadną z roli matki, żony, przyjaciółki. Staną się nieatrakcyjne dla swoich partnerów. Utracą to, co w nich kobiecie i seksualne – mówi psycholog. Akcja ma na celu poprawę samoakceptacji. – W przypadku pacjentek z oddziałów onkologicznych niezwykle ważny jest fakt, jakie poczucie własnej wartości ko-

Zachować piękno w chorobie



bieta posiadała przed pojawieniem się choroby. Jeżeli to poczucie było prawidłowe, czyli odpowiednio wysokie, to choroba trochę nadzarpnie akceptację, ale jej nie zachwieje. Natomiast, jeżeli kobieta już wcześniej nie uważała się za osobę atrakcyjną czy ciekawą osobowościowo, wówczas jej samoocena drastycznie spada. Często taka osoba potrzebuje

pomocy i wsparcia psychoterapeuty – mówi Kinga Midzio.

Inicjatorka akcji Anna Nowakowska sama zmagała się z nowotworem złośliwym w trakcie ważnego okresu swojego życia, mianowicie przygotowań do ślubu oraz samej ceremonii. – Moja postawa w trakcie choroby a dzisiejsza akcja, to dwie różne sprawy. Kiedy nie miałam już włosów,

brwi, rzęsy, gdy patrzyłam w lustro nie czułam się brzydsza czy gorsza. W odbiciu trudno mi było dostrzec siebie. Widziałam kogoś obcego, niekoniecznie brzydkiego, ale jednak obcego.

Ania wpadła w wir weselnych przygotowań, co jak twierdzi, działało na nią wręcz terapeutycznie. – Postanowiłam nie skupiać się na swoim wyglądzie. Nie przyglądać się

sobie uporczywie, nie analizować zewnętrznych zmian. Dałam pole do popisu mojej kosmetyczce, która musiała się napracować, aby nadać mojej twarzy w miarę zdrowy wygląd – opowiada Ania.

Jedną z przyjaciółek występującą w filmie stwierdziła, że Ania niewątpliwie była najpiękniejszą panną młodą, jaką widziała. Katarzyna Kwolek

Głusi: Mamy dość dyskryminacji. Chcemy sami o sobie decydować!

Przedstawiciele Ruchu Społecznego Głuchych chcą samodzielnie podejmować decyzje. Mają dość tego, że inni ignorują ich potrzeby. O swoich problemach opowiedzieli Beacie Szydło, z którą spotkali się w głównej siedzibie Prawa i Sprawiedliwości w Warszawie.

W zebraniu uczestniczyło 16 stowarzyszeń z całej Polski. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele sanockiego Stowarzyszenia Głuchych Galicja: Małgorzata Pasowicz, prezes, i Tomasz Janiszewski, sekretarz wraz z żoną i córką. Członkom ugrupowań zależało przede wszystkim na tym, by politycy PiS wsparli ich dążenia do utworzenia stanowiska pełnomocnika do spraw głuchych i pomogli zarządzić ich trudnej sytuacji.

– W Polsce osoby niesłyszące mają znacznie ciężiej niż poza granicami kraju. Sam od



W czasie spotkania z Beatą Szydło przedstawiciele 16 stowarzyszeń zwrócili się z prośbą o pomoc w utworzeniu stanowiska pełnomocnika ds. głuchych

pięciu lat staram się o dofinansowanie na zakup nowego komputera, jednak moje wnioski są odrzucane – mówi Tomasz Janiszewski.

Członkowie stowarzyszeń nie należą do Polskiego Związku Głuchych, gdyż jak twierdzą

jego decyzje nie przyczyniają się do poprawy ich sytuacji. Osoby niesłyszące w dalszym ciągu są dyskryminowane, między innymi ze względu na fakt, że dla nich jedynym sposobem na komunikowanie się z ludźmi zdrowymi jest język migowy.

wy. Niestety, zna go tylko niewielki odsetek Polaków. Z tego powodu osoby niesłyszące nie mogą sprawnie porozumiewać się ze społeczeństwem. Do kontaktów potrzebują tłumaczy. Mimo iż bardzo zależy im na samodzielności, wciąż ktoś podejmuje za nich decyzję. Zaznaczyli również, że artykuł 69 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej został sformułowany w taki sposób, iż kupia się wyłącznie na osobach poruszających się na wózkach inwalidzkich, natomiast pomija inne grupy niepełnosprawnych.

W czasie spotkania Beata Szydło zapewniła, że zwróci uwagę na problemy osób niesłyszących i postara się im pomóc.

– Jesteśmy dla was, chcemy zająć się waszymi problemami i na pewno to zrobimy. Nie zostaniecie sami – obiecała kandydatka na premiera.

aes

Prawnik radzi



Interesuje mnie, czy można dokonać działu spadku u notariusza przez pełnomocnika.

Edward z Wujskiego

Odpowiadając na pańskie pytanie należy stwierdzić, że zgodny dział spadku może zostać dokonany przed notariuszem. W takim przypadku trzeba przedstawić notariuszowi postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku, zaświadczenie z Urzędu Skarbowego o rozliczonym podatku od spadków i darowizn. Jeśli dział spadku dotyczy nieruchomości, należy przedłożyć również stosowne dokumenty, a to wypisy z rejestru gruntów i odpisy z Ksiąg Wieczystych. Taka czynność wymaga dla swej ważności formy aktu notarialnego, może być dokonana osobiście lub przez pełnomocników, przy czym pełnomocnictwo dla tej czynności wymaga również sporządzenia tego dokumentu w formie aktu notarialnego.



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego
3/21

tel. 13-46-45-113,

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres:
tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17.11.1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 2014 poz.101)

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego
terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka,
o nazwie „Kosynierów - II”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.) oraz uchwały nr XII/92/11 Rady Miasta Sanoka z dnia 21 lipca 2011 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka, o nazwie „Kosynierów - II”** w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 9.11.2015 r. do 9.12.2015 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **19.11.2015 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) w godzinach od 13¹⁵ do 14⁰⁰.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 24.12.2015 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

- opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262 oraz z 2014 r. poz. 1662) lub
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114) lub
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 24.12.2015 r.:**

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Sanoka

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego
terenu położonego w dzielnicy Olchowce
m. Sanoka, o nazwie „Kosynierów-Okrężna”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.) oraz uchwały nr XXXVII/311/13 Rady Miasta Sanoka z dnia 12 lutego 2013 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Olchowce m. Sanoka, o nazwie „Kosynierów-Okrężna”** w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 9.11.2015 r. do 9.12.2015 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **19.11.2015 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) w godzinach od 12³⁰ do 13¹⁵.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 24.12.2015 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

- opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262 oraz z 2014 r. poz. 1662) lub
- opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114) lub
- za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Ponadto na podstawie art. 39 ust.1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko **w terminie do dnia 24.12.2015 r.:**

- w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Klikają, gotują i chodzą z „kijkami”

Wiek nie definiuje człowieka. Można mieć dwadzieścia lat i mieć wrażenie, że skończyło się czterdzieści. Można mieć jednak sześćdziesiąt i żyć pełnią życia. Dowody na to, że bez względu na liczbę przeżytych zim można spełniać swoje marzenia, zdobywać nową wiedzę i cieszyć się każdym kolejnym dniem, mogą dostarczyć kobiety z gminy Bukowsko, które realizują projekt „Aktywny senior”.



W naszym kraju carving jest mało znany, ale to sztuka bardzo pasjonująca. Przekonały się o tym mieszkanki Bukowska

Zaledwie kilka miesięcy temu mieszkanki Bukowska utworzyły własną Fundację H2O - Help To Organize Up i nie próżnują. W czerwcu rozpoczęły realizację projektu finansowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych, w którym bierze udział dwadzieścia osób z gminy Bukowsko. W ramach przygotowanego planu seniorzy uczestniczą w zajęciach z obsługi komputerów, ćwiczą nordic walking, uczą się gotowania nowych potraw w ramach „Kulinariów świata na zdrowie” oraz od niedawna zgłębiają wiedzę na temat carvingu, czyli dalekowschodniej sztuki rzeźbienia w owocach i warzywach.

Co prawda zajęcia komputerowe już się zakończyły, ale uczest-

niczki nadal w wybrany dzień w tygodniu chodzą na popularne „kijki”, a raz w miesiącu organizują wycieczki do teatru, kina lub ciekawych miejsc. Pod koniec października wybierają się na dwudniową wycieczkę do Sandomierza.

Każde warsztaty organizowane w ramach projektu są prowadzone przez wykwalifikowanego instruktora. W realizacji programu pomaga nam wójt gminy Bukowsko i naczelnik OSP Bukowsko, udostępniając seniorkom salę komputerową i kuchnię w szkole oraz salę w remizie – mówi Maria Bania, jedna z uczestniczek.

Po zajęciach komputerowych przyszedł czas na carving. W naszym kraju sztuka raczej mało znana, ale bardzo pasjonująca. Warsztaty podzielono na dwie części. Każdy

blok zajęć składa się z trzydniowych ośmiogodzinnych ćwiczeń. Jedna grupa zakończyła już tę przygodę. Drugi i jednocześnie ostatni zespół rozpoczął zajęcia 27 października.

Każda z pań otrzymała specjalny sprzęt do carvingu, który po zakończonych warsztatach może wziąć do domu – dodaje Maria Bania. – Moje koleżanki są bardzo zadowolone. Instruktor pokazał nam, jak wycinać bukiety kwiatów np. w arbusie, rzodkiewce, czy ananasie, a następnie tworzyć z nich przepiękne kompozycje. Byłyśmy zachwycone. Cieszymy się, że coś się dzieje w naszej miejscowości, że możemy spędzać ciekawie czas poza swoimi domami, zaprzyjaźniając się i ucząc nowych rzeczy – kończy pani Bania.

Oficjalne podsumowanie i zakończenie projektu nastąpi w grudniu tego roku. Sądząc po nastrojach uczestników, takie działania są jak najbardziej mile widziane i z pasją realizowane przez seniorów.

Anna Twardy
www.ebukowsko.pl

Bo tutaj jest jak w domu – V Spotkania Beskidzkie

„Październik kolorów czarodziej / Pędzłami liście potrąca” – tymi słowami poeta, Mirosław Welz przesłał pozdrowienia z dalekiego Krakowa organizatorom i uczestnikom V Spotkań Beskidzkich, które miały miejsce 24 października w Ośrodku Wczasów Zdrowotnych w Rudawce Rymanowskiej.

Już od kilku lat Spotkania Beskidzkie stanowią wspaniałą tradycję pielęgnowaną nie tylko przez beskidników, ale również przez bieszczadników. Raz w roku w OWZ Bogdana Karasia, spotykają się ze sobą ludzie z Beskidu Niskiego i Bieszczad, rozmawiając, wymieniając się swoimi poglądami, śpiewając, po prostu spędzając czas ze sobą w sympatycznej atmosferze. Impreza jest również pewnego rodzaju odzewem na częste złoty Zakapiorów, bieszczadników oraz Leśnych Ludzi.

W sobotę w spotkaniach uczestniczyło około osiemdziesiąt osób, w tym trzydziestoosobowa grupa bieszczadników z Jano Pustelnikiem na czele. Jednym z głównych punktów imprezy były występy artystyczne. Zaproszeni goście mieli okazję do wysłuchania koncertów krakowskiego zespołu „Hard Times” oraz zespołu „Diamond Duo” z Iwonicza Zdroju. Dla uczestników zaśpiewała również znana w krakowskiej bohemie artystycznej, Maria Lamers. Jak to bywa na tego typu spotkaniach, nie zabrakło też spontanicznych wy-

stępów uczestników, którzy zaprezentowali swoją własną twórczość.

– Atmosfera przyjazni, dobrego słowa, muzyki i ludzi pragnących się spotkać i ze sobą poprzybywać. Klimat, jakim się ogrzejesz i zostawisz w sercu i duszy, to ciepło na długo – tak podsumowuje tegoroczne spotkania Lidia Tul-Chmielewska, jedna z uczestniczek.

W czasie Spotkań Król Juliusz i Jano Pustelnik w imieniu bieszczadników wręczyli organizatorom imprezy Franciszkowi Gajewskiej i Magdalenie Stępień-Miejskiej rzeźbę czarownicy na miotle wykonanej przez Bogumiła Socha, ludowego rzeźbiarza, mieszkającego i tworzącego w Bieszczadach.

– Podarunek bardzo mi się podoba, zwłaszcza że troszkę jest on skierowany w moją stronę, gdyż dwukrotnie otrzymałam certyfikat czarownicy bieszczadzkiej – mówi Magdalena Stępień-Miejska – Już niedługo spotkamy się ponownie, na Zakapiorskich Zaduszkach oraz w Zagrodzie Chrystuskiej – dodaje pani Magda.

Anna Twardy
www.ezarszyn.pl



Atmosfera przyjazni, dobrego słowa, muzyki i ludzi pragnących się spotkać i ze sobą przebywać – to atuty Spotkań Beskidzkich

Dbają o stare mogiły i pomniki

Lata mijają nieubłaganie, a działający „ząb czasu” najłatwiej zauważyć, przechadzając się po cmentarnych alejkach, przy których pojawiają się kolejne groby. Czas upływa, a niektóre z mogił zostają zapomniane i niezauważane przez kolejne pokolenia. Mieszkańcy gminy Besko starają się zachować pamięć nie tylko o „swoich”, ale również o tych, którzy walczyli w wielu zawieruchach wojennych na ziemi beskiej.

W ostatnim czasie na beskim cmentarzu wykonano kwaterę i płytę upamiętniającą ofiary I wojny światowej. Kwatera wojenna ogrodzona żeliwnymi słupkami połączonymi łańcuchem stanęła w miejscu mogił poległych żołnierzy. Warto przypomnieć, że na parafialnym cmentarzu w Besku spoczywa od 320 do 350 poległych, którzy swoje życie stracili w czasie walk na terenie Beska i Mymonia w maju 1915 roku.

Pomysł pojawił się przy okazji konferencji historycznej w Mymoniu prowadzonej przez przewodnika beskidzkiego i badacza historii cmentarza wojennych Romana Frodykę, który opowiadał mieszkańcom gminy o cmen-

tarzach wojennych na terenie dawnej Galicji – wyjaśnia wójt gminy Besko. – Wtedy to narodziła się koncepcja, żeby miejsce spoczynku nieznanym żołnierzom na terenie naszej gminy, w jakiś sposób upamiętnić. W 2014 roku odtworzono pierwotny układ mogił i odnowiono ogrodzenie cmentarza wojennego w Mymoniu. W bieżącym roku w porozumieniu z proboszczem naszej parafii, w miejscu pochówku żołnierzy wykonano kwaterę wraz z tablicą upamiętniającą wszystkich poległych w czasie I wojny światowej. Na ten cel otrzymaliśmy dofinansowanie w kwocie 15 tys. zł z Urzędu Województwa Podkarpac-



Na parafialnym cmentarzu w Besku spoczywa od 320 do 350 poległych, którzy swoje życie stracili w czasie walk na terenie Beska i Mymonia w maju 1915 roku

kiego. Koszt całego przedsięwzięcia to ponad 20 tys. zł.

Uroczyste poświęcenie kwatery nastąpi 11 listopada 2015 roku. Uroczystość będzie okazją do uczczenia ofiar i pogłębienia wiedzy historycznej tego regionu.

Nie tylko samorząd dba o dawne mogiły i nagrobki,

ale również mieszkańcy zrzeszeni w organizacjach pozarządowych. Przykładem są członkowie Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Beskiej oraz druhowie OSP w Besku. W ubiegłym roku dzięki staraniom stowarzyszenia odrestaurowano pomnik rodziny Kłopotowskich.

– Decyzja o renowacji najstarszych nagrobków na naszym cmentarzu zapadła po ukazaniu się w gazecie „Nasze Besko” artykułu Marioli Białas o beskim cmentarzu. Wybór padł na pomnik właścicieli tułtejszego dworu, Kłopotowskich – wspomina Wojciech Schmidt, prezes stowarzyszenia.

W 2013 roku podjęło ono uchwałę o przystąpieniu do renowacji pomnika, zbiórki pieniędzy i poszukiwań wykonawcy. Mieszkańcy Beska z chęcią pomogli w odrestaurowaniu nagrobka. Dzięki ich ofiarności prace udało się ukończyć w 2014 roku. Renowacja kosztowała około 7 tys. zł.

Pomnik Kłopotowskich to dopiero początek. Na tegorocznym zebraniu stowarzyszenia jego członkowie podjęli decyzję o renowacjach kolejnych nagrobków.

– Zdecydowaliśmy, że w kolejności postaramy się odnowić nagrobek zwieńczony pięknym krzyżem z figurką Chrystusa oraz pomnik pierwszego kierownika szkoły polsko-ruskiej w Besku. Nasze stowarzyszenie pragnie ocalić od zapomnienia miejsca i rze-

czy związane z naszą historią, bo to naprawdę ucieka. Chcemy to, co zostało, uratować – mówi Schmidt.

W tym roku z inicjatywy członków OSP w Besku wyremontowano także nagrobek Bartłomieja Fidlera, działacza chłopskiego i byłego wójta Beska. Pomnik znajduje się po prawej stronie przy wejściu na cmentarz.

– Jest jeszcze sporo pomników, które wymagają renowacji. Część z nich to pomniki wykonane z betonu, które z biegiem czasu niszczyją. Są również mogiły osób nie mających krewnych, którzy zadbałoby o ich nagrobki. A trzeba zauważyć, że pomniki są naprawdę godne uwagi. W miarę możliwości finansowych będziemy się starać o ich odnowienie – dodaje Damian Merner, członek Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Beskiej.

Szacunkowy koszt renowacji dwóch kolejnych nagrobków wyniesie około 10 tys. zł. Stowarzyszenie jest w trakcie pozyskiwania potrzebnych funduszy.

Anna Twardy
www.ebesko.pl

O lęku i pasji podglądania Magdaleny Grzebałkowskiej

Kojarzona przede wszystkim z głośną książką „Beksińscy. Porter podwójny” Magdalena Grzebałkowska zawitała w Sanoku po raz drugi z najnowszą pozycją „1945. Wojna i pokój”. Cyklem opowieści reporterskich, których wspólnym tematem były przeżycia zwykłych ludzi u progu II wojny światowej.



Magdalena Grzebałkowska w Sanoku podpisywała swoją najnowszą książkę

Spotkanie odbyło się w Sali Gobelinowej sanockiego zamku. Wstęp, będący oprawą historyczną na temat roku 1945, wygłosił Andrzej Romaniak z Muzeum Historycznego. Spotkanie prowadził Tomasz Chomiszczak.

Magdalena Grzebałkowska to nie tylko świetna reporterka, ale także niezwykle postać, której opowieści o pracy nad książką, o spotkaniach z ludźmi są jednocześnie dopełnieniem książki i nowym cyklem opowieści reporterskich.

– Wszyscy skażeni jesteśmy wojną, poprzez naszych dziadków i nasze babcie – wyznała.

Sama będąc wnuczką osadników niemal genetycznie odziedzyczyła

strach przed napaścią (nieistotne kogo), lęk przed tymi, którzy mogą zburzyć codzienny porządek. Pomimo trudnego tematu i lęku, powinniśmy się z nimi zmierzyć – wyciągnąć trupa z szafy, dlatego powinniśmy nagrywać naszych dziadków i pradziadków – dodała.

W rozmowie z Tomaszem Chomiszczakiem często przepłatał się wątek niemożliwości zrealizowania wielu reportaży przez dziennikarkę. Choć, jak przypominała Grzebałkowska, najstarszy reportaż napisała już 10 lat temu, innych nie udało się podjąć z prozaicznego powodu. Do dziś w ludziach żywa jest pamięć wydarzeń sprzed 70 lat, ale boją

się wspominać, tak jakby przez to chcieli chronić swoje dzieci i wnuki. Autorka zwróciła uwagę na to, że w różnych regionach Polski ludzie inaczej patrzą na historię. Nie globalnie, ale z perspektywy siebie i najbliższego otoczenia.

– W naszym regionie, w Sanoku wielu świadków II wojny światowej ma co najmniej chłodny stosunek, by nie powiedzieć wrodzony lęk przez Ukraińcami – zauważa Grzebałkowska. – Mieszkańcy zniszczonej Warszawy musieli długo zmagać się z traumą życia „wśród umarłych”, ulice bowiem były przepelnione zwłokami ludzkimi. Na zachodzie Polski z kolei przez jakiś czas wielu Polaków nie widziało nic złego w „szabrownictwie”.

– Dziś inaczej, w dobie pokoju i względnego dostatku, patrzymy na realia wojenne – podkreśla reportażystka.

Prowadzący spotkanie Tomasz Chomiszczak zwrócił uwagę na sztukę reporterską Grzebałkowskiej. Wysmakowany, pełen celowych retardacji, zachowujący styl przedwojennej mowy. Pokusił się nawet o stwierdzenie, że autorka książki „1945. Wojna i pokój” zaliczona powinna być do współczesnej szkoły reportażu. Sama Grzebałkowska wyznała, że najnowsza książka chciała sprawdzić się jeszcze jako reporterka, szczególnie jako reporterka historyczna. W poprzedniej „Beksińscy. Portret podwójny” była niejako w cieniu opowieści o rodzinie artystów, w cieniu stylu listów Zdzisława Beksińskiego. Natomiast w cyklu reportaży wreszcie mogła przemówić swoim pełnym głosem i jak sama podkreśla łatwiej było się jej identyfikować z ludźmi i tematem.

Na końcu, przy okazji pytań do autorki, Grzebałkowska wyznała, że obecnie pracuje nad kolejną książką o Krzysztofie Komedzie. Stąd również przyjazd do Sanoka nie tylko związany ze spotkaniem, ale również zbieraniem materiałów i rozmową z przyjaciółką Zofii Komedowej Barbarą Bandurką.

Tomek Majdorz

Moja płyta

Pomysł tej rubryki od dawna chodził mi po głowie. Bo przecież każdy lubi muzykę, a niemal każdy ma swoją ukochaną płytę, którą zabralby na bezludną wyspę. Dziś rozpoczynamy cykl, w którym sanoczanie recenzować będą swoje ulubione albumy. Niech za wstęp posłuży subiektywny opis muzyki, która zajmuje szczególne miejsce w moim życiu.



BARTOSZ BŁAŻEWICZ
– dziennikarz TS

Czarna magia

QUEEN – „Queen II” (1974)



Ten krążek ma już ponad 40 lat, sam znam go przeszło ćwierć wieku, a przy każdym kolejnym odsłuchu niezmiennie wraca pytanie: w jakim przyplynie artystycznego geniuszu Freddie Mercury stworzył drugą stronę wydania winylowego? A właściwie czarna, bo płyta podzielona jest kolorystycznie. O ile część biała (m.in. utwór „White Queen”), którą niemal w całości skomponował gitarzysta Brian May, trzyma wysoką queenową średnią z lat siedemdziesiątych, to na czarnej – dzieło legendarnego wokalisty – dźwięki przenoszą słuchacza w inny wymiar. Tu dzieją się muzyczne cuda...

Utworki połączono w baśniową suitę, co potęguje wrażenie niezwykłości. Począwszy od niemal metalowego „Ogre Battle”, przez

zwariowane „The Fairy Feller’s Master Stroke” i cudowną miniaturę „Nevermore”, po magnum opus płyty – wielowątkowy „The March Of The Black Queen”, który można uznać za protoplastę „Bohemian Rhapsody”. A to przecież nie koniec, bo mamy jeszcze rozmarzone „Funny How Love Is” i glamowny „Seven Seas Of Rhye” – pierwszy wielki przebój QUEEN. Ale nie tylko genialne kompozycje stanowią o magii tej muzyki. Także instrumentarium, w którym użyto m.in. klawesynu i marimb, oraz wielogłosowe partie wokalne – w kolejnych latach znak firmowy zespołu. To właśnie dzięki nim nawet w weselszych utworach pobrzmiwa nutka psychodelii i szaleństwa.

Czy ta płyta ma wady? Owszem – biała królowa nie dorównuje czarnej. Ta druga jest piękna i nikczemna zarazem, majestatyczna i tajemnicza. Kusi i uzależnia na wieki. Tak, proszę państwa, mówimy o najbardziej niesamowitych 20 minutach w historii rocka. Bo już na drugim wydawnictwie QUEEN wokalista szaman Mercury sięgnął muzyczny szan absolutu. Ta płyta powinna nosić tytuł „A Kind Of Magic”, jaki otrzymał album wydany 12 lat później, paradoksalnie jeden ze słabszych w dorobku „Królowej”. Ale to już były inne czasy i inna muzyka.

Stan zaczytania

Tam gdzie rodzi się namiętność

Myślałem o czymś zupełnie innym, ale zjawa Ulany stała się coraz bardziej natrętna, więc żeby zadośćuczynić jej, a sobie przynieść spokój postanowiłem, że przypomnę historię smutnej i tragicznej miłości, której początku należy szukać w dawnej poleskiej legendzie zasłyszanej i spisanej przez niezwykłego pisarza, jakim był Józef Ignacy Kraszewski.

Celowo zacząłem zdaniem przywołującym na myśl stylizację Kraszewskiego. Pisał on bowiem monumentalnie, a wszystko, co robił i tworzył, nosiło znamiona niespotykanej, tytanicznej pracy. Władał biegle językami angielskim, francuskim, niemieckim, włoskim i łaciną, był autorem ponad 350. powieści i opowiadań, kilku tysięcy artykułów, kilkudziesięciu tysięcy listów. Był znany nie tylko jako pisarz, ale badacz przeszłości, archeolog, etnograf, dziennikarz, tłumacz. Ponadto malował, komponował i zawodowo zajmował się muzyką. Talentem i pracą swobodnie mógłby podzielić się z kilkudziesięcioma ludźmi. Pisarz Tomasz Teodor

Jeż, młodszy o ponad dziesięć lat od Kraszewskiego, we wspomnieniach o swoim przyjacielu wyznawał, że był on w stanie w 15 dni stworzyć obszerną powieść, że miał ściśle zharmonizowany plan dnia i dokładnie poukładany czas pracy. A mimo to zdarzało mu się, nawet często, gotowe już powieści rzucać w ogień.

Monumentalizm twórczości i ogromna wszechstronność Kraszewskiego stanowi jednak problem. Bo z jakim dziełem, jakim prądem myślowym skójżarzyć artystę? Do dziś wiele listów nie jest odczytana, a znaczną część powieści po prostu zapomniana. Owszem istnieje w Poznaniu interesująca pracownia-muzeum Józefa Ignacego



„Dziewczyna w chustce” Juliana Fałata

go Kraszewskiego staraniem niezjącego miłośnika jego twórczości Mariana Walczaka, ale o jakimś większym zainteresowaniu pisarstwem autora

„Starej baśni” raczej nie ma mowy. Co gorsza wiele jego utworów jest źle interpretowanych, a przez to też i niezrozumiana. Ten los podzieliła na długie lata piękna „powieść poleska” „Ulana”. Dopatrywano się w niej m.in. „ideologii wyzwolenia chłopów”, kliwej romantycznej powieści ludowej, choć wczesny odbiór powieści był bardzo pozytywny.

„Ulana” jest pierwszą powieścią ludową Kraszewskiego, tło wydarzeń stanowiła prawdziwa historia, którą autor usłyszał na Polesiu. Tam bowiem w Omelnem i okolicach zaskarbiwszy sobie zaufanie mieszkańców, często wsłuchiwał się w przekazywa-

ne podania. Tak też było z historią autentycznej Ulany i młodego pana B., szlachcica, który w utworze przybrał imię Tadeusz. Powieść Kraszewskiego nie miała sobie równych ani przed jej powstaniem, ani długo po, także w Europie. O niezwykłości świadczy fakt, że w połowie XIX wieku pisarz udzielił głosu i obudził marzenia w kobiecie z najniższej warstwy społecznej. O ile opisana przeze mnie miłość Malwiny (TS nr 31) była namiętnością „pańską”, owszem odważnie wyznawaną przez kobietę, o tyle Ulany, z góry, z urodzenia była namiętnością zakazaną. Nikt przed Kraszewskim, a później niewielu pozwoliło przemówić tak wyraźnie komuś takiemu jak Ulana. Chłopce pańszczyźnianej, której żywot równy był żywotowi zwierząt gospodarskich, „dziecińcu Polesia bez myśli, bez mowy”. A jednak w niej właśnie Kraszewski obudził demona miłości, mimo początkowych oporów i obrony Ulany przed wiadomym finałem. Piękna Poleszanka nie była typową romantyczną trzpiotką, była

kobietą doświadczoną, młodą jeszcze, ale już mężatką i matką. Świadomą różnic społecznych, świadomą miłości „pańskich” i „chłopskich”. Kraszewski niezwykle subtelnie zaglądnął w głąb jej duszy, w pokłady jej psychiki i w serce. Dotarł do miejsc, gdzie rodzi się nieokreślone uczucie. Pokazał, że Ulana nie była salonową „bladolicą” panną, ale bitą przez męża, na moment wolną kobietą, która za tę wolność zapłaciła słono. Trudno sobie dziś wyobrazić, o ile lat świetlnych Kraszewski wyprzedził swoich rówieśników, jak daleko za sobą zostawił metafizycznych romantyków, jak podeptał „suchoty duszy”, by pokazać żywego człowieka i na wierzch wydobyć jego skrywane uczucia i marzenia.

Nie piszę o zepsutym Tadeuszu, bo nie mam dla niego żadnego usprawiedliwienia, wspominam za to Ulana i jej historię, którą Kraszewski spisał tak subiektywnie, jak tylko potrafił. Stworzył przeto piękną powieść, małą perłę w swoim ogromnym dorobku i w całej romantycznej literaturze.

Tomek Majdorz

Dziewczyny, dajcie szansę innym!

Zespół wokalny SOUL po raz drugi z rzędu zdobył pierwsze miejsce podczas IV Międzywojewódzkiego Przeglądu Chórów – Pieśni Maryjne w Lubaczowie. Wokalistki z Sanoka, pod kierownictwem dr Moniki Brewczak, uzyskały najwyższe noty. Jeśli w następnym roku pojawią się na lubaczowskim festiwalu, to raczej w charakterze gościa. Trzeba dać szansę innym!

Przed komisją konkursową i publicznością zaprezentowało się osiem chórów z archidiecezji zamojsko-lubaczow-

i uroczystościach w Przemyślu. – Nie miałyśmy nawet czasu na próbę i oswojenie się z miejscem – relacjonuje pani

takim skupieniu, że po występie zespołu zapadła cisza, a ktoś zapytał „czemu tak krótko?”

Monika Brewczak usłyszała wiele ciepłych słów od jurorów. Co prawda, przyznali oni pierwsze miejsce ex aequo dla Przemyskiego Chóru Kameralnego, w którym śpiewają dorośli, doświadczeni śpiewacy, sanoczanki jednak otrzymały najwyższe noty.

z opanowaniem nowego repertuaru, gdyż nadal kształcą swoje umiejętności np. w chórach uczelnianych. – Ze śpiewania i z SOULU się nie wyrasta – komentuje z uśmiechem pani Brewczak. Co ważne, dziewczęta są bardzo z sobą zżyte i solidarne. Razem pięknie dojrzejwią nie tylko muzycznie, ale też jako osoby. Wzrastają duchowo,



Diamenty pani Moniki. W SOULU dziewczęta nie tylko rozwijają swoje talenty muzyczne, szkolą głos, ale też nawiązują przyjaźnie, uczą się zespołowej pracy, solidarności, wzrastają duchowo

skiej, przemyskiej i rzeszowskiej. Przegląd odbył się w szczególnym miejscu: w lubaczowskim sanktuarium, gdzie znajduje się kopia obrazu Matki Bożej Łaskawej – Ślicznej Gwiazdy Lwowa, przed którym w 1656 roku król Jan II Kazimierz złożył śluby, oddając Maryi państwo i nadając Jej tytuł Królowej Korony Polskiej.

SOUL przyjechał do Lubaczowa dosłownie piętnaście minut przed występem, gdyż część dziewcząt uczestniczyła w warsztatach wokalnych

Monika. Zespół przygotował na festiwalu zupełnie nowy i trudny repertuar: cztery pieśni maryjne, m.in. utwór „Zdrowaś Królowo Wyborna” wyróżniający się nie tylko oryginalnym tytułem, ale też nietypowym brzmieniem harmonicznym. – Dziewczęta zaśpiewały go bardzo czysto, na cztery głosy, i z taką mocą, szczególnie sopran, że ciarki przechodziły po plecach – relacjonuje dyrygentka. Świetnie wypadła też Klaudia Kita, która śpiewała solo w utworze „Ave Maria”. Publiczność słuchała w

Jeden z jurorów pytał, czy są problemy z naborem do zespołu – wiadomo, że dziś młodzież niespecjalnie chce się w cokolwiek angażować – i był zdziwiony, że w ciągu osiemnastu lat istnienia SOULU pani Monika zawsze miała pełną obsadę. Obecnie w zespole śpiewa ponad czterdzieści dziewcząt! Są wśród nich także studentki, które – choć na co dzień mieszkają poza Sanokiem – nadal czują się częścią grupy i są praktycznie na każde wezwanie. Nie mają większego problemu

pogłębia się ich spojrzenie na świat. Pani Monika nie ukrywa, że bardzo jej na tym zależy. – Jestem z nich bardzo, bardzo dumna. To prawdziwe diamenty, które wystarczy lekko oszlifować, aby zaświeciły najpiękniejszym blaskiem – stwierdza z przekonaniem.

Za rok, jeśli zespół znów pojawi się w Lubaczowie, to zapewne w charakterze gościa. Tak przynajmniej sugerowali organizatorzy. W końcu, ile razy można wygrać?

Jolanta Ziobro

Co ludzie gadają

Niekończące się historie



TOMASZ CHOMISZCZAK

Te moje odcinki są jak żywcem wzięte z telenoweli: w zasadzie nieważne, który włączymy, bo wciąż mowa o tym samym, a wszystko wydaje się trwać na swoich miejscach, bez ruchu. Naprawdę można się już czasami zniechęcić, bo po co w kółko Macieju pisać, skoro nic to nie daje? Owszem, przykłady, słowa się zmieniają – ale zasada trwa jak jakiś dogmat albo inny aksjomat.

Dopiero co wspominałem o tych pleniących się na potęgę błędach, które wprowadzają nowe, raczej niezamierzone sensy. Ale czasem i bezsensy. No i długo trzeba było czekać? Znowu wysyp, jak grzyby po deszczu albo trądzik na twarzy nastolatka. Zresztą z grzybami to akurat różnie bywa, na trądzik wynajduje się coraz doskonalsze środki, a błędów wciąż niestety nie udaje się zwalczyć.

Tekst poświęcony artyście Beksińskiemu, w związku z powstającym właśnie filmem, potrafił w obrębie niewielu linijek nagromadzić taką ilość pomyłek, że to aż niewiarygodne: jak można tak bez obciachu wypuszczać tyle językowych „przekrętów”? Najpierw więc pojawia się pytanie, „co mogło stać na pulkach w pokoju Zdzisława” – może chodziło o nasz dawny rodzimy Pułk Strzelców? Zaraz potem swojskie: „Kiedy wracam pamięćom do tamtych dni...” – tak na ludową nutę (ludowców nie obrażając). Następnie dwa byczki w jednej zagrodce:



„Niekiedy na prawdę na się poczucie, że...”. Zwłaszcza to „na” znowu zalatuje dość folklorystycznie... I na koniec prorocze słowa: „Z resztą ten sam problem będą mieli wszyscy...”. No tak, wiadać, że problem ktoś ma, i to prywatny, nawet bez tej „reszty”.

A skoro o „reszcie” mowa, to i z innych tekstów jakieś wyimki warto przytoczyć. Oto jeden ze znawców geopolityki – dobre i to, skoro już ma w pogardzie lokalną mowę – napomina nas, iż musimy „gonić zachód, który nie czeka wcale”. No, to jest sztuka, prawda? Tutaj już samo „czkanie” to majstersztyk, ale „czkanie” nie „wcale” – jakąż zagadką! Nie „wcale”, to może „w centymetry”? Autor nie wyjaśnił, bo już pewnie myślami był przy „zachodzie” – słońca, rzecz jasna.

Wobec powyższego dość niewinnie brzmi literówka w sportowej wypowiedzi: „Obaj narzekają na uraz braku”. To jednak znaczące przedstawienie: na uraz braku (wiedzy, dyscypliny, skromności) cierpi coraz większa część społeczeństwa. Bez urazy.

Podróż śladami Romana Reinfussa

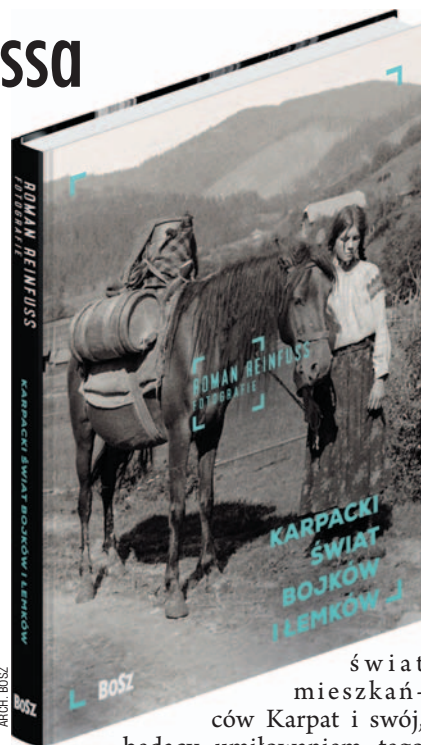
W październiku nakładem wydawnictwa BOSZ ukazał się unikatowy album „Karpacki świat Bojków i Łemków. Roman Reinfuss. Fotografie”.

Album powstał przy współpracy i inspiracji Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, które 2 marca 2000 r. zakupiło zbiór szklanych i celulooidowych negatywów (842), głównie z lat 30. XX w. należących do profesora. Album z fotografiami z lat 1929-1938 wiele z nich prezentuje po raz pierwszy. Dla tych co amatorsko bądź zawodowo interesują się grupami etnicznymi Łemków i Bojków ten zbiór jest wehikułem czasu. Podróżą poza szlaki turystyczne, na błotniste drogi Leluchowa lub Florynki, do malowanych chyz pod Baligrodem i na spotkanie z gaźdźninami z Wetliny.

Album urzeka. Raz, że w fotografii zaklęty jest już nieistniejący świat, po którym pozostały opuszczone cmentarze, stare zdziczałe sady, zarastające poloniny. Dwa, że jest on świadectwem pasji badacza. Autorzy wstępu, Zbigniew Libera i Hubert Ossadnik zwrócili uwagę, że Reinfuss, nie tyle dokumentował, ile kreował obserwowaną przez siebie rzeczywistość świata Łemków i Bojków. Kreował, ponieważ żył z tymi ludźmi. Znane są samotne wycieczki piesze i rowerowe Reinfussa, z ciężkim plecakiem, nieraz biwakującego na polach, a zimą pomieszkującego kątem u chłopów. Nieodzownym ekwi-

punkiem badacza były zeszyt, ołówek i ciężki aparat. Wprawdzie wiele zdjęć jest „pozowanych”, ale zważywszy na fakt, że były one robione 80 lat temu (wówczas należało mieć sporą wiedzę techniczną na temat fotografii i że było to zajęcie bardzo drogie), nie powinna dziwić ta metoda. Profesor Reinfuss był perfekcjonistą, do każdego zdjęcia przykładał wielką wagę. Dlatego mało było nieudanych fotografii. „Pozowanie” miało jeszcze jeden powód. Należało obfotografować w miarę możliwości technicznych każdy szczegół ubrania, element gospodarstwa domowego czy zabudowań.

W albumie dostrzec można dwa światy zamknięte w ponad dwustu zdjęciach. Dwie niemal różne rzeczywistości Bojków i Łemków oraz podglądającego ich młodego etnografa. Jedną z najbardziej urzekających fotografii, w której przemieszane są te dwa światy jest zdjęcie kobiety w Kalnem (Bojkowszczyzna Wschodnia). Ubrana w tzw. Inianą samodzielną spódnice, w prawej ręce trzyma wiadro, lewą zaś słania oczy przed słońcem, próbując patrzeć w obiektyw. Fotografia jest niewyraźna. Natomiast z lewej strony zdjęcia wylania się duży cień fotografa-Reinfussa, który niemal styka się z kobietą. W ten chyba nieświadomy sposób, na krótki moment zamknięcia migawki Reinfuss uwiecznił swoją pasję. Wymieszał dwa światy, odchodzący



świat mieszkańców Karpat i swój, będący umiłowaniem tego pierwszego. W ten sposób zachował nieistniejącą bogatą kulturę ludową mieszkańców tej strony Karpat, ich życie codzienne i odświętne. To czyni m. in. ten album wyjątkowym i skłania, choćby przez chwilę, do udania się w niezwykłą podróż śladami Romana Reinfussa.

„Karpacki świat Bojków i Łemków. Roman Reinfuss. Fotografie”, tekst i wybór fotografii Zbigniew Libera, Hubert Ossadnik, wyd. BOSZ, Olszanica 2015, ss. 250. **Tomek Majdosz**

Kino SDK zaprasza



W tym tygodniu w kinie cztery propozycje. Dramat obyczajowy polskiej produkcji „Chemia”. Film powstał na kanwie wydarzeń z życia Magdy Prokopowicz – założycielki Fundacji Rak'n'Roll. Opowiada o losach niezwykle miłości dwójki młodych ludzi balansujących na granicy życia i śmierci, miłości i szaleństwa. Projekcja w piątek o godz. 20.00, a także od wtorku do środy o 17.30.

Drugą propozycją jest film „Młodość”, który przedstawia losy Freda i Mickiego, przyjaciół, którzy niebawem przekroczą próg osiemdziesięciu lat. Wspólnie postanawiają wyjechać do hotelu pod Alpami, gdzie wspominają swoją przeszłość. Na seans zapraszamy od wtorku do czwartku o godz. 19.30.

Dla najmłodszych gratką będzie bajka „Hotel Transylwania 2”. Można ją obejrzeć w piątek o godz. 16.00 i 18.00 w wersji 3D. Ostatnią propozycją jest film familijny „Piotruś. Wyprowadź Nibylandię”. Tytułowy bohater to 12-letni urwis o żywiołowej, nieco buntowniczej naturze. W ponurym sierocińcu w Londynie, w którym chłopiec mieszka od urodzenia, te cechy charakteru nie są tolerowane. Pewnej nocy Piotruś zostaje porwany do magicznej Nibylandii – fantastycznego świata piratów, wojowników i wróżek. Projekcja filmu w wersji 3D od wtorku do czwartku o godz. 15.00.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Uczniowie Mechanika umiejętności zawodowe zdobywają za granicą

Młodzież uczęszczająca do „Mechanika” od kilku lat bierze udział w zagranicznych praktykach. W czasie podróży podopieczni ZS2 nie tylko podpatrują technologie stosowane w firmach europejskich, ale też uczą się przyszłego zawodu i przeżywają niezapomnianą przygodę.

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

Uczniowie Zespołu Szkół nr 2 już po raz czwarty wzięli udział w zagranicznych praktykach. Do tej pory odwiedzili między innymi Wielką Brytanię i Portugalię. W tym roku w ramach drugiej tury projektu unijnego „Praktyka zawodowa w Portugalii, Hiszpanii i Włoszech szansą lepszego startu zawodowego dla uczniów Zespołu Szkół Nr 2 w Sanoku im. Grzegorza z Sanoka” wyjechali do Hiszpanii. Młodzież z 3 klasy technikum teleinformatycznego spędziła pięć tygodni w Grenadzie – mieście położonym w południowej części kraju, w okręgu Andaluzja.

W czasie pobytu na Półwyspie Iberyjskim uczniowie przyglądali się pracy za-

kładów usługowych o charakterze informatycznym, podlegających firmie Guadalfino i zapoznali się z praktyczną stroną wykorzystania technologii informacyjnych w warunkach państwa śródziemnomorskiego. Przez pięć tygodni sanoczanie pracowali na różnych stanowiskach, począwszy od obsługi kawiarenki internetowej po montaż komputerów i instalowanie systemów operacyjnych.

Sporym wyzwaniem było pokonanie bariery językowej, ponieważ młodzieży nie zawsze udawało się porozumieć za pomocą języka angielskiego. Wówczas nieocenione okazały się tłumacze, dzięki którym wyjaśniano wszystkie niejasności. Natomiast w wolnym czasie uczniowie chętnie zwiedzali Grenadę.

– Mieliśmy to szczęście, że mieszkaliśmy w samym



W ramach zagranicznych praktyk uczniowie 3 klasy technikum teleinformatycznego spędzili 5 tygodni w Grenadzie

centrum zabytkowej dzielnicy, wśród starych domostw, kościołów, uliczek i pozostałości po średniowiecznych zabudowaniach muzułmańskich. Do najbardziej okazałej budowli należała Alhambra – zespół pałacowy sultana. Ciekawym zakątkiem była też dzielnica Sacromonte, w której większość domów stanowią wykute w ska-

le grotty – mówią uczestnicy projektu. – Biorąc udział w zagranicznych praktykach, mieliśmy szansę na poznanie obyczajów i kultury mieszkańców Hiszpanii. Zawarliśmy nowe znajomości, które kontynuujemy za pośrednictwem portali społecznościowych. Poznaliśmy miejsca odległe od naszego kręgu kulturowego, przyjaznych lu-

dzi i roślinność, która w niczym nie przypomina polskiej. Być może była to jedyna okazja do zwiedzenia Europy, dlatego cieszymy się, że mogliśmy z niej skorzystać – dodają uczniowie ZS2.

Przez cały czas trwania praktyk młodzież prowadziła dziennik internetowy „Mechanika obczyźnie” [https://www.facebook.com/mecha-](https://www.facebook.com/mechanikaobczyzn)

niksanocki?ref=hl, gdzie można znaleźć szczegółowe informacje na temat pobytu w Hiszpanii.

To jednak nie koniec zagranicznych wojaży podopiecznych ZS2. Już niebawem kolejna grupa młodzieży wyjedzie na praktyki. Tym razem młodzi mechanicy będą szlifować swoje umiejętności we Włoszech.

Ewa Chodakowska wycisnie siódme poty z uczniów I LO!

Jedna z najsłynniejszych trenerek fitness w naszym kraju – Ewa Chodakowska już niebawem poprowadzi zajęcia w Sanoku. Amatorka zdrowego trybu życia zdecydowała się wesprzeć Akcję Mikołaj, którą od dwudziestu trzech lat organizuje I Liceum Ogólnokształcące.



W czasie pobytu w rodzinnych stronach Ewa Chodakowska odwiedziła I LO – szkołę, której sama była kiedyś uczennicą

Ewa Chodakowska urodziła się w Sanoku. Przez kilka lat mieszkała w Grecji. Właśnie tam ukończyła Pilates Academy Athens i IAFA College Athens. Po powrocie do

kraju zaczęła zachęcać Polki do zmiany trybu życia i aktywności fizycznej. Bardzo szybko stała się jedną z najsłynniejszych trenerek. Dzięki niej zbędne kilogramy zrzu-

cili rzesze kobiet. Sanoczanka na swoim koncie ma też kilka książek-poradników opisujących prawidłowy sposób ćwiczeń i dietę wspomagającą odchudzanie. Na co dzień trenerka pracuje i przebywa w Warszawie, a w wolnej chwili chętnie odwiedza rodziców, którzy mieszkają w Sanoku. W czasie jednej z wizyt w rodzinnych stronach Ewa Chodakowska, na zaproszenie dyrekcji, zawiązała do I LO – szkoły, której sama była kiedyś uczennicą. W trakcie spotkania nauczyciele zaproponowali jej udział w Akcji Mikołaj, której celem jest przygotowanie paczek z upominkami dla dzieci z niezamożnych rodzin. Ewa Chodakowska chętnie zgodziła się dołączyć do projektu i aby go wesprzeć 17 listopada, o godzinie 14.00 poprowadzi trening w hali sportowej przy I LO. Uczestniczyć w nim będzie około 200 uczniów „jedyńki”, a także wszystkie chętne osoby, które odbiorą darmowe wejściówki dostępne w sekretariacie I LO. Liczba miejsc jest ograniczona. W treningu może uczestniczyć tylko 290 osób. W czasie spotkania z trenerką przedstawiciele szkoły będą zbierać wolne datki, które zostaną przeznaczone na przygotowanie mikołajkowych prezentów.

Dwa dni później, 19 listopada zgodnie z tradycją zorganizowany zostanie koncert charytatywny, na który wejściówki można odbierać w szkole.

Od Holandii po Rumunię. Studenci PWSZ uczą się w całej Europie!

Od kilku lat Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa uczestniczy w programie Erasmus, w ramach którego studenci i wykładowcy mogą brać udział w wymianach międzynarodowych i dzięki temu poznają system edukacji panujący w różnych zakątkach świata.

Program Erasmus umożliwia młodzieży podjęcie studiów na zagranicznej uczelni i udział w praktykach poza granicami Polski. Natomiast nauczyciele akademicy mogą wyjechać na gościnne wykłady. Koszty podróży w dużej mierze są pokrywane z funduszy programu. W ramach wakacyjnych praktyk kilkunastu podopiecznych PWSZ wyjechało do Wielkiej Brytanii, Holandii, Austrii, Niemiec i na Słowację. W obecnym semestrze za granicą studiuje dwie studentki z kierunku nowe media, reklama, kultura współczesna, które przebywają w Hochschule Merseburg w Niemczech, oraz dwóch studentów mechaniki i budowy ma-

szyn, którzy zdecydowali się na naukę w Universitatii Transilvania din Brasov w Rumunii.

Nie tylko mieszkańcy naszego miasta chętnie korzystają z możliwości wyjazdu. Aktualnie w ramach programu w PWSZ studiuje Erdem Isik i Zaur Hasanov, którzy przyjechali do Sanoka z Kocaeli Universitesi w Turcji. Podczas pobytu w Polsce uczestniczą w wybranych przez siebie zajęciach, głównie na kierunku ekonomia, a po wykładach – poznają Sanok i okolice. Uczelnia miała także przyjemność gościć profesora Waltera Buriana, dyrektora Joseph Haydn Konservatorium des Landes Burgenland w Austrii, który przyjechał poznać strukturę i specyfikę sanockiej placówki. Poprowadził też zajęcia ze studentami kierunku edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Profesor Burian spotkał się z władzami PWSZ i wymienił się doświadczeniem oraz dobrymi praktykami z miejscową kadrą dydaktyczną. aes



Aktualnie w ramach programu w PWSZ studiuje Erdem Isik i Zaur Hasanov, którzy przyjechali do Sanoka z Turcji

Požary, wypadki i stres pourazowy na międzynarodowej konferencji naukowej

W czasie IV Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej zorganizowanej w PWSZ w Sanoku przedstawiciele służb mundurowych, ratownicy medyczni i zaproszeni goście rozmawiali o skutecznych sposobach udzielania pierwszej pomocy, stresie pourazowym i istotnej roli prewencji.

Konferencję zorganizowano w auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego PWSZ. Hasłem przewodnim spotkania było „Bezpieczeństwo na co dzień. Podstawy – obszary – podmioty”.

Przed otwarciem konferencji, aby wprowadzić uczestników w tematykę spotkania zaprezentowano film ukazujący ćwiczenia i akcje ratownicze służb ratunkowych z udziałem pracowników i studentów PWSZ. Konferencję zainaugurowała rektor uczelni, Elżbieta Cipora, która w krótkim przemówieniu podkreśliła znaczenie szeroko pojętego ratownictwa medycznego i rolę służb ratunkowych. Na zakończenie części oficjalnej Elżbieta Cipora odznaczyła medalem uczelni podkarpackiego komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, nadbryg. Bogdana Kuligę. Wyróżniła specjalnymi podziękowaniami lek. med. Joannę Bierawską, konsultanta województwa podkarpackiego ds. medycyny ratunkowej, oraz Grzegorza Chudzika,



Rektor PWSZ odznaczyła nadbrygadiera Bogdana Kuligę medalem uczelni

byłego naczelnika Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

Tematyka obrad dotyczyła m.in. organizacji i funkcjonowania systemu powiadamiania ratunkowego, nowych technologii w zarządzaniu bezpieczeństwem, stresu pourazowego w służbach ratowniczych, wybranych aspektów bezpieczeństwa zdrowotnego ludności, medycyny ratunkowej i roli prewencji w działaniach straży pożarnej.

Organizatorem konferen-

cji była PWSZ przy współudziale Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie oraz Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęła Małgorzata Chomycz-Śmigieliska, wojewoda podkarpacki, a także Władysław Ortyl, marszałek województwa podkarpackiego, nadbryg. Janusz Skulicha, dyrektor Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, gen.

brygadier Wiesław Leńnikiewicz, komendant główny Państwowej Straży Pożarnej, nadbryg. Bogdan Kuliga, podkarpacki komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy tego typu wydarzeniom towarzyszyły pokazy służb ratowniczych tegoroczne spotkanie miało charakter debaty naukowej, połączonej z wystawą sprzętu ratowniczego. **aes**

Walczą z dopalaczami i dają dobry przykład

Aby uświadomić młodzieży, jak szkodliwy i niszczący wpływ na życie mogą mieć dopalacze, w Gimnazjum nr 2 zorganizowano spotkanie z przedstawicielami Fundacji „Latarnia”. Zaproszeni goście opowiedzieli uczniom o swoich doświadczeniach i przestrzegli przed używaniem środków odurzających.



Dzięki tego typu imprezom młodzież zaczyna rozumieć wagę problemu

Tego typu spotkania w G2 realizowane są od czterech lat. Udział w nich biorą głównie uczniowie klas pierwszych. Celem takich akcji jest pokazanie młodym ludziom jak łatwo, sięgając po narkotyki i dopalacze, można się

stoczyć, wpaść w nieodpowiednie kręgi i zmarnować swoje życie. Podopieczni fundacji sami mieli kiedyś problemy z używkami, dlatego ich słowa są dla młodzieży bardziej wiarygodne. Dziś mogą być dla innych przykla-

dem: wyszli na prostą, założyli rodziny, znaleźli prace i rozwijają swoje pasje, nagrywając piosenki hip-hopowe. Aby ustrzec młodych ludzi przed popełnieniem po-

powodują między innymi: ciężkie zatrucie, problemy z oddychaniem, zaburzenie równowagi i koordynacji, stany lękowe, drgawki, urojenia, zawroty i silne bóle głowy, a także senność, apatię i utratę przytomności. Podkreślili, że nawet jednorazowe użycie takich środków ma negatywny wpływ na organizm, ponieważ w ich skład wchodzi substancje trujące. Przyznali również, że w momencie, w którym zaczęły się ich problemy, znikąd nie otrzymali pomocy. Przez dłuższy czas bliscy i znajomi udawali, że nic się nie dzieje. Dopiero, gdy stoczyli się na samo dno, ludzie dobrej woli udzielili im wsparcia. Zgodnie twierdzą, że gdyby nie otrzymana pomoc nie poradziliby sobie z problemami i ich historia nie miałaby szczęśliwego finału.

Organizatorzy projektu mają nadzieję, że dzięki takim inicjatywom młodzież będzie bardziej świadoma konsekwencji, jakie niosą z sobą używki, i nie będzie eksperymentować z dopalaczami. **aes**

Przez pół godziny prowadzili masaż serca!

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1 przylączyły się do ogólnopolskiego bicia rekordu w jednoczesnym prowadzeniu resuscytacji krążeniowo-oddechowej. Zamierzony cel udało się osiągnąć – akcję ratunkową przeprowadziło ponad 90 tys. osób w całej Polsce.

Organizatorem przedsięwzięcia polegającego na prowadzeniu resuscytacji przez 30 minut jest Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, która w ten sposób chce uczcić „Europejski Dzień Przywracania Czynności Serca”. Głównym celem inicjatywy jest nauczenie społeczeństwa udzielania pierwszej pomocy osobie, u której wystąpiło nagle i niespodziewane zatrzymanie krążenia. Jest to bardzo istotna akcja, ponieważ wbrew pozorom znaczna część mieszkańców naszego kraju nie wie, jak prawidłowo wykonać resuscytację. Zdarza się też, że osoby znające zasady pierwszej pomocy boją się przeprowadzić masaż serca. Co roku WOŚP stara się zaangażować w swój projekt większą liczbę in-

z klas 1-3 szkół podstawowych. Wśród nich są uczniowie SP nr 1 – dzieci z klas 2b, 3a i 4a. Najmłodsi pod opieką nauczycielek Alicji Baszak i Krystyny Berdysz nieustannie przez pół godziny wykonywali wdechy i uciski ratownicze na sześciu fantomach. Była to dla nich cenna lekcja pierwszej pomocy, w czasie której nauczyli się szybko i poprawnie przeprowadzać masaż serca.

– Dziękujemy każdej osobie i instytucji, która podjęła organizacyjny trud i włączyła się w nasze przedsięwzięcie – mówił Jurek Owsiak, prezes zarządu Fundacji WOŚP. – Szczególne podziękowania należą się każdej szkole, która posiadając przekazany przez orkiestrę sprzęt oraz przeszkolo-



Dzieci z SP1 zaangażowały się w projekt i prowadziły resuscytację na sześciu fantomach

stytucji i pobić ustanowiony rekord. W czasie tegorocznej akcji udało się poprawić wynik z 2013 roku. Wówczas w wydarzeniu udział wzięło 83 111 osób z 1 132 instytucji. W tym roku w jednoczesne prowadzenie resuscytacji krążeniowo-oddechowej włączyło się 980 instytucji oraz 92 049 osób, które korzystały z 5 411 fantomów! Zdecydowana większość uczestników akcji to dzieci

nach nauczycieli, przylączyła się do akcji i ma swój wkład w nowy rekordzie. Dziękujemy także za caloroczną pracę, za każdą godzinę lekcyjną, która poświęcona jest nauce pierwszej pomocy, za zaangażowanie i ogromną kreatywność nauczycieli. Mamy nadzieję, że za rok, dzięki takim ludziom jak wy, ponownie pobijemy ustanowiony rekord – dodał Jurek Owsiak. **aes**

Odblaskowe przedszkolaki

W ramach akcji „Odblaskowe przedszkolaki” policjant z Zespołu ds. Prewencji Kryminalnej, Nietletnich i Patologii spotkał się z dziećmi w sanockiej filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krośnie i opowiedział im o bezpiecznym poruszaniu się po drodze i konieczności noszenia odblasków.

Inicjatorem przedsięwzięcia jest sanocka Biblioteka Pedagogiczna. Celem projektu jest przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa pieszych poruszających się w obszarze niezabudowanym po zmierzchu, jak również zmniejszenie liczby wypadków z udziałem dzieci. Dzięki uświadomianiu najmłodszych uczestników ruchu drogowego poprawi się ich bezpieczeństwo, natomiast uczniowie i nauczyciele przekonali się, jak ważne jest noszenie odblasków nie tylko w terenie niezabudowanym.

W czasie spotkania funkcjonariusz rozmawiał z dziećmi na temat bezpieczeństwa na drodze, w sklepie, na podwórku oraz podczas zabawy. Nie zabrakło informacji dotyczących prawidłowego zachowywania się wobec osób obcych i bezpiecznych zwierząt. Była to także okazja do tego, aby opowiedzieć dzieciom o pracy policjanta. Na zakończenie funkcjonariusz rozdał elementy odblaskowe, jednocześnie przypominając o prawidłowym ich umieszczeniu. Wszystkie te działania służą temu, by zwiększyć świadomość prawną i bezpieczeństwo najmłodszych. **aes**

Jak wypadli kandydaci z powiatu sanockiego w wyborach do Sejmu RP

Okręg wyborczy nr 22

Lista nr 1 Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość



Piotr Marcin Uruski – miejsce nr 3

liczba głosów: 11200
powiat: 8588
miasto Sanok: 4199
gmina Sanok: 1834
gmina Zagórz: 1227

Janusz Henryk Cecuła – miejsce nr 22

liczba głosów: 2819
powiat: 1752
miasto Sanok: 503
gmina Sanok: 812
gmina Zagórz: 103

Dziękujemy Wyborcom za ogromne zaufanie i głosy, które oddali na kandydatów do Sejmu i Senatu RP z listy Prawa i Sprawiedliwości.



Komitet Powiatowy PiS w Sanoku

Lista nr 2 Komitet Wyborczy Platforma Obywatelska RP



Sławomir Miklicz – miejsce nr 2.

liczba głosów: 4431
powiat: 3086
miasto Sanok: 2119
gmina Sanok: 313
gmina Zagórz: 303

Zofia Małgorzata Kordela-Borczyk – miejsce nr 5.

liczba głosów: 1059
powiat: 661
miasto Sanok: 454
gmina Sanok: 93
gmina Zagórz: 46

Lista nr 3 Komitet Wyborczy Partia Razem

razem

Kamila Mackiewicz-Rossmannith – miejsce nr 1.

liczba głosów: 3117
powiat: 551
miasto Sanok: 313
gmina Sanok: 80
gmina Zagórz: 53

Adam Zbigniew Rossmannith – miejsce nr 12.

liczba głosów: 444
powiat: 99
miasto Sanok: 62
gmina Sanok: 18
gmina Zagórz: 9

Lista nr 4 Komitet Wyborczy KORWiN



Dawid Marcin Łojek – miejsce nr 8.

liczba głosów: 229
powiat: 95
miasto Sanok: 53
gmina Sanok: 14
gmina Zagórz: 10

Lista nr 5 Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe



Grażyna Borek – miejsce nr 3.

liczba głosów: 1823
powiat: 1394
miasto Sanok: 201
gmina Sanok: 239
gmina Zagórz: 77

Rafał Piotr Kielar – miejsce nr 16.

liczba głosów: 278
powiat: 107
miasto Sanok: 6
gmina Sanok: 5
gmina Zagórz: 39

Lista nr 6 Koalicyjny Kom. Wyborczy Zjednoczona Lewica SLD+TR+PPS+UP+Zieloni



Marian Zbigniew Kawa – miejsce nr 2.

liczba głosów: 3225
powiat: 1652
miasto Sanok: 878
gmina Sanok: 201
gmina Zagórz: 123

Marcin Jan Kiper – miejsce nr 15.

liczba głosów: 62
powiat: 26
miasto Sanok: 15
gmina Sanok: 8
gmina Zagórz: 2

Lista nr 7 Komitet Wyborczy Wyborców Kukiz'15



Zbigniew Hatłas – miejsce nr 5.

liczba głosów: 1170
powiat: 713
miasto Sanok: 298
gmina Sanok: 167
gmina Zagórz: 124

Agata Cichoń – miejsce nr 18.

liczba głosów: 1104
powiat: 139
miasto Sanok: 63
gmina Sanok: 18
gmina Zagórz: 24

Lista nr 8 Komitet Wyborczy Nowoczesna Ryszarda Petru

.Nowoczesna

Jan Piotr Fuks – miejsce nr 1.

liczba głosów: 5804
powiat: 1212
miasto Sanok: 764
gmina Sanok: 150
gmina Zagórz: 114

Anna Kazimiera Łukowska – miejsce nr 7.

liczba głosów: 330
powiat: 99
miasto Sanok: 13
gmina Sanok: 10
gmina Zagórz: 62

Iwona Małgorzata Kostylek – miejsce nr 17.

liczba głosów: 34
powiat: 8
miasto Sanok: 2
gmina Sanok: 0
gmina Zagórz: 0

Kamil Krzysztof Kruczek – miejsce nr 18.

liczba głosów: 114
powiat: 51
miasto Sanok: 35
gmina Sanok: 5
gmina Zagórz: 3

Ewa Jagniszczak – miejsce nr 20.

liczba głosów: 68
powiat: 17
miasto Sanok: 8
gmina Sanok: 5
gmina Zagórz: 1

Lista nr 10 Komitet Wyborczy Wyborców Zbigniewa Stonogi



Michał Grzegorz Bednarczyk – miejsce nr 10.

liczba głosów: 68
powiat: 26
miasto Sanok: 17
gmina Sanok: 3
gmina Zagórz: 1

Wyniki wyborów do Senatu RP

Okręg wyborczy nr 58

Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość



Mieczysław Józef Golba – miejsce nr 1.

liczba głosów: 110155
powiat: 17870
miasto Sanok: 7016
gmina Sanok: 4004
gmina Zagórz: 2593

Komitet Wyborczy Wyborców Stanisława Jacka Mazurkiewicza

Stanisław Jacek Mazurkiewicz – miejsce nr 2.

liczba głosów: 34808
powiat: 5023
miasto Sanok: 2728
gmina Sanok: 628
gmina Zagórz: 562

Komitet Wyborczy Polskie Stronnictwo Ludowe



Alicja Zofia Zając – miejsce nr 3.

liczba głosów: 47659
powiat: 9962
miasto Sanok: 4292
gmina Sanok: 1520
gmina Zagórz: 1161

Poseł to nie zbawca

*** W ciągu roku od radnego powiatowego, poprzez stanowisko wiceburmistrza do posła na Sejm RP. Jak robi się tak szybką karierę?**

– To wynik splotu różnych wydarzeń, ale moja kariera nie jest karierą przysłówiowego Kopciuszka. Nic nie stało się w jednej chwili. Cała moja droga życiowa skumulowała się w tym momencie. Wiele lat temu zainteresowałem się działalnością społeczną i polityczną. Było to podczas studiów na UJ. Mając 21 lat wystartowałem do Uczelnianej Rady Samorządu Studentów UJ. Te wybory wygrałem. Notabene bracia Witolda Ziobro, brata Zbigniewa, wówczas przegrała. Od tych wyborów przeszedłem wszystkie szczeble kariery studenckiego działacza, wygrywając wybory do Rady Instytutu, Rady Wydziału, Senatu UJ, do Porozumienia Uczelni Krakowskich, czyli studenckich władz ogólnokrakowskich. Potem, na IV i V roku, byłem delegatem do Parlamentu Studenckiego RP, reprezentując UJ, który w tamtym czasie liczył 37 tysięcy studentów, a delegatów było tylko pięciu.

*** Czy doświadczenia z okresu studenckiego zaowocowały później?**

– Był to bardzo dobry poligon doświadczalny. Z tego środowiska wyrósł Paweł Kowal, Wojciech Olejniczak, Paweł Kozdęba, obecny prezydent Mielca, i wielu, wielu innych.

*** Obserwując spotkanie wyborcze, w którym uczestniczył Zbigniew Ziobro, promujący Pana osobę, można wy-**

snuć wniosek, że kontakty z czasów studenckich są do dzisiaj żywe?

– Tak, bo polityka jest grą zespołową. Trzeba do niej wybierać ludzi, do których ma się zaufanie. Studenckie czasy dały nam możliwość, by poznać wzajemnie swoje talenty i przymioty, które są ważne w życiu.

*** Po studiach powrócił Pan jednak do Sanoka.**

– Historia zatoczyła koło. Znowu przeszedłem wszystkie szczeble, od Rady Dzielnicy Zatorze, w której byłem dwie kadencje, przez zarząd ogródków działkowych, zarząd Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Sanoku, TG „Sokół”, przewodniczącego NSZZ Solidarność przy PWSZ, do wygranych w końcu w wieku 30 lat wyborów do Rady Powiatu Sanockiego i objęcia funkcji przewodniczącego komisji budżetowej, gdy starostą był Wacław Krawczyk. Udało nam się wówczas uzyskać 6 miejsce w kraju w pozyskiwaniu środków unijnych. To była trudna dla mnie kadencja, ale zdołałem się wiele nauczyć, dostosowując swoje doświadczenie studenckie do twardych samorządowych realiów. Później przyszła druga kadencja w radzie powiatu, po

wygranej zdecydowanie w wyborach, i kolejne doświadczenia.

*** Jednak nie wszystko wyglądało tak różowo, jak Pan mówi. Pamiętam, że praca w PWSZ zakończyła się w dość burzliwych okolicznościach.**

– Działalność społeczna i wygrywane wybory nie przysłużyły mi się. Grupę pracowników naukowych, w tym mnie, będących członkami Senatu potraktowano bardzo brutalnie.

*** Czy odcisnęło to na Panu jakiś piętno?**

Rozmowa z Piotrem Uruskim, posłem-elektem



– Była to porażka życiowa. Dla mnie jako młodego pracownika naukowego, doktoranta, stypendysty Fundacji Jana Pawła II do Watykanu, był to ogromny cios. Porażka spowodowała, że jeszcze bardziej zawziętem się w sobie. Bez skutku próbowałem dochodzić sprawiedliwości w sądzie. Interweniowałem u posłów, sprawę nagłośniłem w mediach, bo to co się stało uważałem za jawne bezprawie. Wcześniej obiecywałem żonie, że po studiach zakończę działalność samorządową, napiszę doktorat i zostanę spokojnym pracownikiem naukowym, ale rzeczywistość nie dała mi tej oobietnicy spełnić. Ta sytuacja utwierdziła mnie w przekonaniu, że trzeba samemu ją zmieniać, bo nas ziemieli. Właśnie wtedy postanowiłem wystartować w wyborach do rady powiatu.

*** W którym momencie kampanii wyborczej zaczął Pan wierzyć w sukces?**

– Byłem niepewny wyniku. Od roku wraz z burmistrzem Tadeuszem Pióro, wiceburmistrzem Edwardem Olejko i Radą Miasta Sanoka wprowadzamy zmiany w mieście. Wiedziałem, że mój wynik będzie akceptacją lub negacją tych zmian. Test wypadł rewelacyjny. Ponad

4 tysiące głosów zdobytych w Sanoku daje władzom miasta legitymizację do dalszych reform. Cały czas nastawiałem się na walkę do końca. Tydzień przed wyborami, gdy zintensyfikowałem bezpośrednie spotkania z wyborcami, zaczęło do mnie docierać, że mam duże poparcie, ale nie spodziewałem się aż tak wielkiego wyniku. W najśmielszych oczekiwaniach nie przypuszczałem, że będzie to ponad 11 tysięcy głosów. W tym miejscu chciałbym podziękować mieszkańcom Sanoka, gminy wiejskiej Sanok, Zagórze i in-

domu znów zacząć pracować na rzecz kampanii. W ciągu miesiąca schudłem kilka kilogramów, co przy mojej posturze, raczej nie gladiatora, (śmiech) jest bardzo widoczne.

*** Przegrał Pan jednak ostatnie wybory do Rady Powiatu Sanockiego. Wiele osób twierdzi, że to wynik Pana postawy i nieporozumień z PiS. Zarzuca się Panu koniunkturalizm polityczny.**

– To, że nie zamykam się na ludzi i różne środowiska okazało się moją największą siłą i zaletą. Dzięki temu poparli mnie ludzie

z różnych stron. Myślę, że głównie temu zawdzięczam sukces w postaci mandatu. To powinno być wskazówką dla PiS, że należy współpracować z każdym, bez uprzedzeń.

*** Oczekiwania wobec Pana są ogromne. Nadzieje są tak duże, że to może nawet niepokoić, bo trudno spełnić tak wiele życzeń.**

– Mój wynik wyborczy jest zdecydowanie największy spośród tych, którzy zdobyli mandat z terenu powiatu sanockiego. To jest dla mnie ogromne zobowiązanie, z którego zdaję sobie sprawę. Brak posła przez blisko dekadę w mieście tej wielkości spowodował skumulowanie wielu aspiracji, ambicji, potrzeb, które jeśli tylko będę mógł to postaram się spełnić. Tak samo było rok temu po zwycięstwie burmistrza Tadeusza Pióro. Wybuchły ogromne oczekiwania, doszło do eksplozji nadziei. Dla nas oznaczało to ciężką pracę, by spełnić wyborcze obietnice. Zamierzam iść tą samą drogą, pracując spokojnie

i rzetelnie, realizując założenia programowe i wspierając lokalne samorządy. Nastawiam się na pracę organiczną. Poseł to nie zbawca czy czarodziej, który za dotknięciem czarodziejskiej różdżki zmieni wszystko w złoto. Widzę swoją pracę jako wsparcie dla regionu, samorządowców i instytucji. Jako ambasadora spraw naszego regionu w stolicy.

Dorota Mękarska

Chciałbym podziękować wszystkim za aktywny udział w wyborach parlamentarnych. Szczególnie dziękuję zaś tym, którzy 25 października oddali na mnie swój głos. To nie tylko wspomniały dowód zaufania, jakim zostałem obdarzony, ale przede wszystkim wielkie zobowiązanie do dalszej, wyczerpującej pracy na rzecz Ziemi Sanockiej.

dr Piotr Uruski

TADEUSZ PIÓRO burmistrz

– Wierzę, że PiS, razem z panem prezydentem, będą trochę inaczej rządzić Polską. Mam nadzieję, że rządzący będą pamiętać o ścianie wschodniej, o Podkarpaciu i Ziemi Sanockiej. Liczę, że w ramach zrównoważonego rozwoju kraju, nasze szanse zostaną wyrównane. Wybór posła z Sanoka, pełniącego funkcję wiceburmistrza, odbieram jako uznanie dla władz miasta. Gdyby tak nie było, wynik byłby zapewne inny. Chcemy kontynuować spokojne zmiany, których rezultat będzie można ocenić na koniec kadencji. Piotr Uruski jako poseł na pewno będzie pamiętał o naszym mieście, powiecie, regionie i nadal będziemy razem współpracowali z pożytkiem dla Sanoka. Mając posła stąd, z pewnością będzie nam łatwiej zabiegać o wsparcie.



ZBIGNIEW DASZYK przewodniczący rady miasta

– Wyniki nie są zaskakujące, pokrywają się z wcześniejszymi sondażami. Wieczór wyborczy miałem okazję spędzić w siedzibie PiS, gdzie na bieżąco śledziliśmy wyniki. Ważne, że sanoczanie wreszcie zrozumieli, że trzeba głosować na kandydatów ze swojego miasta. Mandat uzyskany przez Piotra Uruskiego dobrze wroży Sanokowi. Jako były burmistrz wiem, jak ważne jest, aby mieć wsparcie „na górze”. Stały kontakt z posłem to także bieżący dostęp do informacji, dzięki czemu można ukierunkować podejmowane działania i wcześniej się do nich przygotowywać. Szczerze gratuluję panu Uruskiemu, życzę wytrwałości i satysfakcji z pracy na rzecz państwa i naszej małej ojczyzny.



ROMAN KONIECZNY starosta

– Bardzo się cieszę z wyników wyborów. PiS z obozem szeroko pojętej prawicy będzie rządzić samodzielnie, co daje nadzieję na zmiany w kraju. Poseł z Sanoka to szansa na bardziej zrównoważony rozwój Podkarpacia. Liczymy, że wreszcie ktoś zadba o nas w Warszawie, że powiat i miasto będą mogli liczyć na wsparcie swojego posła.



WALDEMAR OCH przewodniczący rady powiatu

– Wynik wyborów nie jest zaskoczeniem, zaskoczeniem nie jest dla mnie także wygrana Piotra Uruskiego. Świetnie poprowadził swoją kampanię. Podziw budziła dobra organizacja, umiejętność dotarcia do różnych środowisk, grup wyborców, skomunikowanie ich oraz strona wizualna kampanii. Dzięki temu był kandydatem większości sanoczan. Jako Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej apelowaliśmy o wsparcie reprezentantów zjednoczonej prawicy, mając świadomość jak bardzo ważny jest wybór posła z Sanoka. To wielki sukces wyborczy pana Uruskiego i komitetu wyborczego Prawa i Sprawiedliwości. Wśród kandydatów byli znani politycy i mocne osobowości, np. pan Kuchciński, Rzońca, tym większy sukces Piotra Uruskiego, który uzyskał naprawdę rewelacyjny wynik.



ANDRZEJ CHROBAK miejski pełnomocnik PiS

– Bardzo się cieszę, że mamy posła z Sanoka. Jak ważne jest, aby mieć swojego reprezentanta we władzach, widać na przykładzie Jasła czy Krosna i realizowanych przez te miasta inwestycjach. „Swoją rolę” to większa szansa dla samorządów, by także Sanok i powiat zostały uwzględnione w prorozwojowym programie Prawa i Sprawiedliwości. Na mocy porozumienia Zjednoczonej Prawicy, Piotr Uruski, reprezentujący Solidarną Polskę, otrzymał bardzo wysokie 3. miejsce na listach PiS. Nigdy wcześniej nasz kandydat nie miał tak wysokiej pozycji; to pierwszy przypadek w naszej historii. Piotr Uruski szansę tę wykorzystał. Mam nadzieję, że będzie utrzymywał biuro poselskie w Sanoku i pojawiał się na dyżurach, udzielając pomocy tym, którzy będą do niego przychodzili w różnych sprawach. I że, oczywiście, nadal będzie się nam dobrze współpracowało. (jz)



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Pierwszy powiew nadszyciej wolności zawiał do Sanoka już w październiku 1918 roku, gdy na fali postępującego rozkładu monarchii austro-węgierskiej, w poszczególnych częściach imperium, w tym w Galicji, tworzyć zaczęły się lokalne namiastki narodowej władzy. W samym Sanoku taka struktura powstała 20 października.

Jesienią 1918 roku stało się jasne, że państwa centralne: Niemcy i Austro-Węgry nie mogą Wielkiej Wojny wygrać. Sytuacja na frontach nie była może tragiczna, wojska obu sojusznicznych państw stały daleko poza swoimi granicami, ale w obu krajach narastał ferment. Dawno zniknął entuzjazm z 1914 roku, gdy spodziewano się zwycięstwa w kilka miesięcy. W Berlinie, Wiedniu i innych miastach dochodziło do otwartych wystąpień przeciw monarchom.

cza w II połowie XIX wieku, wraz z wprowadzeniem autonomii galicyjskiej. Tworzyć zaczęły się narodowe organizacje, rozwijać szkolnictwo, powstawały kolejne tytuły prasowe, które coraz śmielej niosły idee narodowe pod strzechy.

Sam Sanok z okolicami stał się ważnym ośrodkiem powstawania kolejnych organizacji, które za swój cel stawiały narodowe uświadomienie, a w przyszłości – w obliczu spodziewanej powszechnej wojny – także walkę zbrojną o niepodległość. Ową walkę różnie w różnych okresach sobie wyobrażano. Oczywiście, u progu I wojny światowej powszechne nastroje wśród polskiej ludności Galicji związane były z Austro-Węgrami i planami odtworzenia Polski jako równoprawnego członka monarchii habsburskiej powiększonego o tereny odebrane zniemawionej Rosji. Krzewieniu idei narodowej służyło m.in. tworzenie lokalnych struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, drużyn strzeleckich,



Zlot Sokoła w 1914 roku

Sanocka droga do niepodległości

Marzenia o wolności

Pamiętać jednak należy, że mieszkańcy Sanoka marzyć o niepodległości i związaniu się z odrodzoną Polską, od której oderwani zostali w 1772 roku, nie zaczęli dopiero końcem wojny. Tradycje niepodległościowe były tu żywe przez cały okres zaborów. Z ziemią sanocką byli związani uczestnicy kolejnych powstań narodowych: listopadowego 1831, krakowskiego 1846 czy styczniowego. Na łamach Tygodnika Sanockiego przypominaliśmy już m.in. sylwetki braci Kahane, którzy całą rodziną ruszyli w 1863 roku do boju.

Narodowe odrodzenie – także na ziemi sanockiej – zaczęło postępować zwłaszcza

harcerskich i bartoszkowych przygotowujących młodzież do walki o odrodzenie Polski. Wielu z ich członków oddało później swe życie w zmaganiach na frontach I wojny światowej.

Godzina wolności

20 października 1918 roku z inicjatywy lokalnych elit społecznych i gospodarczych powstał nieoficjalny jeszcze, ale jawnie działający Komitet Samoobrony Narodowej. Na czele Komitetu stanął Wojciech Ślęczka, zasłużony działacz społeczny, adwokat, radny miejski, owiany legendą uczestnictwa w powstaniu styczniowym, redaktor „Gazety Sanockiej” i „Tygodnika

Ziemi Sanockiej”. Oprócz niego w skład komitetu wchodził m.in. Feliks Giela, Paweł Biedka, lekarz miejski Karol Zaleski, nauczyciel Adam Pytel, adwokat Jan Rajchel i cudem ocalały od śmierci z rąk okupantów rosyjskich Michał Słuszkiewicz. Ostatni trzej wymienieni w wolnej już Polsce będą kolejno burmistrzami Sanoka.

Jednocześnie z namiastką władz cywilnych tworzyły się wojskowe, mające za zadanie zapewnienie porządku i bezpieczeństwa. Za to odpowiadali oficerowie armii austro-węgierskiej Antoni Kurka (jednocześnie będący przedstawicielem na ten teren Polskiej Komisji Likwidacyjnej – najwyższej władzy polskiej w Galicji) i Franciszek Stok.

W nocy z 31 października na 1 listopada z budynku sanockiego „Sokoła” w miasto ruszyły patrole sokołów, harcerzy, licznie zgłaszających się ochotników, opanowujących najważniejsze obiekty w Sanoku, m.in. miejscowe koszary. Udało się to bezkrwawo. Uczestnik tamtych pamiętnych wydarzeń, uczeń sanockiego gimnazjum, Józef Stachowicz tak wspominał: Ogromny tłum zebrał się przed gmachem starostwa, skąd zrzucano na bruk kamiennego dwugłowego orła, zawieszono flagę polską, a wkrótce nie tylko koszary, ale prawie wszystkie budynki prywatne i państwowe ozdobione były tym znakiem narodowym. Tłum od godziny 9 do 13 stał w miejscu i śpiewał pieśni narodowe, płacząc z radości, wzruszenie bowiem było powszechne.



Pociąg pancerny „Gromobój” z załogą

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Walki polsko-ukraińskie

Sytuację na ziemi sanockiej w przededniu odzyskania niepodległości komplikowały kwestie narodowościowe. Druga połowa XIX wieku to również odradzanie się żywiołu ukraińskiego, bardzo silnego na tym terenie i również marzącego o budowie własnego państwa. Ukraińskie działania były podobne do polskich, także kładziono nacisk na rozbudowę narodowych organizacji, szkolnictwa. Istniało Ukraińskie Towarzystwo Strzeleckie, którego członkowie w 1913 roku zasilili namiastkę siły zbrojnej czyli Towarzystwo Ukraińskich Siczowych Strzelców, działały ukraińskie drużyny sokole i skautowe. Narastające animozje polsko-ukraińskie były wyraźnie podsycane, czasem wręcz inspirowane przez państwa centralne.

1 listopada 1918 roku we Lwowie ogłoszono powstanie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Konflikt zbrojny między Polakami i Ukraińcami stał się nieuchronny, zwłaszcza że obie strony rościły sobie prawa do tych samych terenów, w tym ziemi sanockiej, gdzie poza stolicą powiatu żywioł ukraiński, czy też rusiński, był bardzo silny.

Przejawem tych dążeń części mieszkańców ziemi sanockiej był zwołany 4 listopada do Wisłoka Wielkiego wiec Łemków. Powstała Ukraińska Rada Narodowa dla powiatu sanockiego, która zgłosiła swój akces do nowo powstającego państwa. Wśród jej inicjatorów byli m.in. grekokatolicki proboszcz Wisłoka, ks. Pantelejmon Szpyłka, proboszcz Wisłoka Niżnego, ks. Mychajło Tesla. W skład rady, która wkrótce skupiła przedstawicieli ponad 35 miejscowości wchodził też: Teodor Szpyłka (brat Pantelejmona), nauczyciel Hryhorij Sudomyr z Wisłoka Niżnego, były oficer austriacki, teraz odpowiedzialny za tworzenie ukraińskiej milicji Andrij Kyr z Komańcza, sędzia Iwan Kuciła z Kołomyi, ks. Mychajło Kril z Prełuk i ks. Iwan Kowalczyk z Puław. Powstawał twór, który do historii przeszedł jako Republika Komańczańska.

Republika rozpoczęła tworzenie własnych sił zbrojnych, ogłoszono pobór. Z każdego gospodarstwa do ukraińskiej milicji miał się zgłosić jeden mężczyzna. W szczytowym momencie komańczańskie „wojsko” liczyło około 800 ludzi. Borykało się jednak z problemami z uzbrojeniem (jedynie połowa miała ja-

kąkolwiek broń palną) i słabością kadry dowódczej. Tylko garstka miała podoficerskie przeszkolenie wojskowe. Nadzieje na pomoc z innych ośrodków okazały się płonne. Ukraińcy z pozostałych części Galicji mieli swoje problemy, nie mogli dać realnego wsparcia Republice Komańczańskiej. Z każdym dniem sytuacja zaczęła zmieniać się na korzyść polskich oddziałów, które wspierane przez posiłki z centralnej i południowej Polski po kolei zdobywały ukraińskie punkty oporu. Padł Przemyśl, Lwów i szereg innych ośrodków.

Walka na torach

Przystępujące do walki polskie oddziały były mniej liczne od ukraińskich, ale lepiej zorganizowane i uzbrojone. Potężną bronią stały się uzbrojone pociągi, nieco na wyrost zwane pancernymi, ale świetnie sprawdzające się w boju. Jednym z nich był powstały w sanockiej

fabryce, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe „Kozak”. Tak go opisywał członek załogi podporucznik Antoni Hora: Robotnicy Fabryki Wagonów L. Zielniecki w Sanoku zmontowali nam z siedmiu wagonów kolejową pancerkę, można powiedzieć prowizoryczną. Nazwalismy ją „Kozak”. Skład jej wyglądał następująco: na przedzie dwie lory płaskie, w pierwszej było kilkanaście szyn kolejowych, parę podkładów i akcesoria do nich, to służyło jako obciążenie i ochrona przed minami. Następna lora posiadała wmontowany „ul” stalowy z blachy o grubości 10 mm z wycięciami na strzelanie z ckm i miejscem dla dwóch żołnierzy. Trzecia lora w kształcie węglarki o wysokości 1,30 m z wycięciami na karabiny była opancerzona szutrem rzeczonym i blachą stalową o grubości 6 mm. Czwarty wagon osobowy typu „TY” – bardzo mocna maszyna – z drugiej strony dwie lory jak wyżej opisane.

Załogę „Kozaka” walczącego w rejonie Ustrzyk Dolnych, Chyrowa i Felsztyna stanowili dużej mierze sanoccy harcerze. Pociąg uczestniczył m.in. w ciężkich walkach pod Chyrowem w styczniu 1919 roku, gdzie śmiercią bohaterską zginęli podporucznik Stanisław Sas Kor-



Michał Słuszkiewicz, jeden z członków Komitetu Samoobrony Narodowej, późniejszy burmistrz Sanoka

czyński i kapral Waclaw Ślaski, a uszkodzony skład został wycofany ze służby. Wtedy też uszkodzony poważnie pociąg zakończył swą służbę. Drugim, uczestniczącym w polsko-ukraińskich bojach, pociągiem był „Gromobój”, skierowany głównie do walk w okolicach Zagorza i obsługiwany przez miejscowych kolejarzy. Tam zginęli kolejni harcerze: Marian Solon i Stanisław Wojnar. Orderami Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych odznaczeni zostali natomiast: Adam Gebus oraz Stanisław i Władysław Szwedowie; ponadto Krzyż Walecznych przyznano Janowi i Stanisławowi Żurowskim.

Z frontu na front

W styczniu 1919 roku polskim oddziałom udało się w wyniku ofensywy na Komańczę zlikwidować Ukraińską Radę Narodową. Do wiosny front ustabilizował się na linii Wola Michowa – Rabe – Jabłonki – Łopienka – Zawóz – Teleśnica Oszwarowa – Hoszów – Moczary – Bandrów Narodowy – Nanowa. Jednym z ostatnich epizodów była nieudana próba opanowania przez Ukraińców 5 kwietnia Ustrzyk Dolnych, w ciągu kolejnych tygodni resztki Ukraińskiej Armii Halickiej zostały zmuszone do przejścia na Słowację, a władze Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej musiały podpisać rozejm.

Koniec walk z Ukraińcami nie oznaczał jeszcze końca zbrojnej batalii o granice. Ziemi sanockiej przyniósł jednak wytchnienie. Wielu sanoczan nie zdjęło mundurów, ruszając na kolejne fronty. W 1920 roku wielu młodych mieszkańców tych terenów oddawało krew, stawiając opór zagrożeniu ze strony bolszewickiej Rosji. Dla wielu z nich wojna zakończyła się dopiero rozejmem na froncie wschodnim jesienią 1920 roku i traktatem ryskim z 1921.



Członek załogi „Gromoboja” Wiktor Borczyk wraz z synem

Z kalendarium Podkarpackiej Historii 23-29 października

Urodzili się

1.11.1845 w Sanoku urodził się Zbigniew Gorazdowski, ksiądz, święty Kościoła Katolickiego. Uczestniczył w powstaniu styczniowym. Po święceniach kapłańskich pracował m.in. w Tartakowie, Wojniłowie, Bukaczowcach, Gródku Jagiellońskim i Żydaczowie. Zasłynął działalnością dobroczynną we Lwowie. Założył m.in. dom pracy dobrowolnej dla żebraków, kuchnię ludową, zakład dla nieuleczalnie chorych i internat.

Zmarli

31.10.1553 zmarł Piotr Kmita Sobieński, marszałek wielki koronny i marszałek nadworny koronny, wojewoda krakowski i sandomierski. Jeden z najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi w ówczesnej Polsce. Właściciel i dzierżawca wielu dóbr w ziemi sanockiej.

Wydarzyło się

30 października - 5 listopada

30.10.1613 proboszczem parafii w Nowotańcu został ks. Adam Maystroga. Zginął 12 lipca 1624 roku w spalonej w czasie najazdu tatarskiego plebanii w Strachocinie.

30.10.2010 na dziedzińcu kościoła pod wezwaniem Chrystusa Króla w Sanoku odsłonięto postać patrona miasta św. Zygmunta Gorazdowskiego. W uroczystości brali udział m.in. biskupi Józef Michalik i biskup lwowski Mieczysław Mokrzycki.

31.10.1918 powstały dziesięć dni wcześniej Komitet Samoobrony Narodowej bezkrwawo dokonuje przejścia władzy w Sanoku i uznaje zwierzchność Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Stacjonujący w mieście żołnierze austro-węgierscy zostają rozbrojeni.

31.10.1923 Michał Słuszkiewicz złożył oficjalnie rezygnację z funkcji burmistrza Sanoka. Faktycznie pozostawał jednak na urzędzie jeszcze prawie rok.

1.11.1972 zlikwidowano powiat sanocki, większą jego część włączono do eksperymentalnego, największego w kraju powiatu bieszczadzkiego ze stolicą w Lesku. Sam Sanok został odrębnym miastem na prawach powiatu. W skład nowej jednostki weszły: Bukowsko, Jurowce, Komańcza, Markowce, Mrzyglód, Niebieszczany, Olchowce, Szczawne i Tyrawa Wołoska.

2.11.1955 internowanego w klasztorze w Komańczy prymasa Stefana Wyszyńskiego odwiedzają biskupi Michał Klepacz i Zygmunt Chormański oraz ojciec hierarchy Stanisław.

2.11.2013 przy Domu Ludowym w Pastwiskach koło Zarszyna odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej pobyt kardynała Karola Wojtyły w tej wsi. Późniejszy papież przebywał tu w sierpniu 1978 roku, tu właśnie miała do niego dotrzeć informacja o śmierci Pawła VI.

3.11.1848 w czasie Wiosny Ludów przed wojskami austriackimi kapituluje powstańcza załoga Lwowa. Część powstańców rozpoczyna walkę partyzancką na terenach prowadzących na ogarniętą rewolucją Węgry, m.in. w okolicach Komańczy, Przełęcz Radoszyckiej i Przełęcz Łupkowskiej.

4.11.1918 w Wisłoku Wielkim utworzona została Ukraińska Rada Narodowa dla powiatu sanockiego, która zgłosiła akces ukraińskich mieszkańców tych terenów do powstałej cztery dni wcześniej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

5.11.1918 oficjalne powstanie Republiki Komańczańskiej, obejmującej ponad 35 wsi powiatu sanockiego, która zgłosiła akces do powstającego państwa ukraińskiego. Republika Komańczańska zakończyła żywot w wyniku interwencji polskich oddziałów w styczniu następnego roku.

5.11.1994 minister Ochrony Środowiska Zdobów Naturalnych i Leśnictwa wydał rozporządzenie w sprawie określenia granic Nadleśnictwa Komańcza obejmującego swym zasięgiem większą część gminy Komańcza i niewielką część gminy Bukowsko. (sj)

Scena pierwsza. Czterech mężczyzn wynosi trumnę. Przy wejściu trzy razy symbolicznie stukają końcem trumny o próg. Potem krótki przystanek na zewnątrz, aby chowany gospodarz mógł się „napatrzeć” na gospodarstwo, które zostawia. Otwiera się stajnię, „porusza” zwierzyńnię. W domu zasłonięte lustra, wskazówki zegara zatrzymane na godzinie, w której umarł. Czuwające i modlące kobiety zbierają się na końcu konduktu, na przodzie kościelny niesie duży krzyż.

To nie jest scena z początku XX w., tylko z jego końca. W jednej wsi - przed II wojną światową - „polskiej”, otoczony „ruskimi”, na zachód od Oslawy stanowiącej nieformalną granicę z Bojkowszczyzną Zachodnią. Zarówno tam, jak i w sąsiednich wsiach żyli ze sobą w zgodzie Polacy, Rusini, Żydzi. Przyszła wojna, wymieszala ludzi, pomieszala języki, zwyczaje, zmieniły się granice administracyjne.

Przed 1939 r. na terenach przynajmniej trzech dawnych województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego zamieszkiwali Łemki (Rusnaki), Bojki i Huculi. Tereny dzisiejszego województwa podkarpackiego obejmowały w większości pierwszą grupę, Bojków część zachodnią, Huculów nie było tu wcale. Rozmieszczeni byli oni na dawnym południowo-wschodnim skrzydle Karpat Galicyjskich. Dzielili ich wiele, łączyła na pewno obawa przed śmiercią. W obrzędzie pochówku znaleźć można też kilka cech wspólnych, których okrycia zachowały się po wojnie, a które podtrzymywali i kultywowali najstarsi.

Scena druga. Na katafalku trumna, odsłonięta. Kobieta w kolorowej chustce, ręce złożone jak do modlitwy, w rękach różaniec, na piersiach obrazek Najświętszej. U wezłowania dwie zapalone świece. Wokół modlące się kobiety i z cicha „... racz jej dać Panie”. Na podwórku słychać biegające dzieci. Ta sama wieś, 10 lat wcześniej.

Śmierć dla Łemki, Bojka, Hucula była prawem natury, na pewno też miała coś z wierzeń wczesnosłowiańskich. Jej zapowiedź mogła pojawić się w zachowaniu zwierząt, w snach, zjawiskach nadprzyrodzonych. Jeszcze w czasach prasłowiańskich wierzono, że Śmierć przyoblekała się w różne postaci tak, by swojej „ofiary” nie przestraszyć. Dlatego raz była żydem, księdzem, mglistym świa-

rozbite lustro zapowiadały najgorsze. Podobnie sny, przeważnie o wyrwaniu i wypadaniu zębów, na co zwrócił już uwagę Adam Fischer (1889-1943) w „Zwyczajach pogrzebowych ludu polskiego”, sny o ścinaniu drzew, brudnej, mętnej wodzie,

czarną wstążką, kobietom zakładali duże, białe chustki. Wierzono, że gdy umierał Łemko, to po śmierci jakiś czas błąka się po domu. Należało zatem zostawić mu sól, czosnek, naczynie z wodą, aby mógł się napić lub umyć. W jego izbie odwracano

gnąć, groziło to niechybnie uschnięciem rąk. U Bojków także stawiano misę z wodą, by nieboszczyk mógł się umyć, prócz tego bochen chleba, a nad głową świeczki zapalone. Huculi z kolei mogli się żegnać, ale nie należało płakać nad zmarłym lub umiera-

Żeby oddalić po zmarłym smutek, trzeba było się zabać. Łemki mieli „koty”, podczas których młodzi miaucząc urządali sobie zabawy przy nieboszczyku np. w „dupaka”. Należało zgadnąć, kto kogo uderzył w przysłowiowy tyłek. Urządzano sobie także zabawę ze zmarłym, co odważniejsi podchodzili i szturchali nieboszczyka, zabawa trwała do przyjścia starszyzny. Bojki mieli zabawę w „łopatki” podobną do swoich zachodnich sąsiadów z tym, że klepany „łopatką” miał dodatkowo jeszcze włożyć głowę w ręce zmarłego. Huculi bawili się na różne sposoby m. in. w: „zajaca”, „biłycia”, „didy”, „młyn”, „stółczyk” bardzo podobną rozrywkę do znanej dzisiaj na weselach z obchodem krzesła przez większą liczbę uczestników.

Przed wyprowadzeniem nieboszczyka na Łemkowszczyźnie trzykrotnie uderzano trumną o próg, jednocześnie inni uczestnicy „powiadali” gospodarstwo o śmierci gaźdy, gaździny. Uderzanie trumną o próg na Bojkowszczyźnie miało na celu zamknięcie tego świata przed oczami zmarłego, aby nie musiał patrzeć na to, co się dzieje w opuszczonym gospodarstwie. Na Huculszczyźnie natomiast w każdym kącie kładziono kołacz z wetkniętą świeczką, które miały świecić się do momentu wyprowadzenia nieboszczyka z chaty. Wśród Łemków i Huculów spotykało się wrzucanie pieniędzy do trumny lub do grobu.

Scena trzecia. Przed zamknięciem trumny ostatnie pożegnanie, ucałowanie krzyża, pilnowanie świec, by nie zgasły...

Wśród ludów huculskich nad zmarłym przed zamknięciem trumny grał góral na trombitce, po pogrzebie dusza wracała do chaty. Bojki przed zamknięciem wieka obchodzili trumnę całując krzyż. W chacie czyniąc modlitwne zaklęcie prosili o spokój własnej duszy. Łemki bacznie patrzyły, by zmarły nie stał się „pekelnikiem”, aby się przed tym ustrzec, przed orszakiem sypali mak, czasem zmarłemu wkładali łyżkę maku w usta.

Tomek Majdosz

Śmierć łemkowska, bojkowska i huculska



tem czy właśnie którymś ze zwierząt. Wyjący pies, unoszący mordę do góry mógł zwiastować wojnę lub pożar, w dół śmierć. Pohukująca sowa, skrzecząca sroka obok chaty, a nawet kura, która po południu „strzępnie” skrzydłami wniosła śmierć. Strzelający lub trzaskający piec też oznaczał śmierć, dla Łemków zgon gospodyni. Odgłos belek, przy- padkowo niezasyany zagon,

o gnojówce nie wróżyły nic dobrego.

Gdy przyszło najgorsze, na Łemkowszczyźnie myli zmarłego i ubierali w białą lnianą koszulę „soroczkę” bez guzików, żeby nie gniotły, przykrywali lnianą płachtą. Huculi w pierwszej kolejności ograniczali się do umycia nóg i rąk ciepłą wodą, natomiast Bojki wodą z rzeki, przydziewali zmarłemu płócienne portki, długą koszulę obszytą

lub zasłanianio lustra, zegar zatrzymywano w momencie śmierci. Bojko, pochodzący z ludu pasterskiego, swoją wędrówkę po śmierci, o ile była możliwość, zaczynał na saniach, spuszczano wtedy gaźdę z polonin na znak dawnego życia. Gdy leżał w izbie, zaprzestawano sprzątania, nie chodzono w czapkach i chustach. Gdy dzwony w cerkwi oznajmiały śmierć, nie wolno było się ze-

jącym w przeciwnym razie nie mógłby spokojnie odejść. Dostawał on w rękę świecę, która miała być światłem w zaświatach, wodę w garnuszku (do późniejszego obmycia zmarłego) i kaganiec z lojem u wezłowania. Okna i drzwi otwierano na oścież, by ułatwić podróż aniołom. O śmierci przypominał kawał płótna zawieszony nad oknem od strony podwórza i rozpalone ognie przed wejściem.

PAMIĘTAMY O TYCH, KTÓRZY ODESZLI

Tradycyjnie w przeddzień Wszystkich Świętych na łamach naszej gazety wspominamy znanych sanoczan, którzy odeszli w przeciągu minionych dwunastu miesięcy. Ludzi, których znaleźliśmy i szanowaliśmy ze względu na pełnione funkcje, wykonywane zawody, czy też działalność społeczną. W ten sposób chcemy uczcić ich pamięć i podziękować im za wkład, jaki wnieśli w rozwój naszego miasta.

ZYGMUNT PYTLOWANY

zmarł w lutym 2015. Absolwent Akademii Pedagogicznej w Krakowie na kierunku wychowanie techniczne. Pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczął w Szkole Podstawowej nr 4 w Sanoku, a następnie uczył w I Liceum Ogólnokształcącym. Był również doradcą metodycznym w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Krośnie oraz współtwórcą Wojewódzkiej Pracowni Dydaktyczno-Technicznej w Krośnie-Polance. Sprawdził się również jako przedsiębiorca prowadząc własną działalność gospodarczą. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Wojewódzkiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Rzeszowie i sekretarza Rady Powiatowej SLD w Sanoku.

PROF. ZYGMUNT HADUCH

– urodzony w Sanoku, pracował na Politechnice Krakowskiej. W Meksyku kontynuował naukową profesję na prestiżowym Universidad de Monterrey. Otrzymał wiele nagród lokalnych i państwowych. Uhonorowano go najwyższym na uniwersytecie tytułem „Premio Pro Magistro”. Był nieformalnym ambasadorem polskości. Zainicjował założenie i był prezesem Związku Polaków i Przyjaciół Polski w Meksyku, współpracował z USOPAE-em. W organizowanych przez niego seminariach, promujących polską technologię w Meksyku, uczestniczyło wielu znanych naukowców. Co roku, od dziesięciu lat, w Monterrey i Radomiu odbywają się zorganizowane z jego inicjatywy Polsko-Meksykańskie Warsztaty Naukowe. Jego staraniem w Monterrey powstało największe w Ameryce Łacińskiej laboratorium tribologii, nauki o tarcu, wyposażone w aparaturę opracowaną przez polskich naukowców. Zmarł 31 stycznia 2015 r. w Monterrey, w Meksyku.

ZOFIA KILAR

– nauczycielka I LO w Sanoku, działaczka Związku Nauczycielstwa Polskiego.

JAN CZAJA

– oficer PMH, starszy mechanik w Polskich Liniach Oceanicznych. Urodził się 19 listopada 1930 r. w Zarszynie. Dzieciństwo i młodość spędził pod okupacją niemiecką i sowiecką w Gorlicach i we Lwowie. Po wojnie przeniósł się na wybrzeże, gdzie skierowała go ciekawość świata, ale głównie trudne warunki życia w powojennej rzeczywistości. Tu ukończył Państwową Szkołę Morską w Gdyni na kierunku maszynowym. Całe swoje życie zawodowe spędził na morzu w służbie Polskich Linii Oceanicznych. Zmarł 11 lutego 2015 r. Był wieloletnim członkiem Trójmiejskiego Koła Terenowego Stowarzyszenia Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej.

MACIEJ HRYWNIAK

– dziennikarz sportowy, współpracownik Tygodnika Sanockiego. Długoletni pracownik Rejonu Energetycznego w Sanoku. Zmarł 20 kwietnia 2015 r. w wieku 43 lat.

Po prawie 70 latach poszukiwań odnalazła grób ojca

Luba Michalczuk Nikolajewna mieszka w Petersburgu. Od pięciu lat regularnie przyjeżdża do Sanoka. Nasze miasto jest dla niej niezwykle ważne, ponieważ to właśnie tutaj spoczywa jej ojciec, który zginął w czasie walk w 1944 roku. Przez długi czas Luba nie wiedziała, gdzie został on pochowany. Jednak przysięgła sobie, że nie ustanie dopóki nie odnajdzie jego grobu. Złożoną obietnicę udało jej się spełnić dopiero po 66 latach poszukiwań.

ANETA SKÓBEL
askobel@tygodniksanocki.pl

Ojciec Luby – Mikołaj Hetmański Nazarewicz był żołnierzem Armii Czerwonej. W 1944 roku jego oddział stacjonował na terenie Tyrawy Wołoskiej. 13 października został ciężko ranny i trafił do sanockiego szpitala.

– Ostatni list, który od niego otrzymałam ma datę 12 października 1944 roku. Pisał w nim, że przebywa w Karpatach i przygotowuje się do trudnej walki. Jakiś czas później poinformowano mnie, że zginął w czasie bitwy w Tyrawie Wołoskiej – mówi Luba Michalczuk. – Wtedy postanowiłam sobie, że nie spocznę dopóki nie odnajdę miejsca jego pochówku.

Przez dłuższy czas nie udawało się jej uzyskać żadnych potwierdzonych informacji na temat ojca.

– Poszukiwania utrudniał fakt, że nie miałam dostępu do dokumentów zgromadzonych w polskich urzędach – dodaje. – Natomiast w spisach rosyjskich miejscowości Tyrawy Wołoskiej nie było.

Nie mogąc liczyć na wsparcie władz, które na każde pismo z prośbą o udzielenie informacji odpowiadały „zaginął bez wieści”, Luba kontynuowała poszukiwania na własną rękę. Skontaktowała się z polskim konsula-

tem. Jednak również tam nikt nie potrafił jej pomóc. Z Petersburga pojechała do Kijowa licząc na to, że uda jej się odnaleźć jakiś ślad.

– Przeszukałam dokumenty zgromadzone w dwóch tamtejszych archiwach, wszystko na nic – wspomina Rosjanka.

W końcu dotarła do chronionych dokumentów, w których widniał zapis, mówiący o tym, że jej ojciec został ranny, trafił do szpitala i w wyniku odniesionych ran zmarł.

– Z informacji tej wynikało, że został pochowany na cmentarzu położonym w Sanoku na ul. Rymanowskiej – dodaje Luba.

Wówczas zdecydowała się na wyjazd do Polski. Załatwiła niezbędne formalności, zdobyła wizę i w lutym 2010 roku wyruszyła w podróż. Wyprawa nie była łatwa. Po wielu przesiadkach i kilku dniach podróży dotarła do Przemyśla, skąd udała się do Tyrawy Wołoskiej.

– Do tej miejscowości przyjechałam 12 lutego 2010 roku. Miałam trudności ze znalezieniem miejsca, w którym przebywał i walczył mój ojciec, ponieważ nie znalazłam polskiego – kontynuuje opowieść mieszkanka Petersburga. – W końcu spotkałam Henryka Nitkę, który poinformował mnie, że groby żołnierzy rosyjskich znajdują się w Sanoku. Nieco później nakłoniłam się na Krystynę, która widząc moje zmęczenie



Luba (po lewej) nie ukrywa, że gdyby nie pomoc Krystyny Nitki (po prawej) to nigdy nie udałooby się jej odnaleźć grobu ojca

i zagubienie zaprosiła mnie do domu i zaoferowała pomoc. Wówczas okazało się, że jest ona żoną Henryka Nitki.

Wspólnie z poznanym małżeństwem Rosjanka pojechała na sanocki cmentarz i odszukała mogiłę zbiorową, w której miał spoczywać jej ojciec.

– Tego co czułam w tym momencie nie da się opisać słowami – mówi wciąż poruszona Luba.

Ponownie do Sanoka przyjechała rok później. Przywiozła tablicę nagrobną, którą wraz z zaprzyjaźnioną parą umieściła na mogile. W międzyczasie

Krystyna Nitka w imieniu Luby napisała do Czerwonego Krzyża, żeby potwierdzić dane Mikołaja Nazarewicza. Po dwóch latach przyszła odpowiedź PCK. Wówczas okazało się, że ojciec Luby faktycznie został pochowany w mogile zbiorowej, ale nie oznaczonej numerem 33, tylko 10. Po otrzymaniu tej wiadomości tablicę nagrobną, przywiezioną z Petersburga przeniesiono na właściwe miejsce, a Rosjanka po kilkunastu latach poszukiwań spełniła daną sobie obietnicę.

– Teraz jestem już spokojna, moje marzenie się

spełniło. Jednak nigdy nie przestanę być wdzięczna Krystynie i jej rodzinie za okazaną pomoc i wsparcie, gdyby nie oni w dalszym ciągu nie wiedziałabym, gdzie spoczywa mój ojciec – mówi córka poległego żołnierza.

Mimo że Luba ma już 80 wiosen, to od pięciu lat co roku 14 października (w rocznicę śmierci ojca) odwiedza Sanok. Zaznacza, że będzie przyjeżdżać do Polski tak długo, jak pozwoli jej na to zdrowie. Poprosiła też Krystynę Nitkę o zapalenie znicza na mogile ojca, gdy ona nie będzie już w stanie tego zrobić.

– Ta historia pokazuje, jak ważna jest sprawa dbania o cmentarze i miejsca pochówków. Polacy są wychowani w tradycji chrześcijańskiej, w której bardzo ważny jest szacunek dla zmarłych i uszanowanie miejsca ich wiecznego spoczynku. Nawet jeśli groby kryją szczątki żołnierzy obcych czy wrogich armii. Szkoda tylko, że często nasze cmentarze, szczególnie te na wschodzie, nie są traktowane w ten sam sposób – to smutne – mówi Andrzej Romaniak, historyk z Muzeum Historycznego w Sanoku.

PAMIĘTAMY O TYCH, KTÓRZY ODESZLI

PROF. RYSZARD WOLWOWICZ

– zmarł 22 stycznia 2015, w wieku 93 lat instruktor ZHP, drużynowy 1 Sanockiej Drużyny Harcerzy w latach 1937-1939, żołnierz ZWZ – AK, więzień reżimu stalinowskiego, pierwszy zastępca dyrektora Instytutu Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie; redaktor i współautor „Historii polskiego przemysłu naftowego”, autor licznych prac naukowych oraz wspomnień „Szkice weterana 1921 – 2011”.

EDWARD ZAJĄC

– urodził się 27 stycznia 1931 r. w Tarzymiechach, w powiecie krasnostawskim. Chociaż nie był sanoczaninem z urodzenia to właśnie Sanokowi oddał całe zawodowe życie i poświęcił prawie całą naukową twórczość. W październiku 1957 r. rozpoczął pracę zawodową jako kierownik Archiwum Państwowego w Sanoku. 1 stycznia 1970 r. objął funkcję dyrektora Muzeum Historycznego, którym kierował przez 20 lat. Współtwórca i wieloletni redaktor Roczników Sanockich. Za swoją pracę otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, najważniejsze to: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Nagroda Specjalna Wojewody Krośnieńskiego, Nagroda Miasta Sanoka I stopnia za rok 1997. Zmarł 19 listopada 2014

JACEK ROGOWSKI

zmarł w dniu 16 marca. Był jednym ze współtwórców aktywnej w latach 80. „Grupy Sanok”. Urodził się 21 marca 1956 r. w Sanoku. Mimo choroby, która niemalże na całe życie związała go z wózkiem inwalidzkim, póki pozwalały mu możliwości fizyczne, malował obrazy olejne i akwarele, również rysował. Studiował filozofię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Był radnym Rady Miejskiej w Sanoku pierwszej kadencji. Redaktor naczelny Tygodnika Sanockiego. W ostatnich latach pisał do TS recenzje książek.

MARIA BOCZAR

– zmarła 22 maja 2015 r. w Piasecznie, w wieku 65 lat. Nauczycielka z powołania i wyboru, a także redaktor naczelna Tygodnika Sanockiego.

BOLESŁAW KLUSKA

– odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność społeczną na rzecz Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego.

OLEK OSTROWSKI

– pochodzący z Wetliny Olek Ostrowski zginął 25 lipca podczas próby zdobycia szczytu Gasherbrum II na granicy pakistańsko-chińskiej. Kiedy wycofywał się do bazy, do szczeliny w lodowcu zepchnęła go lawina. Ciało nie odnaleziono.

Ratownik GOPR, instruktor narciarstwa, członek KW Kraków. W 2012 roku samotnie zjechał północną ścianą Piku Lenina (7134 m), dwa lata później jako pierwszy Polak zjechał na nartach południowo-wschodnią ścianą Kazbeku (5047 m).

W 2014 roku zorganizował jednoosobową wyprawę w Himalaje, podczas której samotnie i bez użycia dodatkowego tlenu zdobył szczyt Cho Oyu (8201 m), a następnie zjechał z niego na nartach. Był to pierwszy zjazd na nartach z tej góry dokonany przez Polaka. Dodatkowo także polski rekord wysokości zjazdu na nartach. Za to osiągnięcie otrzymał wyróżnienie w kategorii alpinizm podczas „Kolosów” oraz nagrodę w konkursie TRAVELERY.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie własnościowe 85 m², bezczynszowe, w kamienicy – nie w bloku, z ogródkiem i garażem, osiedle Wójtostwo, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie własnościowe 39 m², w Sanoku przy ul. Lipińskiego 120, tel. 663-44-09-40.
- ★ Dom na Posadzie, tel. 697-17-88-03 lub 721-73-67-61.
- ★ Działkę budowlaną o łącznej powierzchni 37 a, składającą się z dwóch działek 17 i 18 a, o nr 370/9 i 370/25 w Pisarowcach, na rozbudowującym się osiedlu z pięknym widokiem na Sanok i okolice, cena 6 tys./a z możliwością negocjacji, tel. 669-86-01-54.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie 83 m² (III piętro), przy ul. Cerkiewnej, kontakt od soboty 31.X po 19, tel. 519-51-98-10.
- ★ Pokój 10 m² (parter), tel. 13-463-33-92.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, dla 1 lub 2 osób, tel. 512-22-02-02.
- ★ Lokal 38 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 31, tel. 607-04-99-95.
- ★ Garaż przy ul. Sadowej, tel. 696-30-86-37.
- ★ Garaż przy ul. Szafera, tel. 663-80-18-12.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Tuje szmaragd, 0,55 zł, tel. 518-51-88-35.

★ Sprężarkę, tel. 697-17-88-03 lub 721-73-67-61.

PRACA

Zatrudnię

★ Praca w Warszawie i okolicy – dla brygady elewacyjnej, tel. 509-77-56-67.

Korepetycje

- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.
- ★ Kursy **maturalne** – matematyka, tel. 796-30-30-99.
- ★ Angielski, niemiecki – podstawówka, gimnazjum, dorośli, w domu ucznia, tel. 513-18-43-24.

Podziel się z drugim

Oto kolejne zgłoszenie:

– 3 wersalki rozkładane, amerykańkę jednoosobową rozkładaną, szafę trzydrzwiową – bez nadstawki oraz kredens pokojowy, tel. 504-616-964.

Zachęcamy do dokonywania kolejnych zgłoszeń (tel. 13-464-02-21). Przypominamy, że zgłaszane przedmioty mają być rozdawane i nie można żądać za nie pieniędzy.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 730-083-117

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

POŻYCZKA SZYBKO I UCZCIWIE
Tel. 883 316 526

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
PROMOCJA NA PŁYTY G-K I PROFILE
PARAPETY - WSZYSTKIE ROZMIARY - NATYCHMIAST
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrowka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

TRANSPRZĘT
NOWE ATRAKCYJNE CENY KRUSZYW
Piasek do betonu - 50 zł
Żwir do betonu - 68 zł
Grys pod kostkę - 75 zł
Tłuczeń, kliniec - 70 zł
Pospółka - 55 zł
Ceny netto za m³
WWW.TST.SANOK.PL
tel. 691-528-001

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK ul. Jagiellońska 25,
tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

Gabinet Weterynaryjny
"Vet Nad Stawami"
Tel. 721 707 860
Sanok
ul. Wyspiańskiego 55/10

POTRZEBUJESZ REKLAMY?
reklama-sanok.pl
» POLIGRAFIA
» GADŻETY REKLAMOWE
» SYSTEMY MULTIMEDIALNE
» PROJEKTOWANIE STRON WWW
I INNE...

Informator Miejski

- Miejska Biblioteka Publiczna**
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka-sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.
- Biblioteka Pedagogiczna**
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.
- Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.
- Muzeum Historyczne (Zamek)**
www.muzeum-sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego
- Muzeum Budownictwa Ludowego**
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbsanok.pl, e-mail: skansen-sanok@pro.onet.pl
- BWA Galeria Sanocka**
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.
- Centrum Informacji Turystycznej**
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um-sanok.pl
Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.
- Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku**
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44,
– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.
- Młodzieżowy Dom Kultury**
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
- Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50
- Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
- Państwowa Szkoła Muzyczna**
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
- Sanocki Dom Kultury**
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42
- MOSiR w Sanoku**
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.
- Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h
- Postój taxi bagażowych**
tel. 696-801-815.
- Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h
- Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h
- San-TAXI** tel. 196-69 – 24h
- Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.
- Nocne dyżury aptek**
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30
- Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.
- Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.
- Urząd Miasta Sanoka**
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

KOSTKA BRUKOWA
Z KAMIENIA NATURALNEGO

KAMIEN
KOMANCZA
www.kamienkomancza.pl

INFORMACJA

Urząd Miasta w Sanoku informuje, że z dniem **8.11.2015 r.** część kursów linii Nr „5” aktualnie wykonywanych na trasie **Czerzeż – Sanok (Dąbrówka) – Zagórz (Wielopole)** i linii Nr „6” aktualnie wykonywanych na trasie **Sanok (Jana Pawła II) – Zagórz (Zasław)** zostaje skróconych do przystanku przy **ul. Lipińskiego (Łany)** w Sanoku, natomiast kursy linii Nr „8” aktualnie wykonywane na trasie **Zabłotce – Sanok – Zahutyń (Szkoła)** zostają skrócone do przystanku przy **ul. Lipińskiego (AUTOSAN)**.

Wykaz kursów linii Nr „5” i Nr „6”, które zostaną skrócone i wykonywane będą do przystanku przy **ul. Lipińskiego (Łany)** w Sanoku:

NR LINII	AKTUALNA TRASA PRZEJAZDU	DNI ROBOCZE	SOBOTY	NIEDZIELE I ŚWIĘTA
		(godziny odjazdu z przystanku początkowego)		
5	SANOK (ul. Rymanowska) – ZAGÓRZ (Kościół)		5:32	
	SANOK (Dąbrówka) – ZAGÓRZ (Kościół)	7:05 8:05 10:45 12:05 14:45 18:45 21:15	9:10 13:10 14:35 16:15 17:55 21:15	6:05 6:35 11:15 12:55 14:35 16:15 17:55 19:35 21:15
	SANOK (Dąbrówka) – ZAGÓRZ (WIELOPOLE)	17:25 19:25	10:30 19:35	8:15
	CZERTEŻ – SANOK – ZAGÓRZ (WIELOPOLE)		6:28	
	CZERTEŻ – SANOK – ZAGÓRZ (Kościół)	9:22 13:42 16:12	7:48 11:48	9:53
6	SANOK (JANA P.II) – ZAGÓRZ (Dworzec PKP)	8:24 11:44 15:59		
	SANOK (JANA P.II) – ZAGÓRZ (Zasław Ujęcie)	9:04		
	SANOK (JANA P.II) – ZAGÓRZ (Zasław Kościół)	18:25	9:25	

Wykaz zawieszonych kursów linii Nr „5” na trasie **Zagórz (Wielopole) – Sanok (Dąbrówka) - Czerzeż** i linii Nr „6” na trasie **Zagórz (Zasław) – Sanok (Jana Pawła II)**, które od dnia **8.11.2015 r.** wykonywane będą do przystanku przy **ul. Lipińskiego (Łany)** w Sanoku:

NR LINII	AKTUALNA TRASA PRZEJAZDU	DNI ROBOCZE	SOBOTY	NIEDZIELE I ŚWIĘTA
		(godziny odjazdu z przystanku początkowego)		
5	ZAGÓRZ (Kościół) – SANOK (Dąbrówka)	7:35 9:55 11:15 16:45 21:45	8:20 9:40 12:20 13:40 15:05 16:45 18:25 21:45	7:05 10:25 11:55 13:25 15:05 16:45 18:25 20:15 21:45
	ZAGÓRZ (Kościół) – SANOK – CZERTEŻ	8:35 12:35 14:15 15:25 19:25	5:50	6:35
	ZAGÓRZ (WIELOPOLE) – SANOK (Dąbrówka)	18:03 20:03	20:13	
	ZAGÓRZ (WIELOPOLE) - SANOK – CZERTEŻ		7:08 11:08	8:53
6	ZAGÓRZ (Dworzec PKP) - SANOK (JANA P.II)	8:57 12:17 16:32		
	ZAGÓRZ (Zasław Ujęcie) - SANOK (JANA P.II)	9:40		
	ZAGÓRZ (Zasław Kościół) - SANOK (JANA P.II)	19:03	9:58	

Kursy linii Nr „8” na trasie **Zahutyń (szkoła) – Sanok** z godziny 7:52 i 15:02 zostają zawieszony i będą wykonywane od przystanku **ul. Lipińskiego (AUTOSAN)**.

Szczegóły wprowadzonych zmian zostaną udostępnione na stronach internetowych <http://www.rozkladjazdy.spgk.com.pl/>, [spgk.com.pl](http://www.spgk.com.pl), www.info.sanok.pl oraz na przystankowych rozkładach jazdy.

INFORMACJA

Urząd Miasta w Sanoku informuje uprzejmie, że w celu usprawnienia przemierzania się mieszkańców odwiedzających cmentarze komunalne z okazji **Dnia Wszystkich Świętych** zostają uruchomione przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej dodatkowe kursy na liniach autobusowych w komunikacji miejskiej:

1. Linia kursująca pod numerem „2” na trasie:

• **ul. JANA PAWŁA II – ul. Traugutta – ul. Królowej Bony – ul. Lwowska – ul. Jagiellońska – ul. Kościuszki – ul. Rymanowska – ul. Konopnickiej – ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy).**

Powrót:

• **ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy) – ul. Konopnickiej – ul. Rymanowska – ul. Kościuszki – ul. Podgórze – ul. Królowej Bony – ul. Traugutta – ul. Sadowa – ul. JANA PAWŁA II.**

Godziny odjazdu autobusu w dniach **30 X i 2 XI** z przystanku przy **ul. JANA PAWŁA II (SPGK):**
9¹⁰ – 12⁰⁰ – 14⁰⁰ – 15⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniach **30 X i 2 XI** z przystanku przy **ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):**

10⁰⁰ – 13⁰⁰ – 15⁰⁰ – 16²⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu **31 X** z przystanku

przy **ul. JANA PAWŁA II (SPGK):**

9¹⁰ – 11⁰⁰ – 12⁴⁵ – 13⁴⁵ – 14⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu **31 X** z przystanku

przy **ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):**

10⁰⁰ – 11⁵⁰ – 13¹⁰ – 14¹⁰ – 15⁴⁰

Godziny odjazdu autobusu w dniu **1 XI** z przystanku

przy **ul. JANA PAWŁA II (SPGK):**

9¹⁰ – 11⁰⁰ – 12⁴⁵ – 13⁴⁵ – 14⁴⁵ – 15⁴⁵

Godziny odjazdu autobusu w dniu **1 XI** z przystanku

przy **ul. USTRONIE (Cmentarz Południowy):**

10⁰⁰ – 11⁵⁰ – 13¹⁰ – 14¹⁰ – 15³⁵ – 16²⁵

2. Dodatkowa linia autobusowa kursująca w dniu 1 XI na trasie:

• **ul. RYMANOWSKA (Cmentarz Centralny) – ul. Kościuszki – ul. LIPIŃSKIEGO (Cmentarz Posada).**

Powrót:

• **ul. LIPIŃSKIEGO (Cmentarz Posada) – ul. Jagiellońska – ul. Kościuszki – ul. RYMANOWSKA (Cmentarz Centralny).**

Godziny odjazdu autobusu z przystanku

przy **ul. RYMANOWSKIEJ (Cmentarz):**

9⁴¹ – 10²¹ – 11⁰¹ – 11⁴⁶ – 12³⁶ – 13²⁶ – 14¹⁶ – 15⁰⁶ – 15⁵⁶

Godziny odjazdu autobusu z przystanku

przy **ul. LIPIŃSKIEGO (Cmentarz):**

9³⁰ – 10¹⁵ – 10⁵⁵ – 11⁴⁰ – 12²⁵ – 13¹⁰ – 14⁰⁵ – 14⁵⁵ – 15⁴⁰ – 16³⁰

OBWIESZCZENIE

Miejskiej Komisji Wyborczej z dnia 25 października 2015 r.

w sprawie wyników wyborów do Rad Dzielnic na terenie miasta Sanoka zarządzonych na dzień 25 października 2015 r.

Na podstawie § 25 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic

(załącznik Nr 8 do obwieszczenia Nr 2/2012 Rady Miasta Sanoka z dnia 4 października

2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu statutu jednostek pomocniczych

Miasta Sanoka), Miejska Komisja Wyborcza informuje o składach osobowych

nowo wybranych Rad Dzielnic;

Rada Dzielnic ŚRÓDMIEŚCIE

1. Demkowska Anna
2. Demkowski Tomasz
3. Drozd Bożena
4. Jędrasik Stanisław
5. Kot Wanda
6. Niezgoda Wojciech
7. Nowicka Henryka
8. Ostrowski Andrzej
9. Rygliszyn Aneta
10. Szul Krzysztof
11. Wójcik Elżbieta

Rada Dzielnic WÓJTOWSTWO

1. Barszczewska – Menio Iwona
2. Grządziel Monika
3. Michalski Krzysztof
4. Olender Kazimierz
5. Osękowski Marian
6. Robel Jerzy
7. Ruchlewicz Ryszard
8. Więckowska Alicja
9. Winnik Jerzy
10. Wojnarowski Ryszard

Rada Dzielnic POSADA

1. Bałut Gabriela
2. Czerwiński Zbigniew
3. Długosz Andrzej
4. Lech Halina
5. Małek Bogusława
6. Milewski Lech
7. Olejko Józef
8. Smuga Witold
9. Wąsik Mariusz
10. Wojewoda Antoni
11. Zagórski Ryszard

Rada Dzielnic DĄBRÓWKA

1. Bieda Łukasz
2. Burnatowska-Mleczo Elżbieta
3. Hołotka Józef
4. Matuła Agnieszka
5. Mikołajewicz Ryszard
6. Mitadis Dariusz
7. Kiniorska Stanisława
8. Korencki Józef
9. Kukla Józef
10. Pełech Marcin
11. Pytlowany Edward
12. Skorek Sławomir
13. Stanisławczyk Bożena
14. Staszkiwicz Elżbieta
15. Szczudlik Henryk

Rada Dzielnic OLCHOWCE

1. Biłas Stanisław
2. Bodziak Józef
3. Chorążak Maria
4. Dańczyszyn Tomasz
5. Hassinger Maria
6. Kozak Grzegorz
7. Panek Tadeusz
8. Pastuszczak Bogdan
9. Piegoń Wojciech
10. Podraza Kamila
11. Radwański Marek
12. Sabat Marian
13. Szczepańska Katarzyna
14. Wisłocki Grzegorz
15. Wolański Artur

Rada Dzielnic BŁONIE

1. Galant Jerzy
2. Hejnold Jerzy
3. Pałys Zbigniew
4. Pasztyła Grzegorz
5. Robel Andrzej
6. Sieczkowski Adam
7. Sieczkowski Łukasz
8. Sobolewska Krystyna
9. Tutak Stanisław
10. Wachel Tomasz
11. Warchoł Jan
12. Wilkosz Wiesław

Rada Dzielnic ZATORZE

1. Hipner Jolanta

Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej
Janusz Baszak

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o.
w Sanoku ul. Jana Pawła II 59

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż środków trwałych.

1. Wykaz środków trwałych

Nazwa	Marka/typ	Rok prod.	Cena (netto)
Urządzenie do geometrii kół	John Bean Visualiner 501	2005	8500,00
Urządzenie diagnostyczne	Mega Macs 55	2002	2100,00

2. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

a) Złożenie oferty w terminie do 06.11.2015 r. do godz. 12⁰⁰ w sekretariacie przedsiębiorstwa.

b) Oferta powinna zawierać:

- imię i nazwisko lub nazwę oferenta

- adres siedziby oferenta

- numer PESEL i NIP oferenta

- datę sporządzenia oferty

- oferowaną cenę

c) Otwarcie ofert nastąpi 06.11.2015 r. o godz. 12³⁰ w sali konferencyjnej przedsiębiorstwa

3. Pozostałe informacje

a) W/w środki trwałe można oglądać codziennie (od poniedziałku do piątku) w godzinach od 7⁰⁰ do 19⁰⁰ w Zakładzie Obsługi Technicznej SPGK Sp. z o.o. ul. Jana Pawła II 59 w Sanoku.

c) Nabywcą zostaje uczestnik przetargu, który zaoferuje cenę nabycia najwyższą z biorących udział w przetargu i nie niższą od ceny wywoławczej.

d) Złożenie jednej ważnej oferty wystarczy do przeprowadzenia przetargu.

e) Oferty cenowe poniżej ceny wywoławczej nie będą rozpatrywane.

f) Sprzedający zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny lub prawo zamknięcia przetargu bez wybrania jakiegokolwiek oferty.

g) Wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy, nastąpi niezwłocznie po zapłaceniu ceny nabycia w kasie przedsiębiorstwa lub wpłynięciu należności na wskazane konto 6912402340111000031912262.

h) Szczegółowych informacji o przetargu udziela Biuro Obsługi Klienta tel. 13-464-78-51

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Jagiellońskiej 33 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

DYŻURY

W RADZIE MIASTA

2 listopada (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni przewodniczący

Roman Babiak

w godz. 16–17

5 listopada (czwartek) pokój nr 33

dyżur pełni radny

Janusz Baszak

w godz. 17–18

Ekstraliga

Tatry wyższe od Bieszczadów

CIARKO PBS BANK STS SANOK – TATRYSKI PODHALE NOWY TARG 1-4 (0-0, 1-2, 0-2)

Bramki: 0-1 Gruszka – Bryniczka – Wronka (24), 1-1 Danton – Roberts – Dahlman (28), 1-2 Wielkiewicz – Neupauer – Labuz (34), 1-3 Gruszka – Wronka – Zapala (46), 1-4 Tapio – Jokila – Haverinen (59).

Ten mecz trzeba było wygrać. Porażka praktycznie przekreśliła nasze szanse na awans do czołowej szóstki. Podhale odniosło zasłużone zwycięstwo, prezentując hokej zdecydowanie bardziej finyzyjny, techniczny i urozmaicony.

Jedynie na początku STS toczył wyrównaną walkę z góralami. Gospodarze kilka razy bliscy byli szczęścia, najlepszych okazji nie wykorzystali Marcin Biały, Benjamin Breault, Rafał Ćwikła i Sam Roberts. Goście też zmarnowali kilka szans. Najlepszą miał Kasper Bryniczka, nie trafiając do praktycznie pustej bramki. Na listę strzelców wpisać się mogli również Finowie Jussi Tapio i Jarmo Jokila oraz Bartłomiej Neupauer.

Po przerwie górę wzięła większa kultura gry hokeistów Podhala. Prowadzenie dał im gol Dariusza Gruszki



TOMASZ SOWA

Niby było dużo walki, ale hokeiści Podhala wygrali jak najbardziej zasłużenie

po solowej akcji. Potem dwóch rywali powędrowało na ławkę kar i 2 minuty graliśmy w podwójnej przewa-

dze. Z założonego zamka niewiele wynikało, aż w momencie, gdy „banici” wyskoczyli już na lód, Mike Danton trafił do pustej bramki. Radość nie trwała długo – kilka minut później Filip Wielkiewicz zdobył gola po solowej akcji. Szans na wyrównanie nie wykorzystali Travis Quelling i Ćwikła.

W trzeciej tercji Podhale kontrolowało grę. Dość

szybko goście podwyższyli wynik, gdy w zamieszaniu znalazł się Gruszka. Potem miejscowi starali się o kontaktowego gola, aż wreszcie niespełna 2,5 minuty przed końcem trener Kari Rauhanen wykonał swój stały manewr, wycofując Jasona Missiaena. Efekt był taki jak zawsze – wprawdzie dwa pierwsze strzały rywali do pustej bramki były niecelne, ale w końcu trafił Tapio.


Kari RAUHANEN – trener STS:

– To był mecz z masą okazji strzeleckich, my mieliśmy swoje szanse, ale znów zawiodła skuteczność. Poza tym popełniliśmy za dużo błędów indywidualnych. Czy wciąż mamy szanse na awans do czołowej szóstki? Tak, jest jeszcze trochę punktów do zdobycia.

Na otarcie łez

CIARKO PBS BANK STS SANOK – SMS U20 SOSNOWIEC 6-0 (2-0, 1-0, 3-0)

Bramki: 1-0 Sproule – Strzyżowski – Ouellette (19), 2-0 Breault – Tuominen – Dahlman (20, 5/4), 3-0 Salija – Wilusz – Bielec (34), 4-0 Tuominen – Dahlman – Roberts (41, 5/4), 5-0 Bielec – Naparło – Wilusz (52), 6-0 Biały – Rapala – Demkowicz (59).



TOMASZ SOWA

Maciej Bielec zaliczył debiutanckie trafienie w drużynie seniorów

Zwycięstwo pewne, choć zarazem o ponad połowę niższe niż w pierwszym meczu z sosnowiecką młodzieżą. Swoje debiutanckie bramki w barwach STS zdobyli Artūrs Salija i Maciej Bielec.

Po porażce z Podhalem kibice stracili wiarę w awans, na trybunach „Areny” zasiadło zaledwie 600 osób. I długo przyszło im czekać na pierwszego gola, dopiero w 18. min Quinn Sproule otworzył wynik sprytną dobitką strzału Marka Strzyżowskiego. Gospodarze poszli za ciosem i jeszcze w pierwszej tercji podwyższył Breault, niemal z pozycji leżącej pakując krążek do siatki. W drugiej tercji padł tyl-

ko jeden gol, ładnym uderzeniem pod poprzeczkę trafił Salija.

W ostatniej odsłonie gospodarze podwoili dorobek bramkowy. Chwilę po wznowieniu gry Joni Tuominen płaskim strzałem z nadgarstka podwyższył na 4-0. Potem z bliska trafił Bielec, a w przedostatniej minucie Marcin Biały skutecznie dobił strzał Bogusława Rapala. Jeszcze tuż przed końcem okazji na podwyższenie wyniku nie wykorzystał Ouellette. Rywale też mieli w tym meczu kilka szans bramkowych, głównie jednak po „prezentach” naszej defensywy.

Można jeszcze liczyć, ale już tylko na cud

COMARCH CRACOVIA KRAKÓW – CIARKO PBS BANK STS SANOK 1-0 (0-0, 1-0, 0-0)

Bramka: 1-0 Guzik – Pasiut (39).

Chyba koniec marzeń o czołowej szóstce, szanse awansu są już tylko matematyczne. Nasze nadzieje podsycały porażki Cracovii w trzech ostatnich meczach, ale przełamała się właśnie w starciu z STS. Jedyny gol padł tuż przed końcem drugiej tercji. W trzeciej karnego zmarnował Mike Danton.

Obie drużyny od początku postawiły na atak, jednak brakowało skuteczności lub ostatniego podania, nadto dobrze spisywali się bramkarze. W 23. min bliscy szczęścia byli goście, ale Danton ostem-

pował słupkę. Pojedynek rozstrzygnął się na niespełna 2 minuty przed końcem drugiej tercji. Po idealnym podaniu Grzegorza Pasiuta szansy nie zmarnował Kasper Guzik, trafiając z bliska do siatki.

Najwięcej emocji przyniosła ostatnia tercja. W 52. min po faulu na Dantonie mieliśmy karnego, ale sam poszkodowany nie wykorzystał szansy. W końcówce dwóch zawodników Cracovii powędrowało na ławkę kar, STS wycofał bramkarza, jednak nawet gra 6 na 3 nie dała efektu, gospodarze przetrzymali napór.

Szansę awansu do szóstki są już czysto iluzoryczne. Na trzy kolejki przed końcem fazy zasadniczej STS traci 9 punktów do Orlika Opolo, 8 do Unii Oświęcim i 6 do Polonii Bytom. Nawet komplet zwycięstw, w tym dzisiaj z Unią (mecz o godz. 18) zapewne nic nie da, bo rywale musieliby przegrywać niemal wszystkie mecze. Do tego opolan trzeba by było pokonać na wyjeździe różnicą 3 bramek...

Ligi młodzieżowe

Pięć na pięć

Po juniorach, młodzikach i żakach sezon rozpoczęły także dwie najmłodsze grupy rozrywkowe. Efektem jeszcze lepszy bilans niż tydzień wcześniej, gdy Niedźwiadki wygrały wszystkie cztery mecze. Tym razem był komplet pięciu zwycięstw, z czego aż trzy dwucyfrowki.

Juniorzy starsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – NAPRZÓD JANÓW 4-2 (1-1, 0-0, 3-1)

Bramki: Naparło 2 (41, 51), Michalski (3), Alekseichuk (57).

Gospodarze szybko objęli prowadzenie, Karol Michalski trafił po kombinacyjnej akcji. Przeciwnik wyrównał jeszcze w pierwszej tercji, druga bez bramek. Mecz rozstrzygnął się w ostatniej odsłonie. Dwa gole zdobył Piotr Naparło – najpierw strzałem z linii niebieskiej, potem technicznym uderzeniem w okienko. Przy stanie 3-2 losy pojedynku piękną solową akcją rozstrzygnął Danił Alekseichuk. Dobry występ zaliczył bramkarz Bartosz Hućko.

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – NAPRZÓD JANÓW 8-4 (2-1, 2-1, 4-2)

Bramki: Chmura 3 (10, 44, 60), Kopyściański 2 (36, 41), Fal (29), Hulewicz (20), Szporna (59).

Wynik dwa razy wyższy niż dzień wcześniej i to z obu stron. Warto podkreślić, że sanoczanie wygrali wszystkie tercje. W pierwszej trafił Patryk Chmura i Tomasz Hulewicz, w drugiej Mateusz Fal i Mikołaj Kopyściański. Przed trzecią Naprząd mógł mieć jeszcze nadzieje na odwrócenie losów meczu, ale drużyna Krzysztofa Żabkiewicza poszła za ciosem. Hat-tricka skompletował Chmura, ponownie trafił Kopyściański, a tuż przed końcem wynik ustalił Kamil Szporna. Na pochwałę zasłużył też bramkarz Kasper Wojciechowski, zastępujący Hućkę.



Juniorzy dwukrotnie ograli Naprząd Janów

TOMASZ SOWA

Żacy starsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – KTH KRYNICA-ZDRÓJ 15-1 (5-0, 5-1, 5-0)

Bramki: Dobosz 6 (5, 13, 32, 32, 42, 60), Frankiewicz 4 (11, 40, 46, 56), K. Bukowski 2 (33, 45), Zajac (16), Sanocz (13), Biłas (32).

Szósty mecz i szósta wygrana, trzeci raz w dwucyfrowych rozmiarach. Drużyna Michała Radwańskiego zagrała równo we wszystkich tercjach, każdą kończąc z dorobkiem 5 bramek. Najskuteczniejszym graczem był Szymon Dobosz, zdobywca aż 6 goli. Cztery razy trafił Adrian Frankiewicz, 2 bramki zdobył Krzysztof Bukowski, a po 1 – Jakub Zajac, Maksymilian Sanocz i Karol Biłas.

Żacy młodsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – PODHALE NOWY TARG 11-2 (5-0, 2-0, 4-2)

Bramki: Lisowski 3 (3, 43, 45), Pisula 2 (7, 22), Górniak 2 (13, 44), Mazur 2 (30, 44), Piotrowski (8), Tabor (15).

Świetna inauguracja, chłopcy pokazali, że też chcą odnosić wysokie zwycięstwa. Hat-tricka ustrzelił Krystian Lisowski, po 2 gole zdobyli Paweł Pisula, Karol Górniak i Jan Mazur, trafili też Mateusz Piotrowski i Gracjan Tabor. – Mecz ułożył się po naszej myśli, bo już w pierwszej tercji zdobyliśmy 5 bramek. W trzeciej był moment rozkojarzenia, ale potem odpowiedziliśmy czterema golami – powiedział trener Tomasz Wolanin.

Minihokej

UKS NIEDŹWIADKI MOSIR SANOK – PODHALE NOWY TARG 14-8 (6-6, 8-2)

Bramki: Karnas 3, Czopor 2, Słomiana 2, S. Stabryła, Burczyk, Maliczowski, Tymcio, Sawicki, Izdebski, K. Stabryła.

Pewne zwycięstwo Niedźwiadków, choć na jednej z połów lodowiska padł remis. Trzy gole strzelił Marcel Karnas, po 2 – Maciej Czopor i Jakub Słomiana, a po 1 – Szymon Stabryła, Sebastian Burczyk, Roch Maliczowski, Karol Tymcio, Adam Sawicki, Jakub Izdebski i Stabryła Krzysztof. – Wynik jest sprawą drugorzędną. Najważniejsze, by gra zapewniała dzieciom radość, a przy tym uczyły się podstaw hokeja – dodał trener Wolanin.

 Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Klasa A

Lider zgasił Płomień

PŁOMIEŃ ZMIENNICA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-4 (1-2)

Bramki: Rachwał (37) – Kuzio 2 (9, 67), Romerowicz (8), Kot (88).

Ekoballowcy wyciągnęli wnioski z ostatniego meczu na wyjeździe i remisu w Krościenku Wyżnym. Tym razem lider szybko ustawił sobie grę, już na początku strzelając dwa gole. Ostatecznie skończyło się pewnym zwycięstwem, choć wynik z powodzeniem mógł być wyższy.

Nasi piłkarze zwykle lepiej grają w drugich połowach, jednak tym razem postanowili zaatakować od początku. Już w 8. min Dawid Romerowicz wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem, by kilkadziesiąt sekund później zanotować asystę przy голу Mateusza Kuzio. Po świetnym podaniu najlepszemu snajperowi Ekoballu pozostało wpakować futbolówkę do praktycznie pustej bramki.

W kolejnych minutach Ekoball powinien był dobić zamroczonego rywala, ten jednak – używając terminologii bokserkiej – zaczął mądrze klinczować, co w tym przypadku oznaczało za-



Damian Kot (przy piłce) zdobył pierwszą ligową bramkę dla Ekoballu, ustalając wynik meczu

ostrzenie gry. W końcu gospodarze otrząsnęli się, zdobywając kontaktową bramkę – Michał Jarzec skapitulował po mocnym strzale z 15 metrów. Tuż po przerwie Płomień mógł doprowadzić do wyrównania, ale uderzenie jednego z rywali przeszło tuż obok słupka.

Widząc, że robi się nerwowo, nasi piłkarze podkreślili tempo w myśl zasady „najlepszą obroną jest atak”. Z początku bez efektów, bo po dwie świetne okazje zmarnowali Kuzio (m.in. słupki) i wprowadzony po przerwie junior Mateusz Molczan. W końcu jednak nastąpiła niemal kopia akcji z pierwszej połowy – po podaniu Romerowicza dobrze tego dnia dysponowany „Kuzian” dopełnił formalności. A tuż przed końcem sam popisał się świetną asystą, którą płaskim strzałem z 10 metrów wykorzystał Damian Kot, ustalając wynik.

W sobotę (godz. 13) Ekoball Stal podejmuje Orła Bażanówka.



Robert ZABKIEWICZ – trener Ekoballu Stal:

– Wbrew temu, co może sugerować wynik, był to dość ciężki mecz. Tym bardziej że graliśmy na małym i wąskim boisku, a rośli rywale nie przebierali w środkach. Walka trwała, dopóki wynik był na styku, potem zeszło z nich powietrze.

Pozostałe wyniki

LKS Długie – Lotniarz Bezmiechowa 2-1 (1-1); Węgrzyn (30), Garlak (60).
LKS Izdebnki – Bukowianka Bukowsko 2-2 (1-1); Pastuszek (40), Babiak (70).
Orzeł Bażanówka – Sanovia Lesko 0-0.
Cisy Jabłonica Polska – Victoria Pakoszówka 4-0 (1-0).

Ligi regionalne

Rezerwy Pisarowiec na czele klasy C

Cosmos Nowotaniec ograł Wiązownicę i wciąż traci tylko punkt do prowadzącego w IV lidze Sokoła Nisko. Podobnie sytuacja wygląda w klasie B, gdzie Juventus Poraz i Gimball Tarnawa Dolna ścigają Jawornika Czarna. Zmiana na czele grupy I klasy C – nowym liderem jest LKS II Pisarowce, który pokonał LKS Czaszyn, wykorzystując też potknięcie Pogorza Srogów Górny. W grupie II sensację sprawiła Jutrzenka Jaćmierz, aż 3-0 wygrywając na wyjeździe z prowadzącym w tabeli Beskidem Posada Górna. Tym sposobem lider stracił pierwsze punkty w sezonie.



Zawodnicy Gimballu Tarnawa Dolna (ciemne stroje) tracą tylko punkt do Jawornika Czarna, prowadzącego w tabeli klasy B

IV liga

Cosmos Nowotaniec – KS Wiązownica 2-0 (0-0); Laskowski (61), Małyk (78 – głową).
LKS Pisarowce – Błękitni Ropczyce 3-3 (2-2); Kokoć (28), Lorenc (38), Ochał (55 – samobójcza).
Przełom Besko – Sokół Sokolniki 1-0 (0-0); Szybka (59 – wolny).

Klasa okręgowa

LKS Zarszyn – Górnik Strachocina 1-2 (1-2); Silarski (3) – P. Mogilany 2 (15, 35).

Klasa B

Jawornik Czarna – Orion Pielnia 7-1 (3-0); Sokołowski.
LKS Płowce/Stróże Male – Gimball Tarnawa Dolna 0-1 (0-1); Armata.
Juventus Poraz – Remix Niebieszczy 5-2 (1-2); Wach 2, Osenkowski, Mindur, Mielnik – Fal, Izdebski.
Szarotka Nowosielce – Orkan Markowce 3-2 (2-1); Mołocznik, Buczek, Gołda – Ambicki, Tomczewski.
Nelson Polańczyk – LKS Odrzechowa 2-1 (0-1); Rodzinka.
Drewiarz Rzepedź – Pionier Średnia Wieś 0-0.

Klasa C

LKS II Pisarowce – LKS Czaszyn 2-0 (1-0); Gliściak, Pańko.
Zalew Myczkowce – Osława Zagórz 1-2 (1-1); Bańczak, Ostapienko.
Pogórze Srogów Górny – LKS Górzanka 1-1 (1-1); Ciupa.
ULKS Czerteż – LKS Tyrawa Wołoska 2-0 (2-0); Biel, Ślęczka.
Beskid Posada Górna – Jutrzenka Jaćmierz 0-3 (0-0); M. Rak 2, Stączek.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Juniorzy Ekoballu przezimują w fotelu lidera

Koniec rundy jesiennej. Planowy finisz zaliczyli juniorzy starsi Ekoballu, pokonaniem Siarki Tarnobrzeg pieczętując prowadzenie w tabeli na półmetku sezonu 2015/16. To świetna pozycja wyjściowa w walce o awans do zmagania centralnych, tym bardziej że rewanż z głównym rywalem – Resovią Rzeszów, rozegrają u siebie.

Juniorzy starsi

EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBZREG 2-0 (0-0)

Bramki: Gąsior (55 – karny), Zajdel (90 + 2).

Już przed meczem wiadomo było, że zwycięstwo zapewni Ekoballowi utrzymanie pozycji lidera. Świadomość ta chyba nieco sparaliżowała gospodarzy w pierwszej połowie, bo bramki nie padły. Jednak po zmianie stron drużyna Piotra Kota skutecznie podkręciła tempo. Wynik otworzył Dawid Gąsior, pewnie wykorzystując rzut karny za faul na Michale Krowiaku. Potem przewaga naszej drużyny nie podlegała dyskusji, ale długo nie udawało się podwyższyć wyniku. Dopiero w doliczonym czasie gry trafił Seweryn Zajdel – podobnie jak tydzień wcześniej w Nowej Dębie – tym razem po centrze Bartosza Goldy z rzutu wolnego.

W rundzie jesiennej juniorzy starsi Ekoballu rozegrali 11 pojedynków, notując 10 zwycięstw i porażkę z Resovią. Jeżeli 1. miejsce w tabeli uda im się utrzymać do końca rozgrywek, to walczyć będą w barażach o awans do Centralnej Ligi Juniorów, gdzie występują takie firmy jak Legia Warszawa i Wisła Kraków.



Po bramce Seweryna Zajdla piłkarze Ekoballu padli sobie w ramiona. Już wiadomo było, że zostaną liderem po rundzie jesiennej

Juniorzy młodsi

EKOBALL SANOK – STAL MIELEC 0-3 (0-2)

Zdecydowane zwycięstwo prowadzącej w tabeli Stali Mielec, która tym samym awansowała do rozgrywek makroregionalnych (w lidze juniorów młodszych kwalifikacje uzyskują dwie najlepsze drużyny po rundzie jesiennej).

Trampkarze starsi

STAL STAŁOWA WOLA – EKOBALL SANOK 3-2 (0-1)

Bramki: Miłczanowski (19), Borowski (63).

Do przerwy Ekoball prowadził po голу Adriana Miłczanowskiego (minięcie bramkarza i strzał do pustej bramki), do tego świetnie bronił Dominik Przyboś. Po zmianie stron przydarzyła się dłuższa chwila niemocy, efektem strata 3 goli w 8 minut... Kontaktową bramkę szybko zdobył Michał Borowski, wykorzystując sytuację sam na sam. Niestety, potem zmarnował okazję do wyrównania, podobnie jak i Tomasz Płaziak w ostatniej akcji.

Trampkarze młodsi

EKOBALL SANOK – JKS JAROSŁAW 9-2 (4-1)

Bramki: Łuczycki 3 (20, 37, 38), Pielech 3 (24, 25, 70), Piotrowski (22), Herman (63), Kurkarewicz (65).

Efektowne pożegnanie jesieni, dwycyfrowka była o krok. Choć lepiej zaczęli zajmujący ostatnie miejsce w tabeli goście, obejmując prowadzenie w 18. min. Mocno podrażniło to ekoballowców, efektem były... 4 gole w 5 minut! Potem zawodnicy Macieja Błażowskiego sukcesywnie podwyższali wynik, który zatrzymał się na cyfrze 9. Hat-tricki ustrzelili Wiktor Łuczycki i Filip Pielech, trafiali też Łukasz Piotrowski, Szymon Herman i Dawid Kurkarewicz.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Siatkówka

II liga

Pierwszy wyjazd zgodnie z planem

BŁĘKITNI ROPCZYCE – TSV MANSARD TRANS GAZ-TRAVEL SANOK 0:3 (-20, -16, -16)



Na razie siatkarze TSV wyraźnie górują nad wszystkimi rywalami

Po czterech spotkaniach na własnym boisku siatkarze TSV w końcu zaliczyli pierwszy wyjazd. Wynik jednak bez zmian, kolejne zwycięstwo 3:0 i to znów w meczu na szczycie. Błękitni jedynie na początku starali się nawiązać walkę.

W pierwszym secie rywal podjął pełne ryzyko w ataku i na zagrywce. Nasza drużyna przyjęła wymianę ciosów, zwykle kończąc długie wymiany, dobrze funkcjonował blok. A do tego świetnie grał libero Kamil Dębiec, broniąc najtrudniejsze piłki. – Ja takich obron dawno nie widziałem – powiedział Jan Włodarczyk, grający trener Błękitnych, swego czasu zawodnik TSV.

Kolejne dwie partie to już zdecydowana przewaga sanoczan, którzy szybko uzyskiwali bezpieczne pro-

wadzenie. W obu odsłonach rywale byli w stanie zdobyć tylko po 16 punktów. Przewaga naszej drużyny była ewidentna w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła.

– Kontrolowaliśmy boiskowe wydarzenia, mecz przebiegał tak, jak sobie założyliśmy. Nie ustrzeżliśmy się kilku błędów, ale mimo to wszystko wyglądało dobrze i stabilnie. Zagraliśmy nieźle w kontrataku. Opieraliśmy się na wysokim bloku i z tego jestem bardzo zadowolony – powiedział trener Piotr Podpora.

IV liga

Gospodarze za mocni

SKS MOSIR DUKLA – TSV II SANOK 3:0 (23, 18, 17)

Po dwóch zwycięstwach na początek sezonu, rezerwy TSV dostały lekkiej zadyszki, efektem porażki z rzędu.

Nasi zawodnicy postawili gospodarzom twarde warunki tylko w pierwszym secie, niewiele zabrakło do gry na przewagi. Niestety, potem górę wzięło większe ograniczenie rywali i w kolejnych partiach nie udało się osiągnąć granicy 20 punktów.

– Szkoda niewykorzystanej szansy z końcówki pierwszego seta, zaważyły o tym pojedyncze błędy. Potem uwidoczniła się przewaga dobrze dysponowanych siatkarzy SKS, którzy świetnie grali w obronie – powiedziała trener Dorota Kondyjska.

XI Podkarpacki Turniej Osób Nieślyszących

Powtórka sprzed roku

Tradycyjna impreza w Zespole Szkół nr 3 z wynikami jak przed rokiem – znów wygrał zespół Polskiego Związku Głuchych w Przemyślu, wyprzedzając Sanok i Jarosław.

Rywalizacja rozpoczęła się w dwóch grupach, z których po dwie najlepsze drużyny awansowały do półfinałów. W meczu o 3. miejsce Jarosław wygrał 2:1 z Krosnem, a w finale Przemyśl pokonał 2:0 Sanok. Startowały także drużyny z Rzeszowa i – gościnnie – Krakowa.

Wyróżnienia indywidualne: zawodniczka – Barbara Kołtun, rozgrywająca – Marta Sobolak (obie Sanok), zawodnik – Sławomir Szaluga (Przemyśl), atakujący – Łukasz Ziemia (Jarosław), obrońca – Dawid Babiarz (Rzeszów), blokujący – Łukasz Sochor (Krosno).



Sanocka drużyna znów zajęła 2. miejsce

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Debiut młodzików TSV Sokół

Po kadetkach i juniorkach Sanoczanek PBS Bank sezon rozpoczęli też młodzicy TSV Sokół. Nie była to jednak dobra kolejka, wszystkie nasze drużyny doznały porażek.

Juniorki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS MOSIR JASŁO 0:3 (-19, -14, -23)

Pewne zwycięstwo rywalk, choć niewiele zabrakło, by w trzecim secie nasze siatkarki wróciły do gry. – Po okresie przygotowawczym drużynę budujemy od nowa. Część zawodniczek dopiero w tym sezonie debiutuje w podstawowej „szóstce” – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Kadetki

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – KARPATY MOSIR KROSNO 0:2 (-16, -21)

SANOCZANKA PBS BANK – MKS ŁAŃCUT 0:2 (-21, -16)

Dwie niemal bliźniacze porażki Sanoczanek, która na razie pozostaje z jednym zwycięstwem na koncie.

Młodzicy

TSV TG SOKÓŁ SANOK – KARPATY MOSIR KROSNO 0-2 (-20, -19)

TSV TG SOKÓŁ SANOK – UKS DWÓJKA STAŁOWA WOLA 1-2 (-17, 21, -15)

Na rozgrzewce kontuzji doznał rozgrywający Jakub Kaczmarek, co przelożyło się na słabą postawę drużyny w meczu z Karpatami. W kolejnym spotkaniu zawodnicy Macieja Wiśniowskiego zaczęli grać swoje i niewiele zabrakło do pokonania faworyzowanej Dwójki: tie-breaka TSV przegrał na przewagi.

Mocny debiut Pustkowa

Sanocka Liga Unihokeja Esanok.pl, II kolejka. Tydzień po inauguracji rozgrywek zadebiutowała drużyna Venma Pustków, po zwycięstwach nad Sokolem i Studio34.pl od razu obejmując prowadzenie w tabeli.

Zawodnicy mający na koncie występy w I lidze dali miejscowemu zespołowi jasno do zrozumienia, że zamierzają włączyć się do walki o medal. Najpierw Venma nie bez problemu pokonała prowadzącego po pierwszej kolejce Sokola, a zwycięską bramkę niespełna minutę przed końcem meczu zdobył Andrzej Bielański. Potem Pustków rozgromił Studio34.pl (dawne AKSU), głównie dzięki hat-trickowi Kamila Dudka.

Jednostronne było też spotkanie InterQ z El-Budem, w którym obrońca tytułu wbił aż 15 bramek. Po 5 goli dla „komputerowców”

zdołali Radosław Bomba i Hubert Popiel, a hat-tricka dorzucił Michał Ambicki.

Za to trzy pozostałe pojedynki okazały się znacznie bardziej zacięte. Zwłaszcza starcie Komputronika z Besco, które ci pierwsi wygrali dopiero po rzutach karnych, zwycięstwo w regulaminowym czasie tracąc na 6 sekund przed końcem (gol Bartłomieja Milczanowskiego). Forest w piłkarskich rozmiarach pokonał Wodnika, a decydującą bramkę zdobył Rafał Słomiana. Pierwsze punkty zdobył też AZS PWSZ, we własnej hali o 2 gole lepszy od Gimnazjum nr 3.



Rozgrywki SLU rozkręcają się, ale prawdziwe emocje dopiero przed nami

DROZD WODNIK – FOREST SC TEAM 1-2 (0-0); Marczak – Stec, Słomiana. **AZS PWSZ – GIMNAZJUM NR 3 4-2 (4-0)**; Polański 2, Mielniczek, Poznański – Witan 2. **EL-BUD – INTERQ 1-15 (1-4)**; Bukowski – Bomba 5, Popiel 5, Ambicki 3, Brukwicki 2. **VENMA PUSTKÓW – TG SOKÓŁ 3-2 (2-0)**; Piłat, Ćwik, Bielański – Filipek, Jarzec. **BESCO – KOMPUTRONIK 2-3 pk (0-2)**; B. Milczanowski 2 – Szczudlik, Mermer. **STUDIO34.PL – VENMA PUSTKÓW 0-6 (0-1)**; Dudek 3, Ćwik, Piłat, Kita.

Pomogli w zwycięstwie

Miesiąc po seniorach swoją wersję Jesiennego Lipienia Sanu mieli też juniorzy. Bezapelacyjnie najlepsza okazała się kadra okręgu krośnieńskiego, w składzie której łowili Patryk Rycyk i Patryk Daniło z koła wędkarskiego nr 1.



Zwycięski zespół okręgu krośnieńskiego. Z lewej Patryk Daniło, z prawej Patryk Rycyk

Zawody wliczone do Muchowego Grand Prix Polski rozegrano w Łączkach (dwie tury) i na odcinku specjalnym Sanu (jedna). Indywidualnie bezkonkurencyjny był Szymon Konieczny z Rymanowa, dwoma zwycięstwami sektorowymi prowadząc okręgową drużynę do końcowego triumfu. Dzielnie

sekundowali mu Rycyk (w sumie 15 ryb) i Daniło (11), plasując się tuż za podium – odpowiednio 4. i 5. miejsce.

W klasyfikacji końcowej ogólnopolskiego GP drużyna okręgu Krosno zajęła 2. pozycję, ustępując tylko Dunajcowi Nowy Sącz. Indywidualnie wygrał Konieczny, 3. był Rycyk, a 10. Daniło.

Sztangiści z charakterem i ich trener

Byli ciężarowcy Sanoczanki świętowali 42. rocznicę historycznego awansu do I ligi. Jubileusz mało okrągły, ale z pewnością nie przypadkowy, bo spotkanie w Klubie Naftowca połączone z wydaniem i promocją książki „Miroslaw Sałak – od trenera do przedsiębiorcy i menadżera”, w której ówczesny szkoleniowiec opisuje m.in. kulisy tego sukcesu.

Przypomnijmy pokrótce. W 1973 roku zarząd klubu zdecydował, iż nadszedł czas, by sztangiści podjęli próbę awansu do najwyższej klasy rozgrywkowej. W związku z tym trener Sałak zażądał zorganizowania przedstartowego obozu w Cisnej, gdzie jego zawodnicy ostro trenowali przez półtora miesiąca. Dlaczego właśnie tam? Chodziło przede wszystkim o wykorzystanie różnicy wysokości pomiędzy bieszczadzką miejscowością a Ciechanowem, gdzie miał się odbyć finałowy rzut II ligi. Choć ważne było też odizolowanie ciężarowców od innych pokus, by mogli maksymalnie skupić się nad realizacją zadań.

– Na decydujący turniej wyjechaliśmy prosto z Cisnej. W Ciechanowie przyjęto nas mało gościnnie – ulokowani zostaliśmy na poddaszu internatu, do tego chuligani powybijali szyby i reflektory w naszym autokarze. To jednak tylko wzmogło spor-



Byli zawodnicy i działacze Sanoczanki wraz z trenerem Miroslawem Sałakiem (w środku – ósmy od lewej)

tową złość moich zawodników. I dobrze, bo zadanie mieliśmy niezwykle trudne – aby awansować, trzeba było poprawić wynik drużyny o 120 kg, czyli średnio każdy zawodnik musiał pobić „życiówkę” o 12 kg w dwuboju. Dziś nie chce się w to wierzyć, ale wszyscy poprawili się przynajmniej o 15 kg. Choć był też moment kryzysowy, bo startujący w wadze do 60 kg Ryszard Kasprzak, który wyszedł na pomost jako jeden z pierwszych, spalił dwie pierwsze próby w rwaniu. Po prostu ciężar 102,5 kg okazał się dla niego... zbyt lekki, przerzucił sztangę przez głowę. W powietrzu wisiała katastrofa – gdyby nie zaliczył ostatniej

próby, nasz dalszy start nie miałby sensu. Wtedy powiedziałem Ryśkowi, by wrócił do Cisnej, gdzie wykulał formę, takie ciężary swobodnie podnosząc. I podziękował – trzecie podejście wykonał z dziecinną łatwością. A potem poszło już z górki, pozostali dźwigali jak nakreśleni. Ostatecznie uzyskaliśmy awans do I ligi, podczas finałowego turnieju wręcz gromiąc pozostałe zespoły – wspominał trener Sanoczanki.

Autorami tego sukcesu byli: Janusz Szostak (kat. musza), Jan Nabożny i Roman Mierzwa (kogucia), Ryszard Kasprzak, Stanisław Cyper i Kazimierz Kaczmarek (piórkowa), Krzysztof Łago-

dzic (lekka), Edmund Szmist (średnia), Józef Lorenc (półciężka), Józef Sokołowski i Mieczysław Gontek (lekkociężka) i Bronisław Grzywa (ciężka). Także praca działacza przyczyniła się do awansu, dlatego warto ich przypomnieć: Edmund Wilk (prezes), Tadeusz Skórka (honorowy prezes i dyrektor Stomilu), Jerzy Kullanda i Władysław Wołczański (wiceprezes), Zbigniew Staruchowicz (sekretarz), Tadeusz Ochoła (kierownik sekcji podnoszenia ciężarów), Marian Kurek (działacz) i Antoni Witkiewicz (masażysta i specjalista od odnowy biologicznej). Znaczna część wymienionych przybyła na rocznicową uroczystość w „Górniku”.

Dalsza część spotkania miała charakter benefisu Miroslawa Sałaka, który mówił nie tylko o swojej roli szkoleniowca Sanoczanki. Także o pracy w stomilowskim Dziale Sportu i Rekreacji, dzięki któremu powstał m.in. zakładowy ośrodek żeglarski „Zjawia” w Polańczyku. O prowadzeniu Ośrodka Sanatoryjno-Wczasowego „Stomil” w Rymanowie Zdroju, którego dyrektorem był przez 20 lat, w tym czasie znacznie podnosząc jego standard oraz ofertę leczniczą. I wreszcie o założeniu Biura Turystyczno-Usługowego „Relaks”, które nadał z powodzeniem działa, choć jego twórca od ubiegłego roku jest już na zasłużonej

emeryturze. O wszystkim tym można przeczytać we wspomnianej na wstępie książce, napisanej przez Miroslawa Sałaka wraz z Andrzejem Romaniakiem z Muzeum Historycznego, które jest jej wydawcą.

– Gdyby nie trener Sałak, nie byłoby ciężarów w Sanoku – powiedział Ryszard Wojnarowski, obecnie w jednej osobie trener i prezes Gryfu, będącego naturalnym spadkobiercą Sanoczanki.

– Trzeba również podkreślić wielkie zasługi dawnego prezesa klubu Edmunda Wilka, bez którego walka o awans do I ligi nie byłaby możliwa – zaznaczył Józef Sokołowski, mistrz świata weteranów z 1997 roku.

Miasto doceniło szkoły

Znamy już wyniki współzawodnictwa sportowego za poprzedni rok szkolny. Jeszcze przed podsumowaniem wojewódzkim, które w poniedziałek odbyło się w Rzeszowie, władze Sanoka zaprosiły przedstawicieli swoich placówek oświatowych do magistratu, dziękując im za reprezentowanie miasta.



Reprezentanci władz miasta wraz z przedstawicielami SP1, która zajęła najwyższe miejsce z naszych szkół

Burmistrz Tadeusz Pióro wraz z przewodniczącym Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Ryszardem Karaczkowskim złożyli gratulacje uczniom uzyskującym najlepsze wyniki, ich opiekunom i dyrektorom szkół. Wszystkie wyróżnione placówki oprócz dyplomów otrzymały też bony na zakup sprzętu sportowego.

W kategorii podstawówek dwie nasze szkoły znalazły się w pierwszej trójce – 2. miejsce zajęła SP1, a 3. SP4. W czołowej setce mieliśmy jeszcze 39. SP3 i 55. SP2. Sklasyfikowano

ponad 700 placówek. Jeżeli chodzi o gimnazja, to w stawce blisko 450 szkół tuż za podium uplasowało się G4, pozycja 8. przypadła G1, natomiast 11. G3.

Oczywiście w spotkaniu z władzami miasta uczestniczyli tylko przedstawiciele podstawówek i gimnazjów, bo szkoły średnie podlegają pod starostwo powiatowe. Podajmy jednak także ich wyniki. Najlepiej wypadło 4. w rankingu ILO, lokata 14. dla ILO, ponadto 42. ZS3, 43. ZS2, 66. ZS1, a 85. ZS5. Sklasyfikowano ponad 160 szkół.

Dwa brązowe medale

Finały wojewódzkie indywidualnych biegów przełajowych w Kolbuszowej przyniosły naszym zawodnikom dwa brązowe medale. Na podium stawali Maciej Hunia z ZS3 i Dawid Szpojnarowicz z SP4.

W amatorskim wyścigu Licealiady na dystansie 1500 metrów Hunia zajął 3. lokatę, ustępując tylko biegaczom z Krosna i Jarosławia. Wśród dziewcząt (1200 m) najwyższą uplasowała się 33. Paulina Bogaczewicz z ZS1, natomiast wśród zawodniczek z licencjami miejsce 28. przypadło Karolinie Gefert z ILO.

Szpojnarowicz był 3. w biegu najmłodszej kat. wiekowej (klasy III-IV podstawówek), która walczyła na 500 m. W wyścigu dziewcząt czołową dziesiątkę zamknęła Aleksan-

dra Koszut z Tarnawy Dolnej. Starsza grupa (klasy V-VI) miała do pokonania 1000 m. Wśród dziewcząt 7. miejsce zajęła Martyna Łuszcz z Bukowsko, w zmaganiach chłopców 10. finiszował Piotr Mackiewicz z Tarnawy Dolnej.

W gimnazjalnym wyścigu amatorów na 1500 m mieliśmy dwóch zawodników w dziesiątkę – 7. Sławomir Swalarz z Tarnawy, 10. Krystian Kurzydło z Pobiedna. Najwyższą z dziewcząt (1000 m) uplasowała się Paulina Rolnik z Niebieszczyan – 15. lokata.

Medaliści wcześniejszych zawodów powiatowych

Podstawówki

Kl. III-IV: 1. Amelia Jadczyzyn (SP1), 2. Aleksandra Koszut (Tarnawa D.), 3. Maja Wiejowska (SP1); 1. Dawid Szpojnarowicz (SP4), 2. Wiktor Jaślar (Besko), 3. Mikołaj Gawlewicz (SP1). Kl. V-VI: 1. Martyna Łuszcz (Bukowsko), 2. Patrycja Radoń (SP4), 3. Wiktoria Kenar (SP3); 1. Piotr Mackiewicz (Tarnawa D.), 2. Szymon Herman (SP4), 3. Dariusz Rymarowicz (Besko).

Gimnazja

1. Klaudia Lorenc (G1), 2. Regina Kostka (Besko), 3. Paulina Rolnik (Niebieszczyany); 1. Krystian Kurzydło (Pobiedno), 2. Kamil Baran, 3. Kacper Paszkowski (obaj G1).

Szkoły średnie

1. Karolina Gefert, 2. Julia Michniowska (obie ILO), 3. Dominika Piegdoń (ZS5); 1. Maciej Hunia, 2. Sebastian Sawa (obaj ZS3), 3. Bartosz Gabrychowicz (ILO).

Rewanż młodszego Marka

Weterani zaliczyli dobry start w 33. Maratonie Toruńskim. Marek Nowosielski zdecydowanie wygrał najstarszą grupę wiekową, a Marek Szewczyk był 6. w kat. 40-49 lat.

Szybciej finiszował Szewczyk, z czasem 3:02:28, zajmując 36. miejsce generalnie w stawce blisko 500 osób. Natomiast Nowosielskiemu rezultat 3:10:14 zagwarantował 54. pozycję i bezapelacyjne zwycięstwo w kat. +60 lat. Jego przewaga nad kolejnym zawodnikiem wynosiła aż 25 minut.

Już w przyszłą sobotę (7 listopada) w Sanoku rozegrany zostanie X Bieg Sokoli – Niepodległościowy. Szczegóły na stronie sokolsanok.pl.

– Pierwsza część dystansu była bardzo mocna w moim wykonaniu. Dość powiedzieć, że w pewnym momencie miałem pół kilometra przewagi nad Markiem, a na półmetku z czasem 1:29:46 – jeszcze ponad minutę. Ostatecznie dopadł mnie na 24. kilometrze – powiedział Nowosielski.



Początkowo Marek Nowosielski (na pierwszym planie) wyprzedzał Marka Szewczyka (z lewej), potem role się odwróciły

Kiedy kota nie ma...

Po raz pierwszy w Sanoku zaprezentowane będzie jedno z najlepszych przedstawień komediowych ostatnich lat. 9 listopada w Sanockim Domu Kultury wystawiony zostanie spektakl „Kiedy kota nie ma”. Na scenie swoje umiejętności zaprezentują znani aktorzy między innymi Aneta Zając, Katarzyna Skrzynecka i Piotr Cyrwus. Czas trwania przedstawienia 160 minut. Bilety do nabycia w kasie SDK: 70 zł parter i balkon, natomiast 60 złoty łożę górne. Rezerwacja telefoniczna pod numerem: 13 46 310 42.

Niepodległościowy Bieg Sokoli

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” już po raz dziesiąty organizuje Niepodległościowy Bieg Sokoli. Udział w nim może wziąć każda osoba, która przedstawi wymagane dokumenty. Regulamin dostępny jest na stronie www.sokolsanok.pl - natomiast zapisywać można się za pomocą www.chronotex.pl/opis-zawodow/?id_zawodow=31. Bieg odbędzie się 7 listopada o godzinie 12.00. Zawodnicy wystartują spod Domu Sokoła.

Jesienne wieczory z bajką

Gminny Ośrodek Kultury w Besku wraz ze Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Beskiej zaprasza wszystkie dzieci w wieku 5-10 lat na III Jesienne wieczory z bajką. Zajęcia będą odbywać się w każdy czwartek listopada o 17.00. Chętne dzieci można zapisywać od 30 października w GOK Besko.

Listy do świętego Mikołaja

Osiedlowy Dom Kultury Gagatki po raz 14 organizuje konkurs Listy do św. Mikołaja. Udział w nim mogą wziąć uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów. Regulamin konkursu jest dostępny na stronie ODK Gagatki. Listy można przysyłać do 30 listopada.

Pomóżmy ratować stare cmentarze

Zbliża się Wszystkich Świętych. Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami wzorem lat ubiegłych przeprowadzi kwestę na cmentarzu Centralnym w Sanoku. Odbędzie się ona 31 października oraz 1 i 2 listopada.

– Forma naszej zbiórki od początku jest taka sama: ustawiamy skarbonkę kwestarską przed domem przedpogrzebowym. Czuwać przy niej będą harcerze oraz członkowie stowarzyszenia. Ofiarodawcy, pragnący wesprzeć nasze dzieło ratowania zabytkowych nagrobków i grobowców, będą mogli wrzucać do niej datki. Mamy nadzieję, że sanoczanie i tym razem nas nie zawiodą – mówi Ewa Filip, prezes stowarzyszenia.

W planie grupy jest renowacja dwóch nagrobków: Jana Porajewskiego (burmistrza w latach 1928/29) i Bronisława Stasickiego (zasłużonego duchownego rzymskokatolickiego). Obydwa obiekty są wpisane do rejestru zabytków i podlegają ochronie prawnej. Są usytuowane na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej.

Towarzystwo im. św. Brata Alberta liczy na ludzi o wielkich sercach

1 listopada na sanockich oraz pobliskich cmentarzach wolontariusze Towarzystwa im. św. Brata Alberta będą kwestować na rzecz najuboższych. Koło Sanockie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku działa od 1991 roku. Jego celem jest niesienie pomocy osobom bezdomnym, ubogim i niepełnosprawnym. Towarzystwo prowadzi cztery palcówki: Dom Inwalidy Bezdomnego, Jadalnię, Dar Serca i Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Orkiestra Jednej Góry
MATRAGONA
ANARCI
muzyka zaginionego świata

Projekt realizowany w ramach stypendium Marszałka Województwa Podkarpackiego

30 X 2015 godz. 19.00
Aula Centrum Sportowo-Dydaktycznego PWSZ w Sanoku
bezpłatne wejściówki do odbioru w BWA i Kasie Muzeum Historycznego



FOTOSYNTeza

Naukowe Koło Fotografii Przyrodniczej FOTOSYNTeza Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku serdecznie zaprasza wszystkich przyrodników i fotografów na spotkanie naszego koła, które uświetni wykład

prof. dr hab. Wiesława Fałtynowicza z Uniwersytetu Wrocławskiego

na temat:

„Natura porostów, porosty w naturze”



Wykład odbędzie się 7 listopada br. o godz. 15.30 w auli Instytutu Gospodarki Rolnej i Leśnej PWSZ w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F.

13. Objazdowy Festiwal Filmowy

WATCH DOCS

www.watchdocs.pl

Prawa Człowieka w Filmie
Sanok, 27 - 30 października 2015

wstęp wolny

Program:

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka
ul. Mickiewicza 21

27 października

godz. 10.00 i 11.30
"Rodzeństwo jest na zawczasu"
Norwegia 2013, reż. Frode Fostad / 75'
"Pieśń Pastora"
Polska, Armenia 2014, reż. Vahram Mkhitarian / 30'
"Uzgodniły"
Wł. Brytania, 2013, reż. Jane McAillister / 29'

28 października

godz. 10.00 i 11.30
"Dzieci dzwonia"
Polska 2014, reż. Andrzej Mankowski / 30'
"Kierowca"
Serbia, Bośnia i Hercegowina 2013, reż. Srđan Keča / 23'
"FC Rwanda"
Holandia 2013, reż. Joris Postema / 57'

BWA Galeria Sanocka
Rynek 14

28 października

godz. 8.30 i 11.00 (pokazy dla szkół)
"Sikiła Group"
USA 2013, reż. Pegi Val / 78'
godz. 11.00 (pokazy dla szkół)
"Alego, Netatzi z cioniozi"
Polska 2014, reż. Wojciech Szumowski, Michał Prądziński / 90'

29 października

godz. 8.30 i 11.00 (pokazy dla szkół)
"Biosca"
Serbia, Bośnia i Hercegowina 2013, reż. Srđan Keča / 23'
"Dony"
Bruma, Niemcy 2013, reż. Kyaw Myo Lwin / 32'
"Homonochi nie, a świat odprawa O ustinielich"
Izrael, Terrytoria Palestynskie 2014, reż. Ehab Tarabsh & Yusef Gross & Familie al-Haddad / 21'

30 października

godz. 8.30 i 11.00 (pokazy dla szkół)
"Wyspa Krym"
Ukraina 2014, reż. Bor Chayka / 30'
"Dzieci Ezeowia"
Polska 2014, reż. Andrzej Mankowski / 30'
"Paludowna granica"
Ukraina 2014, reż. Sergej Lyenko / 15'

godz. 11.00 (pokazy otwarte)

"Justezy slajemy sig imiercia"
Francja 2014, reż. Jean-Gabriel Perlet / 4'
"Wyspa Krym"
Ukraina 2014, reż. Bor Chayka / 30'
"Paludowna granica"
Ukraina 2014, reż. Sergej Lyenko / 15'
"Uzgodniły"
Wł. Brytania, 2013, reż. Jane McAillister / 29'

Imprezy towarzyszące:

26. 10 - BWA Galeria Sanocka, Rynek 14
godz. 9.00 i 11.30 - Warsztaty warsztatowej aplikacji - ogólnego - prowadzenie Aleksandra Chodźki!

27. 10 - Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka ul. Mickiewicza 21
godz. 8.00 - Debaty okafondy: szkoły ponadgimnazjalne - prowadzenie Joanna Sarnacki!

02 - 03. 11 - Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka ul. Mickiewicza 21
godz. 9.00 - Warsztaty filmowe

09 - 10. 11 - Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka ul. Mickiewicza 21
godz. 9.00 - Warsztaty fotograficzne

18. 11 - Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka ul. Mickiewicza 21
godz. 10.00 - Prezentacja nagrodzonych prac fotograficznych i reportaż filmowych

